1/ Kurytarze więzienne są wąskie i ciemne, 2/cele i wszystkie ubikacje, znajdujące się na parterze budynku są zawilgocone i zagrzybiałe, wprost cuchnące. Wprawdzie okna czasami się otwierają, jednak i mimo otwartych okien cuchnie grzyb, 3/brak ustępów w dostatecznej ilości, odpowiadających obecnym przepisom sanitarnym tj. spłukiwanych wodą. Obecne ustępy urągają najprostszym zasadom higieny, albowiem są to zwykłe blaszane rury bez spłukiwań w porze zimowej często zamarzające.

Z tych powodów smród i wyziewy z ustępów rozchodzą się po całym więzieniu. Ponadto ilość tych ustępów w sumie 4 na parter i na piętro jest bezwarunkowo niedostateczną, wobec czego się używa jeszcze w obecnych czasach kubłów, które rozmieszczone po wszystkich celach, uzupełniają cuchnącą atmosferę w tym więzieniu. Te kubły archaiczne bywają tylko raz dziennie wynoszone i wylewane, wobec czego przez cały dzień smród z tych kubłów roznosi się po celach i kurytarzach.

Ponadto budynek więzienny jest na Sąd Okręgowy w Kołomyji bezwarunkowo zamały. W celach brak dostatecznej ilości łóżek, a więźniowie i aresztanci przebywający w areszcie śledczym śpią często po dwóch na jednym łóżku, co na wypadek wybuchu epidemii tyfusu lub innej choroby zakaźnej we więzieniu, leczenie izolowanie chorych byłoby wykluczonym. W tym więzieniu brak wogóle sali izolacyjnej, tj. sali w której możnaby zatrzymywać więźniów czasowo aż do poddania ich badaniom lekarskim przez lekarza więziennego. Cele więzienne mokre i zagrzybiałe zupełnie w parterze, ponadto ciasne i nieodpowiednie, a przebywa w nich zwykle podwójna ilość więźniów, conajmniej wbrew obowiązującym w tej materii przepisom. Podwórze więzienne, zwrócone do północy, bez światła; przeznaczone na spacery dla więźniów jest tak ciasne, że niema gdzie przeprowadzać trzepania i czyszczenia inwentarza więziennego.

Ten zabójczy dla zdrowia ludzkiego stan więzienia pod względem higienicznym i sanitarnym, niedopuszczalny nigdzie wśród kulturalnego społeczeństwa wywołuje fatalne skutki na zdrowiu więźniów i aresztantów śledczych, przebywających w tym budynku albowiem wielu z nich osobliwie aresztantów śledczych po odbyciu kilkumiesięcznego aresztu opuszczają budynek nabawiwszy się choroby reumatyzmu, gichtu lub gruźlicy płuc.

Dowód: wyniki badań komisyj Wojewódzkiego Wydziału Sanitarnego w Stanisławowie, św.b.lekarz więzienny dr Aleksander Wasilewski w Kołomyji, dr Artur Osoliński lekarz powiatowy w Kołomyji, opinia Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, opinia Sądu Okręgowego w Kołomyji oraz naoczne.

II. Podobne stosunki panują i w drugim budynku, w którym mieści się Sąd Okręgowy i Sąd Grodzki. Parter tego budynku zajęty przez Sąd Grodzki jest również całkowicie zagrzybiony i wilgotny, a każdy sędzia pracujący w swoim biurze czy w sali rozpraw, ma jedną lub dwie ściany pokryte pleśnią i grzybem i wśród takich warunków pracują latami. Urzędnicy sądowi pracujące w tym budynku przez więcej lat nabawili się choroby trwałej, jak były urzędnik sądowy a obecnie komornik Sądu Grodzkiego p.Pasowski. Część zachodnia parteru, gdzie mieści się Sąd Grodzki jest wogóle nie do użytku na sali sądowe, z powodu nadmiernej wilgoci. Tam mieszczą się archiwa sądowe, a akty spleśniałe gniją z powodu wilgoci. Kurytarze Sądu Grodzkiego w parterze tego budynku są tak ciemne i ciasne, że musi się je w dzień sztucznie oświetlać, osobliwie w porze zimowej. To samo dzieje się i w niektórych salach rozpraw w parterze. Stan ustępów sądowych w budynku sądowym pod względem sanitarno-policyjnym jest identyczne ze stanem tym w budynku więziennym.

Kilkakrotnie zarządzane komisje sanitarno-policyjne dla zbadania stanu budynku uznawały każdym razem budynek sądowy za nie nadający się na biura sądowe, zwłaszcza w parterze i raportowały to władzom

562

przełożonym, jednak bezskutecznie.

Dowód jak wyżej.

Wobec powyższego stanu należałoby zdaniem znawców natychmiast opróżnić parter budynku sądowego, a Sąd Grodzki tam się mieszczący przenieść do innego prywatnego budynku. Należałoby również bezwłocznie opróżnić parter więzienia przy Sądzie Okręgowym, przenosząc przebywających tam więźniów do innego więzienia npx. w Stanisławowie.

Kwestię budynku sądowego w Kołomyji należy tym rychlem rozwiązać, aby już raz położyć kres krążącym w Kołomyji i w całym Okręgu Sądowym bezpodstawnym pogłoskom, że wpływy osobiste bogatych właścicieli budynku sądowego i więziennego, pobierających bardzo wysokie czynsze od Skarbu Państwa są tak duże, że potrafią zawsze sparaliżować niekorzystne dla niebie pociągnięcia czynników w tej sprawie decydujących.

W tym stanie rzeczy nasuwa się aktualne pytanie budowy państwowego budynku Sądu Okręgowego w Kołomyji, bo najem ewent. innych budynków prywatnych na pomieszczenie Sądu nie rozwiąże na dalszą metę tej palącej kwestii.

Wobec powyższego stanu sprawy, mam zaszczyt zapytać Pana Ministra:

1/ Czy wyżej opisany stan budynku Sądu Okręgowego w Kołomyji i budynku więziennego przy tym Sądzie pod względem sanitarno-policyjnym jest Panu Ministrowi wiadome?

2/ Co raczy Pan Minister zarządzić aby ten nienormalny i niedopuszczalny stan pod względem higienicznym i sanitarno-policyjnym natychmiast uległ zmianie?

Warszawa, dnia 11 lutego 1938 r.

Interpelant:

/Iwan Zawałykut/
Poseł na Sejm

I n t e r p e l a c j a 2.40

posła Dra Stefana B a r a n a do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

przejścia około 400 prawosławnych ukraińskiej narodowości na rzymsko-katolicyzm w gromadzie Hryńki, łanowieckiej gminy, krzemienieckiego powiatu, województwa wołyńskiego oraz częściowego przejścia prawosławnych ukraińskiej narodowości i w niektórych innych gromadach powyższego powiatu na rzymsko-katolicyzm z końcem 1937 r., wywołanego niedozwoloną akcją niektórych czynników miejscowego samorządu terytorkalnego i Korpusu Ochrony Pogranicza oraz w sprawie akcji w celu odebrania prawosławnym w Hryńkach ich dotychczasowej cerkwi i przemiany jej na rzymsko-kat.kościół.

W gromadzie Hryńki, łanowieckiej gminy, krzemienieckiego powiatu na Wołyniu, w dniu 19 grudnia 1937 r. około 400 miejscowych prawosławnych ukraińskiej narodowości przeszło na rzymsko-katolicyzm, co jako fakt niebywały w obecnych czasach wywołało wielkie poruszenie i rozgoryczenie wśród społeczeństwa prawosławnego i ukraińskiego w szczególności nie tylko na Wołyniu, ale i w całej Polsce, tym bardziej, że w ostatnich miesiącach zeszłego roku przeszła na rzymsko-katolicyzm nieteż dość poważna ilość prawosławnych ukraińskiej narodowości i w niektórych innych gromadach krzemienieckiego powiatu na Wołyniu, położonych przy granicy polsko-sowieckiej.

Historia powyższego zajścia jest następująca:

W dniu 17 października 1937 r. członkowie Korpusu Ochrony Pogranicza urządzili zabawę w budynku szkolnym w Hryńkach, krzemienieckiego

powiatu na Wołyniu, na którą zaproszono miejscową ukraińską młodzież i starszych. Zabawa odbyła się wieczorem, a przedtym tegoż dnia odprawiono przed budynkiem szkolnym moleben według prawosławnego obrządku, który odprawił prawosławny proboszcz z sąsiedniej wsi Hrybowa. Dla zamanifestowania większej uroczystości wyniesiono ze sali szkolnej portrety dostojników Państwa orz godło państwowe i umieszczono je na ścianie zewnętrznej budynku szkolnego w miejscu, gdzie odprawiano "moleben". Było to jeszcze za dnia i po skończonym nabożeństwie portrety i godło pozostały przez noc na zewnętrznej ścianie budynku szkolnego, mimo, że zwracano uwagę aranżerów, że w nocy może ktoś w celach prowokacyjnych zbeszcześcić portrety i godło i że wobec tego należało by je z powrotem umieścić wewnątrz budynku szkolnego w miejscu, gdzie znajdowały się one przedtym.

Jak już wyżej wspomniano, wieczorem odbyła się zabawa w budynku szkolnym dla miejscowej młodzieży wiejskiej i tejże nocy zbeszcześcił ktoś portrety i godło państwowe, powieszone wówczas na zewnętrznej ścianie budynku szkolnego. O tym doniósł niezwłocznie nar ranem 18 października 1937 r. policji państwowej były sołtys miejscowy Osyp Mazur, który całą noc spał u siebie w domu.

To doniesienie było bezpośrednią przyczyną do dochodzeń i represyj. Kapral KOP-u Surli ze strażnicy w Kozaczkach aresztował w dniu 18 października 1937 r. sześciu chłopców w Hryńkach a mianowicie zostali wówczas aresztowani: Iwan Zyska, Ostap Szatrowski, Potap Cybbaluk i Modest Teodorowicz pod zarzutem, że dopuścili się znieważenia portretów dostojników Państwa i godła państwowego w Hryńkach w nocy z 17 na 18 października 1937 r. Aresztowanych sprowadzono na strażnicę KOP-u w Kozaczkach, a następnie tegoż dnia odprowadzono dok koszar kompanii KOP-u w Łanowcach. Ostatniego aresztowano Modesta Teodorowicza i ten zawiadomił innych aresztowanych, że znieważenia portretów i godła państwowego dopuścili się dwaj mali chłopcy z Hryniok Wasyl

Zyśka syn Kłyma i K.Hołodaj syn Wasyla, że o tym doniesiono policji państwowej i że ci chłopcy przyznali się przed policją państwową do popełnienia powyższego czynu karygodnego. Policja jednak na to nie reagowała i nie przeprowadziła w tym kierunku żadnych dochodzeń.

Wyżej wspomnianych aresztowanych sześciu chłopców zmuszono w aresztach KOP-u w Łanowcach biciem do przyznania się do popełnienia zarzuconego im czynu karygodnego. Krzyki i jęki bitych, którzy twierdzili, że są niewinni, słyszał między innymi Juchym Syrotiuk ze wsi Wolica, łanowieckiej gminy, który wówczas znajdował się też w aresztach KOP-u w Łanowcach. Pod wpływem bicia przyznał się wtedy do popełnienia zarzuconego czynu karygodnego Potap Cymbaluk, którego też odstawiono do aresztu śledczego przy sądzie grodzkim w Krzemieńcu, w którym znajduje się dotychczas. Innych pięciu aresztowanych chłopców wypuszczono na wolność i zaniechano przeciw nim dalszych dochodzeń.

Z tego smutnego zajścia chciały skorzystać niektóre czynniki miejscowej i granicznej administracji pod płaszczykiem ustawy o granicach Państwa i postarać się o wysiedlenie z gromady Hryńki niewygodnych dla siebie z narodowego i politycznego boku miejscowych prawosławnych ukraińskich włościan. Starano się wysiedlić Hawryłę Cymbaluka, żonatego, ojca dwóch synów, Kipriana Dubowego, żonatego, ojca jednego syna, Jewfyma Hawryluka, żonatego, ojca 3 dzieci, Semena Kraszczuna, żonatego, Musija Zyskę, żonatego i Ostapa Zyskę, stanu wolnego. Żonatym grożono wysiedleniem wraz z ich rodzinami, aczkolwiek dotychczas nie byli oni karani.

W dniach 27 i 29 listopada 1937 r. - jak mówią - z polecenia miejscowego sołtysa Tarasa Kowalczuka, chodzili po wsi od chaty do chaty Antin Polanka, Karpo Melnyczuk, Antin Wojciechowski i Kindrat Zyska z żądaniem, by mieszkańcy Hryniek podpisywali pismo do starostwa powiatowego w Krzemieńcu z prośbą o wysiedlenie z Hryniek na podstawie ustawy o granicach Państwa z prośbą o wysiedlenie wyliczonych

wyżej sześciu rodzin.

Nie zakładali rąk i inni, szerząc świadomie nieprawdziwe i prowokacyjne wieści, by nimi nabawić strachu i steroryzować miejscową ludność, która mieszkając tuż bezpośrednio nad granicą polsko-sowiecką i tak żyje wśród wielkich ograniczeń, wypływających z zanadto rygorystycznego stosowania ustawy o granicach Państwa. Szerzono mianowicie fałszywe i prowokacyjne wieści, że do Hryniek przyjdzie karna ekspedycja wojskowa, że przeprowadzi się masową pacyfikację, poczym nastąpi masowe wysiedlanie miejscowej ludności, mianowicie wszystkich tych, których podejrzywa się o jakąkolwiek nielojalność wobec władz i Państwa Polskiego. Mimo to, że szerzenie takich fałszywych i prowokacyjnych wieści wywołało rzeczywiście popłoch i niepokój wśród miejscowej ludności i samo przez się jest występkiem z art.170 kodeksu karnego, policja państwowa nie robiła żadnych dochodzeń, chociaż z łatwością mogła wykryć imiona i nazwiska tych, którzy świadomie szerzyli powyższe wieści.

Oczywiście, nie było w Hryńkach ani karnej ekspedycji wojskowej, ani nie przeprowadzono pacyfikacji lub też wysiedlenia. Ale puszczony raz w ruch prowokacyjny teror we wsi granicznej robił swoje. Specjalnie teroryzowano prenumeratorów legalnych i cenzurowanych czasopism ukraińskich, wychodzących we Lwowie, oraz tych, którrzy je czytają, bo w oczach niektórych miejscowych czynników najbardziej dla władzy i Państwa niebezpiecznym jest ten, który prenumeruje i czytuje powyższe pisma. Miejscowy sołtys w Hryńkach, Taras Kowalczuk polecił powiedzieć prenumeratorom ukraińskich czasopism legalnych, by ich więcej nie prenumerowali. A znowu były sołtys tejże gromady Osyp Mazur powiedział tak do Awerkija Melnyczuka: "My takich, którzy czytają ukraińskie gazety, już wysiedlamy ze wsi, a ty, synku, pilnuj się, bo ty prenumerujesz "Dzwinoczok" /lwowskie ukraińskie czasopismo dla dzieci/, to i ciebie możemy wysiedlić".

Akcją "powrotu" miejscowej ukraińskiej prawosławnej ludności

do rzymsko-katolicyzmu i polskości w przygranicznym pasie krzemieniec-
kiego powiatu na Wołyniu prowadzi się już od dłuższego czasu, tylko
tempo tej akcji dotychczas było powolne i nie przybierało agresywnych
form. Drukowane w drukarni biskupiej w Łucku odezwy p.t."W sprawie
Bożej" pod redakcją ks.Żukowskiego nawoływały do powrotu do wiary oj-
ców tych prawosławnych, nazwiska których brzmią z polska, co ma oz-
naczać, że przodkowie ich byli rzymsko-kat. wyznania. Odezwy te szerzo-
no masowo wśród przygranicznej prawosławnej ukraińskiej ludności, po-
łożenie której w przygranicznym pasie w wykonaniu ustawy o granicach
Państwa jest i tak bardzo ciężkie. Nie wolno tam pp. od zachodu słoń-
ca aż do wschodu słońca nikomu wychodzić z domu. W dzień też ruch miej-
scowy znacznie ograniczono. Na przebywanie w pasie granicznym potrze-
ba specjalnego zezwolenia, wydawanego przez starostwo miejsca zamiesz-
kania, którego to dokumentu straż graniczna KOP-u i tak bardzo często
nie respektuje. Wszystko tam zdane na łaskę KOP-u. Zamknięto ukraiń-
skie czytelnie, nie zezwala się na wystawy amatorskie i imprezy, a
tylko z wielką trudnością dociera tam ukraińskie słowo drukowane.

Prawie cała miejscowa ludność polska pod wpływem prasy wszech-
polskiej, "Il.Kuriera Codziennego" i prasy brukowej zaktywizowała
się, jednocząc nauczycielstwo ludowe, pracowników samorządowych, osad-
ników, drobnych właścicieli dóbr i dzierżawców, a na czele tej akcji
stanęli jako nowocześni apostołowie przedstawiciele duchownej, świe-
ckiej i wojskowej władzy: rzymsko-kat. proboszcz w Łanowcach ks.Jaro-
siewicz, wójt w Łanowcach Stadnicki i kapitan kompanii KOP-u w Łanow-
cach Abramek.

Nowoczesna akcja apostolska nabrała życia bezpośrednio po wypad-
ku w Hryńkach 17 października 1937 r. Wtedy rozpoczęto bardzo energi-
czną agitację za masowym przejściem miejscowych prawosławnych Ukraiń-
ców na rzymsko-katolicyzm, bo tylko tak mówiono i argumentowano - może
uratować miejscową ukraińską prawosławną ludność od karnych ekspe-

dycyj wojskowych, pacyfikacji i wysiedlenia.

Ta agitacja nie pozostała bez skutków. W Hryńkach - dawna nazwa Hryniuki - około 400 dusz ukraińskiej prawosławnej ludności przeszła w dniu 19 grudnia 1937 r. na rzymsko-katolicyzm i zostało wcielonych do rzymsko-katolickiej parafii w Łanowcach. Przy prawosławiu pozostało wówczas około 125 dusz.

W Hryńkach była dawniej prawosławna parafia, i oczywiście prawosławna cerkiew. Po spaleniu budynków, mieszkalnego i gospodarczych prawosławnego proboszcza w Hryńkach ich nie odbudowano i prawosławnych w Hryńkach przydzielono do parafii w Hrybowej, a następnie w Łanowcach. W dniu 30 grudnia 1937 r. przyjechał do Hryniek prawosławny proboszcz z Łanowiec ks.Mikołaj Malużyński celem odprawienia Mszy Świętej w miejscowej cerwi. Cerkiew wówczas przepełniona była wiernymi, przeważnie miejscową młodzieżą, która przeszła na prawosławie. Nastrój był bardzo podniosły. Modlili się gorąco wszyscy, a w cerkwi słyszeć było rozpaczliwy płacz tych, którzy przeszli na rzymsko-katolicyzm.

Na drugi dzień Bożego Narodzenia według wyznania prawosławnego to znaczy 8 stycznia 1938 r. ten sam ks.Mikołaj Malużyński nie mógł odprawić w cerkwi nabożeństwa, bo dzień przedtym aresztowano starostę cerkiewnego Hryhoria Pitucha, u którego znajdowały się klucze cerkiewne. Wobec tego nabożeństwo odprawiono w pobliskiej dzwonnicy, na którym obecnych było ponad 200 osób miejscowej ludności.

W dniu 2 stycznia 1938 r. wołyński duchowny konsystorz prawosławny w Krzemieńcu delegował do Hryniek ks.protojereja Brynycha i dyjecezalnego misjonarza ks.Kaznowieckiego celem zbadania i ustalenia przyczyn masowego przejścia prawosławnych na rzymsko-katolicyzm. Wspomniani otrzymali w starostwie odpowiednie przepustki, jednak straż przygraniczna KOP-u w Hrybowej ich zatrzymała i nie puściła do Hryniek bez żadnych wyjaśnień, a okazane przepustki od nich odebrała.

W dniu 5 stycznia 1938 r. przyjechał do Łanowiec z Łucka poseł na Sejm inż.Sergiusz Tymoszenko. Na strażnicy KOP-u w Łanowcach otrzymał specjalną przepustkę do Hryniek i tam niezwłocznie wyjechał, również celem zbadania na miejscu przyczyn przejścia miejscowych prawosławnych na rzymsko-katolicyzm. Nie wysiadł jeszcze w Hryńkach ze sań, gdy zjawił się kapral KOP-u ze strażnicy w Kozaczkach. Oświadczył on posłowi Tymoszence, że otrzymał przed chwilą telefoniczny rozkaz od swej władzy w Łanowcach odebrać od posła Tymoszenki wydaną mu przepustkę z poleceniem, by poseł Tymoszenko bezwłocznie opuścił Hryńki i z nikim tam nie skomunikował się, a specjalnie z tymi,którzy przeszli w dniu 19 grudnia 1937 r. na rzymsko-katolicyzm.

W porozumieniu z wołyńskim wojewodą Józefskim i za jego uprzednią zgodą miał wołyński prawosławny arcybiskup Aleksy z Krzemieńca odbyć w dniu 11 stycznia i następnych kanoniczną wizytację parafii prawosławnych łanowieckiego dziekanatu. Wizytacja ta wówczas się nie odbyła, bo na ten dzień wyznaczono w Warszawie posiedzenie Komisji przedsoborowej, w której miał uczestniczyć również i arcybiskup Aleksy. Wizytacja kanoniczna odbyła się dopiero w dniach 25 i 26 stycznia 1938 r. i wtedy arcybiskup Aleksy odwiedził cerkwie prawosławne w Łanowcach, Iśkowcach, Hrybowej, Hryńkach, Kozaczkach, Osnykach, Oryszkowcach i w innych wsiach krzemienieckiego powiatu, położonych w pobliżu polsko-sowieckiej granicy i wszędzie był witany z radością przez miejscową ukraińską ludność prawosławną.

W gromadzie Juśkowce, krzemienieckiego powiatu,miejscowy sołtys Polak przywołał do siebie w dniu 26 grudnia 1937 r. miejscowych prawosławnych gospodarzy Ukraińców i powołując się na przykład Hryniek, nawoływał ich do przejścia na "polską religię". Tegoż samego dnia przyjechał o godz.5 wieczorem dowódca kompanii KOP-u z Łanowiec kapitan Abramek i polecił zwołać zgromadzenie do budynku gromadzkiego. Do zebranych prawosławnych Ukraińców zwrócił się on z przemówieniem,

570

w którym zaznaczył, że ich przodkowie byli Polakami rzymsko-kat. wyznania, których dopiero rząd rosyjski nawrócił na prawosławie. Obecnie muszą oni wrócić do wiary i narodowości swych przodków, bo tego wymaga interes oraz dobro Państwa Polskiego. Gdy tego nie posłuchają, to mogą być wysiedleni razem z rodzinami najmniej na 30 km od pasa granicznego wgłąb kraju. Na tym zebraniu było więcej jak 150 osób. Na osobne zapytanie obecnych, czy obowiązkowo muszą zmienić wyznanie z prawosławnego na rzymsko-katolickie, kapitan Abramek odpowiedział, że ma to się zrobić dobrowolnie. Następnie przeprowadził on głosowanie w ten sposób, że ten, kto zgadza się z jego propozycją przejścia z prawosławia na rzymsko-katolicyzm, ma pozostać w budynku gromadzkim, a ten kto na to się nie zgadza, ma bezwłocznie opuścić budynek gromadzki. Wtedy wyszli wszyscy prawosławni, a w budynku gromadzkim pozostało tylko 13 prawosławnych osób. Do pozostałych kapitan Abramek wygłosił gorące przemówienie, chwaląc ich za zamiar przejścia z prawosławia na rzymsko-katolicyzm i nazywając ich dobrymi obywatelami Państwa Polskiego, które nawróconymi szczerze się zaopiekuje i uważać ich będzie za swoich prawowitych synów. Przytym kapital Abramek dodał, że granica Państwa Polskiego musi być obsadzona w 100% polską ludnością rzymsko-katolickiego wyznania i kto nie będzie stuprocentowym Polakiem i katolikiem, ten musi opuścić przygraniczną strefę. Taką samą myśl powtarzają często różni przygodni agitatorowie w osobach samorządowych i państwowych urzędników, którzy stykają się z wiejską ukraińską prawosławną ludnością. Rzymsko-kat. proboszcz z Łanowiec ks. Jarosiewicz okazuje przytym jakąś "czarną księgę", w której rzekomo przodkowie obecnych prawosławnych są zapisani jako Polacy rzymsko-kat. wyznania.

W Juśkowcach przeszło na rzymsko-katolicyzm 40 osób prawosławnych ukraińskiej narodowości.

Również i wójt z Łanowiec Stadnicki, zaniedbując swoje właściwe

bezpośrednie służbowe obowiązki stał się obecnie też nowoczesnym apostołem w sprawie nawrócenia "schyzmatyków" na łono rzymsko-katolickiego kościoła i polskiej narodowości. Niedawno zwołał on w gromadzie Krasnołuka, krzemienieckiego powiatu, zebranie miejscowych prawosławnych Ukraińców, na które zjawiło się 70 gospodarzy. Do zebranych zwrócił się wójt Stednicki z przemówieniem, że już od lat blisko 20 na tych terenach panuje Polska, a oni sami jeszcze dotychczas nie domyślili się do tego, kim właściwie są. To tylko wrogowie Polski zrobili z nich względnie z ich przodków prawosławnych, a następnie Ukraińców. Kiedyż oni wreszcie sami dojdą do tego, że już czas ostateczny pójść ze skruchą do rzymsko-katolickiego kościoła i przed rzymsko-katolickim księdzem wyznać swoją przynależność do rzymsko-katolickiego kościoła i do polskiej narodowości. Po powrocie do wiary i narodowości przodków dostaną zato, ziemię przy parcelacji, płacić będą mniejsze podatki i wogóle korzystać będą z różnych udogodnień, ułatwień oraz subwencyj. Kto z prawosławnych Ukraińców nie usłucha obecnie jego dobrej rady, to narzekać będzie tylko wyłącznie na siebie, gdy zmuszony będzie porzucić swoją ojcowiznę i wywendrować w świat z rodzinnej wioski.

W gromadzie Krasnołuka przeszło obecnie 15 osób prawosławnych ukraińskiej narodowości na rzymsko-katolicyzm.

W miasteczku Biłozorka, krzemienieckiego powiatu, plutonowy KOP-u Durawia oraz plutonowy KOP-u Murakowski obchodzili niedawno domy miejscowych prawosławnych Ukraińców gospodarzy, których nazwiska kończą się na "ski" lub "icz". Takich w powyższym miasteczku naliczyli oni 36 rodzin albo 255 osób. Wszystkim im mówią, że xxxx prawosławie narzuciła im niegdyś Rosja, gdy sami oni są potomkami polskiej szlachty, czym powinni się szczycić i powrócić obecnie, kiedy jeszcze nie zapóźno, do rzymsko-katolickiego kościoła i do polskiej narodowości. Zastraszonym mówiono o wysiedleniu z przygranicznej strefy, gdy nie usłuchają ich obecnej rady, obiecując przytym tym, którzy przejdą na rzymsko-katolicyzm, zwolnienie od szarwarków, przydział ziemi przy

572

parcelacji, bezpłatną naukę dla ich dzieci w szkołach i t.d.

W gromadach Napadiwka, Kozaczki i Osnyki, krzemienieckiego powiatu, prowadzi się też obecnie agitację za szeroką skalę za przejściem miejscowych prawosławnych Ukraińców na rzymsko-katolicyzm, stawiając wszędzie jako przykład włościan z Hryniek, którzy "dobrowolnie" powrócili do wiary swych przodków i ich polskiej narodowości. O tym, o ile to nawrócenie było "dobrowolne", mówiono już wyżej, a dla dalszej ilustracji nadmienię tylko, że gdy kapitan Abramek z Łanowiec z końcem zeszłego roku przyjechał do Hryniek z misją nawrócenia "schyzmatyków" na rzymsko-katolicyzm i zwołał wspomniane już wyżej zgromadzenie, to powiedział wówczas do zebranych miejscowych prawosławnych Ukraińców: "wybierajcie obecnie Moskwę albo Rzym", wybierajcie, jak chcecie, jak wybierzecie Rzym, to pójdziecie z nami, jak Moskwę, to na drogę damy wam jeszcze do towarzystwa psów".

Jeszcze kilka słów dla ilustracji metod przy agitacji za przejściem prawosławnych w Hryńkach na rzymsko-katolicyzm. Syna jednego z nawróconych Sawy Łotockiego, który zmarł wkrótki czas po zmianie prawosławnej religji na rzymsko-katolicką, ucznia gimnazjum ukraińskiego w czasie roku szkolnego przyjęto do liceum krzemienieckiego i umieszczono bezpłatnie w bursie. Ojciec Łotockiego nazywał się właściwie Tanas Wałaszczuk, a że budował młyny wodne i łotoki, przezwano go Łotockim.

Wśród nawróconych w Hryńkach znajdują się indywidua, zupełnie obojętne dla spraw religijnych, lub też i tacy, którzy w swoim życiu byli już wyznawcami różnych religij i sekt. I tak np. Toma Zyska i Mychajło Nyczyszyn, zupełnie bezreligijni, nigdy nie uczęszczali do cerkwi; jak również Pawło Rożyk, który przed kilku laty powrócił z Argentyny, gdzie przebywał przez lat 5. Antin Polanka był w prawosławnym monasterze, w czasie rewolucji w 1917 r. stał się komunistą, a następnie sekciarzem sztundystą. W latach 1930 do 1935 przebywał w

Argentynie, a po powrocie do Hryniek zaliczono go do bezbożników.

Do oporaych prawosławnych w Hryńkach stosuje się częściowo teror. I tak np. co do prawosławnego Ukraińca Justyna Niczki, przewodniczącego miejscowej komisji komasacyjnej, którego synowie Iwan, Naum i Tanas razem z żonami przeszli w dniu 19 grudnia 1937 r. na rzymsko-katolicyzm jak również ich siostra Maria Niczka, córka Justyna Niczki. Obecnie wrócili z powrotem na prawosławie Tanas Niczka wraz z żoną, żona Iwana Niczki Hapka oraz córka Justyna Niczki Maria Niczka. Za ten powrót na prawosławie dzieci grożą obecnie Justynowi Niczce złożeniem go z urzędu przewodniczącego komisji komasacyjnej.

Teroryzują też ogół pozostałych prawosławnych Ukraińców w Hryńkach zmuszaniem do podpisów na różne pisma, wysyłane do władz. Obecnie zbierają podpisy na pismo z prośbą do wołyńskiego wojewody za odebraniem prawosławnym w Hryńkach ich cerkwi i oddania jej na kościół dla rzymsko-katolików. Zajmuje się tym specjalnie sołtys Taras Kowalczuk, który niedawno przeszedł z prawosławia na rzymsko-katolicyzm. On to zwołał ludzi do szkoły w Hryńkach, zamknął drzwi i nie wypuszczał nikogo, dopóki nie podpisał wspomnianego pisma.

Wszystko to wywołuje wśród ludności ferment, bardzo nieporządany i szkodliwy dla interesów Państwa Polskiego, w szczególności dla jego celów obronnych, tym bardziej, gdy się zważy, że jest połać pograniczna z Sowietami.

Podając powyższe fakty do wiadomości Panów Ministrów, zapytuję:

1/ Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych zbadawszy naprowadzone w interpelacji fakty, zechce położyć kres niedozwolonej i kolidującej często z kodeksem karnym agitacji czynników samorządu terytorialnego oraz KOP-u za przejściem prawosławnych Ukraińców w Hryńkach oraz w szeregu innych gromad krzemienieckiego powiatu, na rzymsko-katolicyzm i szerzeniu w tym celu teroru wśród miejscowej ukraińskiej prawosławnej ludności, oraz czy zechce pociągnąć do odpowiedzialności

tych, którzy dopuścili się niedozwolonej i karygodnej agitacji i różnych machinacyj przy nawracaniu prawosławnych na rzymsko-katolicyzm, a prawosławną ludność miejscową uchronić przed dalszym terorem i wymuszaniem podpisów na różne petycje;

2/ Czy Panowie Ministrowie zechcą polecić powstrzymanie dalszej akcji w celu odebrania prawosławnym w Hryńkach ich cerkwi i przemiany jej na kościół rzymsko-katolicki.

Warszawa, dnia lutego 1938 r. Interpelant

/Dr Stefan Baran/

Poseł na Sejm

Відпис.

До Волинської Духовної Консисторії. Свящ. Миколая Малюжинського в Ланівцях. РАПОРТ. На Знесення в Осниках по хрестному ході по полях сестрички видали в ограді церковний т.зв. громадський обід. Надійшов капраль з "жолнєжами" й у всіх присутніх позабирав доводи особисті, не зробив винятка й для священика о. Масловського, всім присутнім казав розійтись. Пізніше доводи були повернені, але де кому повикреслювали перепустки до Лановець і Білозірки. Заслуговує на увагу, що підчас відбирання доводів військові без жадних церемоній ставили на обруски, хліб і інше що на тих обрусках лежало.- Дня 3 червня ц.р. о годині 8 вечера був в Осниках в школі сход. Капітан Полуцкій місіонерство почав з того, що загнувши матюк вигукував: два місяці на вас чекаю, але довше чекати не буду; за два тижні мусите всі бути католиками. Потім почав агітацію за католицтво, пересипаючи слова страшною лайкою на адресу Православія й духовенства. Де-які з цих квітів, в записці писаній власноручно одним із присутніх при цьому пересилаю.-

/-/ Свящ. Малюжинський. 6. IУ.-38.

Відпис.

Хата в Осниках. Слова, котрі виголосив капітан К.О.П., на сході в Осницькій школі.

1. Єкат. Вел. ку . ва і нашого єкур..ла.
2. Що то за попи що тільки діти роблять....
3. Чоловіки силою щоб загоняли жінки, де х- й, там і пі-да.
4. На х-й ви хліб даєте на "парастаси", ви самі його не маєте.
5. Ваша віра православна ху..ська і т.п.

Приписка: Нові арешти 6 хлопців дня 6.VI. і в ночи з 5 на 6, а скільки не відомо.- 5.VI. солтис ходив по селі записував всіх і казав що будуть виселяти.

Відпис.

До
П.о.Шумського Благочинного,
Протоієрея Філіпа Дубіцкого.

Настоятеля Суражської парафії
Прот.Владимира Козіцкого.

Рапорт.

Маю за честь донести Вашому Високопреподобію, що 24 ц.м. мая в канцелярії місцевого КОП-у, куди мене закликала вдова військова, в розмові зо мною поручник Буковскій сказав мені між іншим, що над Chodakami приписне до Сураża пригранічне село / już nakreślono krzyż katolicki likami і wszyscy prawosławni m-cy Chodak muszą być katolikami і що мені уже не вільно їхати на релігію до школи в Ходаках. Не звертаючи на це уваги, на другий день - 25 мая я поїхав в Ходаки, але патрулі, що чекали мене від самого ранку, не пустили мене і сказалиц що їм дано rozkaz не пускати мене до школи в Ходаках.

Прошу повідомити про це Епарх.владу.

/-/ Прот.Влад.Козицкій.

До
Волинської Духовної Православної Консисторії
в Кремянці

Єго Преосвященству Єпископу Кремянецькому Благочестивому Пастиреві і защітнику віри Христової Алексію.

Ф.Торбінські мешканець С.Мартишковець Гм.Вишгородок П.Кремянець.

ПРОХАННЯ.

Прошу Волинську Православну Консисторію і Єї зверхника Преосвященого Єпископа Алексія розглянути те прохання і помогти мені в тяжкі і смутні хвилі нашого тяжкого і знущаючого положення нашої віри від примушаного переходження і заставленого через Капітана, плютонового і научителя села Мартишковець ораз солтиса на відірвання від Православної віри на змушену віру католицьку.

Дня 14 мая 1938 року солтисом села Мартишковець було обявлено, що ніхто в дню 15 мая ни має права вибути з села е ставитися обовязково в школі на годину 18-ту на сход в 6 годин рано спіткав мене солтис на селі і приказав, щоби я був на сходці в школі на годину 6-ту вечора в школі

В годині 6-ті вечора були два ксіондзи, капітан, плютонови, учитель і солтис, де обясняли, що мусимо бути католиками і на годину 6-ту рано прийдут, щоби підписати, що ми є католики но не вдлъ ніхто не ставився хотя вище згадані особи ходили по хатах і лякали людей же хто не перейде на віру католицьку, того виселят і вижинуть з села в Польщу на піски і в додатку заберут нашу Православну каплицю і перехрестят на католицьку і будуть відправляти службу.

На сходку ставитися я не міг, бо господарка моя походе з 5 1/2 га землі, маю коні маю рогатий товар, свині, вівці, кури і то все мені треба доглянути і нагодувати і в додатку дявитися за моєю хорою жінкою від поліг, котра породила 11 мая в ночі дитину і я мушу виповняти обовязки бабські і хлопські, бо тільки нас двоє на господарці і тільки роботи мені є що ни маю хвилі відійти з дому, в понеділок раненько нагодував худобу і пішов до моєї сестри Марії Ковальчук, котра далеко жие від мене в тімже самім селі, щоби робити її полотно, а она на моє місце має прийти до мене, щоби пильнувати обовязки домашні; по виході моїм з дому капітан

До
Волинської Духовної Православної Консисторії
в Кремянці

Єго Преосвященству Єпископу Кремянецькому Благочестивому Пастиреві і защітнику віри Христової Алексію.

Ф.Торбінвскі мешканець С.Мартишковець Гм.Вишгородок П.Кремянець.

ПРОХАННЯ.

Прошу Волинську Православну Консисторію і Єї зверхника Преосвященого Єпископа Алексія розглянути те прохання і помогти мені в тяжкі і смутні хвилі нашого тяжкого і знущаючого положення нашої віри від примушаного переходження і заставленого через Капітана, плютонового і научителя села Мартишковець ораз солтиса на відірвання від Православної віри на змушену віру католицьку.

Дня 14 мая 1938 року солтисом села Мартишковець було обявлено, що ніхто в дню 15 мая ни має права вибути з села а ставитися обовязково в школі на годину 18-ту на сход в 6 годин рано спіткав мене солтис на селі і приказав, щоби я був на сходці в школі на годину 6-ту вечора в школі

В годині 6-ті вечора були два ксіондзи, капітан, плютонови, учитель і солтис, де обясняли, що мусимо бути католиками і на годину 6-ту рано прийдут, щоби підписати, що ми є католики но на ньоль ніхто не ставився хотя вище згадані особи ходили по хатах і лякали людей же хто не перейде на віру католицьку, того виселят і вишенуть з села в Польщу на піски і в додатку заберут нашу Православну капліцю і перехрестят на католицьку і будуть відправляти службу.

На сходку ставитися я не міг, бо господарка моя походе з 5 1/2 га землі, маю коні маю рогатий товар, свині, вівці, кури і то все мені треба доглянути і нагодувати і в додатку дівитися за моєю хорою жінкою від поліг, котра породила 11 мая в ночі дитину і я мушу виповняти обовязки бабські і хлопські, бо тільки нас двоє на господарці і тільки роботи мені є що ни маю хвилі відійти з дому, в понеділок раненько нагодував худобу і пішов до моєї сестри Марії Ковальчук, котра далеко живе від мене в тімже самім селі, щоби робити її полотно, а она на моє місце має прийти до мене, щоби пильнувати обовязки домашні; по виході моїм з дому капітан

учитель прийшли до моєї хати і змусили мою жінку хору 4 дні по полові, щоби пішла за мною хора моя жінка пояснила,що ни може виповнити такий розказ бо є нездорова,бо 5 день по породжені дитини нигодиться і ни чується в силі виходити і в додатку нима на кого покинути маленьке дитинятко на то научитель тупнув ногою і натрозив,що вони з пяком капітаном будут бавити дитину жінка моя хора під загрозою двох няніок відійшла з дому по мени оставляючи під опікою капітана і учителя дитину оразь господарство.

Злякайни появі жінки моєї хорої у сестри моєї котра повіла мені що мене дуже пильно потребує капітан і учитель,разом з жінкою направилися до дому,де по дорозі затримав мине плютонови питаючи чи я посядаю довуд чи тутейши і казав зачекати на поворот капітана і научителя жінку мою відіслав до дому де застала капітана і научителя і сказала що я чикаю в школі,капітан і научитель опустили мій дім і прийшли до школи.

Капітан закликав мине до шкільної канцелярії де застав плютонового котрий на розказ капітана начав писати протокол на мене лякаючи що я ни явився і по розмові зі мною казали пани покинути міні мешкання я вийшов з канцелярії.

На дворі був ксіондз запитав моє назвиско і закликав нас до будинку школи проводя балачки і показуючи метрики що ми походили від католиків через хвилю капітан відчинив двери і сказав до ксіондза під моїм адресом для чого розмовляти з таким дурним як я і покликав на щож такого дуриня як я капітан до мешкання в мешканю було я і капітан там змушав мине капітан до підпису на віру католицьку за одмовленням моїм капітан ударив мине в лице один раз мовлячи "іди кибениматері"- що я можу стверднти під присягою.

Дуже щиро із молею серця прошу нашого Волинского Преосвященейщого Алексія заступитися від поруги наді мною і моєю хорою жінкою після поліг і витлумачити міні чи є таке право- право сваволі над бідними селянами,котрі в ті дні переживали і ховалися по полях і чужих селах від місії Святої католицької щоби нибути побитим і наруганим,тілько солтис села Мартишковець ходив з хати до хати ни застаючи нікого вдома а кого припадково застав того забирав з собою до школи.

Прошу преосвященнейшого Батька заступитися за нас і наших жінок, котрі в той день пережили в слезах голоді боязні і вскитто,ще гарячо і слезами чи жінці моїй після поліг в 5 дні має право хто витрокувати і вислати з дому ломаючи наш християнський закон що кобітам до виводу ни можна іти ни тілько до сусіда - а то научитель на село посилає, будьте так ласкаві ни одкажіт гарячої просьби моєї наставти і засту-

піться від вище описаного цего прохання.

Зостаюся в надії в слезах же наш добрий Пастир відчув біль серця - сина вірний своїй Матері церкві православній і піддкрипить наставліннями і молитвами перед Отцем Богом.

/-/ Торбінський Феодор.

24 мая 1938 року село Мартишківці гм.Вишгородок п.Кременецькі.

П Р О Т О К О Л .

1938 року м-ця травня 16 дня. Цього числа явився до мене мешканець с.Ходак,Суражської парафії Кучерик Борис що заявив мені в присутности Настоятеля Рахманівської парафії Свящ.Олексія Лубицького,нижче-слідуюче:

15 травня ц.р. з ініціятиви Пограничої Стороми в Суражі було скликане в нашому селі зібрання на яке погранична сторожа силою змушувала всіх православних приходити.Господарів,яких заставали вдома,жовніри тягнули на зібрання за руки. Лехто,знаючи в чому справа,втікали з Ходак і ночували в Суражі.

З промовою на цьому зібранні виступив поручник Суражської стражниці п.Буковскі що розпочав її такими словами: "Хто є католиком нехай іде до дому,а хто є з " Judaszów prawosławnych що в часі російського режиму зрадили батьківську свою католицьку віру,той нехай останеться, бо ще сьогодня є можливість для такого зробитись добрим поляком і обивателем Речіпосполитої Польської,прийнявши католицьку віру.Про нас говорять православні попи,що ми від них забирали тільки полову /т.є. елемент що і в Православній церкві нічого не був вартий/,але то є неправдою, ми власне забрали добре зерно,а тепер хочем забрати ще й ту полову що осталась,щоб і з неї зробити також добре зерно.До цього часу ми не мали можливости заглянути,що у нас робиться в середині,бо були заняті іншими справами,а тепер коли ми побачили що є настільки сильними що сусіди наші нас бояться /останні події з Литвою/ ми маємо ту можливість,ми побачили що у нас завелось багато бруду який треба змити.І ми є тією щіткою що має той бруд і ми його вимием.Так хоче Паньство Польське так хочемо ми так хочу я і ми так зробимо. Запевняю вас що поки я живий то ні одного православного в Ходаках не останеться. Хиба я впаду трупом.

Православні попи - говорив поручнік Буковскі далі - закликають вас триматись православної віри бо вони це мусять робити,бо коли вас не буде то з чого вони будуть жити. Красти не підуть,бо їх будуть бити,працювати на землі не потрафлять бо не вміють,а з другої сторони вони мусть це робити ще й для того,що мають такий наказ від якогось " djabła archymandryty czy protojereja".

В останній раз звертаюсь до вас " w grzeczny sposób "і памятайте всі що хтоб не захотів перейти на католицьку віру,віру своїх батьків,для того у мене ще знайдеться місце в криміналі,або зроблю так

що піде туда до комуністів де церкви поруйновані. Нехай бере тоді з собою свого попа Козіцкого /мова про настоятеля Сурежської парафії Прот. В.Козицкого/ під пахи і нехай іде плакати разом з ним на руїни церков.

А ті зрадники, що сьогодня приймають "Komunię Sw. " в рук нашого ксьондза, а завтра йдуть і цілують попа в руку замість того щоб поцілувати свиню з другого кінця голови, нехай знають що я з ними потрафлю зробити те на що вони заслуговують.

В Панъстві Польському не повинно бути стільки вір як є, а мусить бути одна віра, мусять бути всі католиками.

З вашим попом Козицьким я не побалакаю в мене ще найдеться для нього пивниця".

В такому дусі була і вся промова п.Поручніка "На закінчення звернувся він до присутніх православних щоб зайшли до школи /зібрання відбувалося коло школи на дворі/ і підписали декларацію про зміну віри. Хто з православних не хотів цього робити, того зо шкільного подвірря не пускали жовніри до дому. Розуміється що залякані в той спосіб селяне підписували те, що їм підсували для підпису. Після цього п. Буковскі обявив що зараз відбудеться забава для всіх. На забаві він так напився, що як кажуть ті, що бачили його "горав носом" і викрикував цілий час всякі погрози проти православних.

Все сказане мною можу підтвердити особисто, коли це буде потрібно.

Все вище сказане Борисом Кучерняком підтвердили і інші мешканці с. Ходак, що цього числа приходили рівнож до мене за порадою, що робити бо в середу 18 цього місяця має бути знову зібрання чи властиво сповідь всіх тих, що 15 травня змушені були на зібранні залякані поручніком Буковскім підписати декларацію на зміну віри.

До сказаного Борисом Кучерняком Возняк Іван і Антоняк Семен додали ще, що той же самий поручнік Буковський говорив, що він нічого не боїться бо "Ми маємо таке розпорядження від Вищої Влади - казав він - щоб вас поробити католиками. І нехай я стану трупом а свого доконаю. Познахожу вас і на печі і під ліжком. Від мене не заховаєтесь нігде.

/-/ Благочинний, Прот. Ф. Дуфицький.

17.У.1938 р.
м. Шумськ.

I n t e r p e l a c j a L.41.

posła Hrynia TERSZAKOWCA do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

niezatwierdzenia planu budowy domu spółdzielni "Sian" w Siankach pow.Turka nad Stryjem Lwowskiego Województwa.

Spółdzielnia "Sian" w Siankach wniosła jeszcze w 1935 r. do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie przez Starostwo powiatowe w Turce n/St prośbę o zatwierdzenie planu na budowę własnego domu spółdzielczego w Siankach. Owa spółdzielnia istnieje od kilku lat,dobrze rozwija się, lecz z braku własnego domu znuszona lokal wynajmować.

Nie przeczuwając żadnych trudności,spółdzielnia poczęła zwozić materiał budowlany w mniemaniu,że za kilka miesięcy otrzyma zezwolenie i przystąpi do budowy. Tymczasem minęło dwa i pół roku i zezwolenia na piśmie dotychczas nie otrzymała.

Starosta powiatowy w Turce n/Str.kilkakrotnie oświadczał,że zatwierdzenie planu i zezwolenie na budowę od niego nie zależy,lecz od lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego i władz wojskowych.

Niedawno otrzymał zarząd spółdzielni od Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie pismo następującej treści "Do Zarządu Spółdzielni "Sian" w Siankach. Na prośbę z dnia 10.VI.1937 r. w sprawie udzielenia zezwolenia na budowę domu spółdzielni "Sian" w Siankach,Urząd Wojewódzki zwraca w załączeniu 2 egzemplarze projektu bez rozpatrzenia,gdyż zgodnie z art.8 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa /Dz.U.R.P. Nr.11 poz.83-1937/ wznoszenie budowli w strefie nadgranicznej wymaga uzyskania uprzedniej zgody powiatowej władzy administracji ogólnej,której dotychczas nie uzyskano. Za Wojewodę: podpis nieczytelny. Inż.F.Szczygiel naczelnik Wydziału. Urząd Wojewódzki Lwowski. L.RB.41/25/2 ex 1937 we Lwowie,dnia 18 listopada 1937 r.

581

Na powyższe pismo trzeba było czekać aż dwa i pół roku mimo tego, że jeszcze w 1935 r. wniesiono podobną prośbę do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, na którą wogóle nie nadeszła żadna odpowiedź a tylko odesłano do D.O.K. w Przemyślu, mimo że w tej sprawie podpisany jako poseł tego okręgu wyborczego w tej sprawie interweniował osobiście w 1935 i 1936 r. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie i w Starostwie powiatowym w Turce n/St.

Z powyższego wynika, że odnośne władze odciągały decyzję w tym celu, by jak najdłużej odłożyć budowę spółdzielni domu i ażeby zwieziony drewniany materiał budowlany w międzyczasie zgnił zupełnie. Od mych wyborców w Siankach otrzymałem niedawno list, z którego treści wynika, że obecnie Starosta powiatowy w Turce n/Str. zgadza się na budowę domu spółdzielczego pod warunkiem, że zarząd spółdzielni skreśli z planu budowę sali, przeznaczoną na amatorskie przedstawienia teatralne. Powtórzyć może się teraz to samo, co już w tej sprawie było, to znaczy, że na nową decyzję trzeba będzie wyczekiwać 2 do 3 lata i możliwie znowu bez ostatecznego pozytywnego skutku.

To się dzieje w tym czasie i w tej gromadzie, gdzie rok rocznie różne polskie i żydowskie towarzystwa, oraz obie prywatne osoby polskiej lub żydowskiej narodowości bez żadnych przeszkód budują domy publiczne, mieszkalne i czynszowe razem z dużymi salami na zebrania i przedstawienia.

Inaczej postępuje się z miejscową osiadłą ukraińską ludnością, która w swej własnej gromadzie z powodu nieuzasadnionych przeszkód nie może zbudować nawet własnego budynku dla swej spółdzielni jedynie dla tego, że ta spółdzielnia jest ukraińska.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra, zapytuję:

Czy Pan Minister po zbadaniu sprawy zechce poruczyć podległym swym władzom, by załatwiły ostatecznie prośbę spółdzielni "Sian" w Siankacn i zezwoliły na budowę jej domu spółdzielczego na podstawie przedłożonych planów?

Interpelant
/-/ Hryń Terszakoweć
Poseł na Sejm

Warszawa, dnia 22 lutego 1938 r.

7.41/582

MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
N.PN.10/6/1.

Warszawa,
dn. 24. marca 1938 r.

Odpis.

Do
Pana Marszałka Sejmu.

Interpelacja posła Hrynia Terszakowca w sprawie budowy domu spółdzielni "Sian" w Siankach.

W odpowiedzi na pismo z dnia 26.II.1938 r. L: P.i.IV.214/P.P. mam zaszczyt przesłać następującą odpowiedź na interpelację:

- posła Hrynia Terszakowca w sprawie niezatwierdzenia planu budowy domu spółdzielni "Sian" w Siankach w powiecie turczańskim województwa lwowskiego

- przyjętą na 74 posiedzeniu Sejmu w dniu 22.II.1938 r.

Według treści interpelacji Zarząd spółdzielni "Sian" w Siankach w powiecie turczańskim czyni od przeszło dwóch lat starania o zatwierdzenie planów na budowę własnego domu spółdzielczego i dotychczas nie otrzymał pisemnego zezwolenia na tę budowę. Interpelant czyni zarzuty władzom administracyjnym, jakoby "odciągały decyzję w tym celu, by jak najdłużej odłożyć budowę domu spółdzielczego oraz, że władze czynią nieuzasadnione przeszkody w budowie domu spółdzielczego jedynie dlatego, że jest to spółdzielnia ukraińska, podczas gdy różne polskie i żydowskie towarzystwa oraz obce prywatne osoby polskiej lub żydowskiej narodowości bez żadnych przeszkód budują domy publiczne, mieszkalne i czynszowe".

Przeprowadzone badania wykazały, że przytoczone w interpelacji zarzuty nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. W sprawie budowy domu spółdzielczego w Siankach wnoszone były bowiem dwukrotnie podania i na te podania otrzymały strony pisemne odpowiedzi od właściwego Urzędu Wojewódzkiego. I tak w 1936 r. Urząd Wojewódzki Lwowski decyzją z dnia 3.VI.1936 r. L.KB.41/25/2/36 odrzucił podanie z powodu braków formalnych w przedłożonych planach, w 1937 r. zaś Urząd

Wojewódzki pismem z dnia 18.XI.1937 r. L.KB.41/25/2/36 zwrócił zarządowi spółdzielni w Siankach podanie bez załatwienia, gdyż zgodnie z art.8 Rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 27.XII.1927 r. o granicach Państwa /Dz.U.R.P. Nr.11, poz.83 ex 1937/ wznoszenie budowli w strefie nadgranicznej wymaga, niezależnie od zezwolenia innych władz, uzyskania uprzedniej zgody powiatowej władzy administracji ogólnej. Wobec niedopełnienia przez strony powyższego wymogu prawnego i niewniesienia dalszego podania - sprawa nie zalega w żadnej instancji, a zatem zarzut interpelanta co do opieszałości ze strony władz administracyjnych jest niesłuszny i nie uzasadniony.

Dalszy zarzut, jakoby w Siankach instytucje, względnie osoby prywatne narodowości polskiej i żydowskiej budowały bez żadnych ograniczeń gmachy publiczne, domy mieszkalne i czynszowe, jakkolwiek pod względem prawnym nie ma związku z konkretną sprawą budowy domu spółdzielczego - podważający jednak zasadę bezstronności władz administracyjnych - jest również niesłuszny, gdyż w ostatnich trzech latach wzniesiono wprawdzie w Siankach hotel Ligi Popierania Turystyki, dobudowano salę w istniejącym pensjonacie G.Brochowej oraz wykończono kilka budynków przeznaczonych na pensjonaty - jednakże we wszystkich wypadkach posiadały strony formalne zezwolenie na budowę od właściwych władz administracyjnych.

Z przedstawionego toku sprawy wynika, że nie ma powodu do wydania specjalnych zarządzeń, o które prosi interpelant, a mianowicie: "by podległe władze załatwiły ostatecznie prośbę spółdzielni w Siankach i zezwoliły na budowę domu spółdzielczego na podstawie przedłożonych planów", gdyż jak już poprzednio zaznaczono, sprawa ta została przez Urząd Wojewódzki Lwowski pod względem formalnym definitywnie załatwiona i może być ponownie rozpatrywana dopiero po wniesieniu przez stronę nowego uzupełnionego podania.

/-/ Sławoj Składkowski
Minister.

I n t e r p e l a c j a

posła dra Stefana WITWICKIEGO do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

przestępstw służbowych Dyonizego Kostresa kierownika szkoły powszechnej w Załokciu powiat Drohobycz, Województwo Lwowskie.

Od 67 rodziców dzieci szkolnych w Załokciu pow. Drohobycz otrzymuję zażalenie na kierownika tamtejszej szkoły Dyonizego Kostresa. W owym zażaleniu podaję podpisani tam rodzice następujące fakty:

1/ W ubiegłym roku szkolnym nazwany kierownik szkoły wtłoczył do ust przemocą uczniowi 4-ej klasy Michałowi Fedinkowi do ust zardzewiały, brudny ciężarek od ściennego zegara, wyjęty ze śmiecia, za to, że tenże uczeń nie mógł śpiewać, przyszedłszy do szkoły z pośpiechu zadyszany.

2/ W tymże czasie uderzył tenże kierownik szkoły ucznia Wasyla Zawadzkiego s.Iwana tak silnie w twarz, że od tego uderzenia powstał obrzęk, po którym dotąd pozostał znak, a nadto dziecko skutkiem tego cierpi na przytępienie słuchu.

3/ Tenże kierownik szkoły uderzył ucznia Sławka Pyla w twarz tak silnie, że pozwała mu krew z ust, za to, że wspomniany uczeń domagał się zwrotu pieniędzy za atlas, wręczony mu wbrew jego woli przez kierownika szkoły, mimo, iż ów uczeń miał swój własny taki sam atlas.

4/ W tymże czasie pobił nazwany kierownik szkoły uczennicę Annę Chemyn, c.Wasyla, tak silnie, że ona uciekła z domu na służbę, ażeby tylko nie pójść więcej do szkoły, a rodzice dotąd nie wiedzą,

gdzie ona przebywa.

5/ Uczniа Wasyla Chemyna pchnął tenże kierownik szkoły ze szkolnych schodów na ziemię tak, że mu przez dłuższy czas ciekła krew z nosa.

6/ Uczniowi Stefanowi Kropiwnickiemu s.Ihnata, który przeszedł zapalenie płuc i nie mógł śpiewać, tenże kierownik szkoły wtłoczył do ust brudny kałamarz z atramentem i omal go nie udusił, za to, że ów uczeń nie mógł śpiewać.

Fakty powyższe zostały podane do wiadomości władz szkolnych jednak nazwany kierownik szkoły nadal sprawuje swe obowiązki.

Zapytuję Pana Ministra:

1/ Czy raczy zbadać prawdziwość podanych przeze mnie przestępstw Dyonizego Kostresa kierownika szkoły w Załokciu powiat Drohobycz?

2/ oraz jakie zamierza wydać w tej sprawie zarządzenia?

Warszawa, dnia 24 lutego 1938 r.

Interpelant:

/dr Stefan Witwicki/

I n t e r p e l a c j a L.43.

posła Zenobiusza PEŁENSKIEGO do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Komunikacji

w sprawie

pobicia Jana Horodyńskiego przez posterunkowego Policji Państwowej Janiszewskiego z Posterunku w Janowie obok Trembowli Województwa Tarnopolskiego na stacji kolejowej Dereniówka obok Trembowli.

Dnia 11 lutego 1938 r. Jan Horodyński uczęstnik gospodarczo-spółdzielczego kursu w Trembowli wracał z tego kursu pociągiem do stacji Dereniówka. W czasie podróży odbywała się kontrola biletów.Jan Horodyński posiada tygodniową kartę jazdy i jest obowiązany wykazywać swoją identyczność dowodem osobistym. Tym razem wspomniany Jan Horodyński zapomniał swój dowód osobisty w domu i nie mógł wylegitymować się przed kontrolerem. Na stacji Dereniówka kontroler zapytał zawiadowcę stacji p.Budwińskiego czy jest mu Jan Horodyński osobiście znany. Zawiadowca stacji oświadczył kontrolerowi,że Horodyński nie jest mu znany,mimo tego,że Horodyński już trzeci miesiąc codziennie jeździ ze stacji Dereniówka na kurs do Trembowli i jest stałym mieszkańcem wsi Dereniówka. Wówczas kontroler polecił zawiadowcy spisać protokół. Zawiadowca stacji Budwiński zamiast sam spisywać protokół we swej kancelarii,przywołał obecnego na stacji posterunkowego Janiszewskiego i ten bez wszelkiej przyczyny zaczął bić bardzo silnie po głowie i plecach Jana Horodyńskiego w obecności zawiadowcy stacji. Rzecz zrozumiała,że bity zaczął krzyczeć i wtedy zawiadowca wyszedł do drugiej ubikacji,by nie być świadkiem bicia. Dopiero później zjawił się on ponownie w kancelarii stacji,a posterunkowy Janiszewski wyciągnął wtedy Horodyńskiego na peron i bił dalej.Gdy bity krzyczał dalej, zawiadowca stacji wyszedł na peron i powiedział do posterunkowego "zostaw już pan". W tym momencie Horodyński zwrócił się do zawiadowcy z zapytaniem "czy to jest spisywanie protokołu", na to odpowiedział Janiszewski: "Policja nie bije". Pobity Horodyński poszedł ze

stacji w kierunku domu, jednakowoż posterunkowy zastąpił mu drogę, chcąc go bić dalej. Jan Horodyński widząc zbliżającego się posterunkowego, uciekł z pola z powrotem na stację i schował się do kuchni zawiadowcy stacji, gdzie była żona zawiadowcy i poszedł do domu w towarzystwie jednej miejscowej kobiety, która przypadkowo zjawiła się na stacji.

Posterunkowy Janiszewski jest przydzielony do posterunku P.P. w Janowie obok Trembowli i na stacji Dereniówka nie pełnił służby.

Jan Horodyński zgłosił powyższy fakt na posterunku P.P. w Mszańcu pow. Trembowla; tam jednakowoż nie chciano spisać z nim protokołu.

Podając powyższy fakt do wiadomości Panów Ministrów zapytuję:

Czy jest Im powyższy fakt wiadomy i

Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych po zbadaniu i ustaleniu naprowadzonego wyżej stanu faktycznego zechce polecić pociągnięcie do odpowiedzialności post. Janiszewskiego za pobicie Jana Horodyńskiego na stacji Dereniówka w dniu 11 lutego 1938 r. - oraz

Czy Pan Minister Komunikacji zechce wyciągnąć konsekwencje i jakie wobec zawiadowcy stacji w Dereniówce Budwińskiego, który był świadkiem bicia Jana Horodyńskiego przez post. Janiszewskiego i biciu temu nie przeszkodził?

Warszawa, dnia 3 marca 1938 r.

Interpelant:
/-/ Zenobiusz Pełeński
Poseł na Sejm

Interpelacja 744

posła Dra Stefana BARANA do Pana Ministra Komunikacji

w sprawie

odebrania zniżki kolejowej uczniom i uczenicom ósmej klasy gimnazjalnej dawnego ustroju z prawami szkół państwowych prywatnego gimnazjum koedukacyjnego Towarzystwa "Ridna Szkoła" z ukraińskim językiem nauczania w Tarnopolu.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sporządzono dla użytku Polskich Kolei Państwowych wykaz imienny prywatnych gimnazyj dawnego ustroju, których klasy ósme posiadają w roku szkolnym 1937/38 prawa gimnazyj państwowych. Wykaz ten ogłoszono w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W.R.i O.P. Nr.6, poz.184 z 10 czerwca 1937 r., w którym wymieniono też klasę ósmą dawnego ustroju z prawami szkół państwowych w roku szkolnym 1937/38 prywatnego gimnazjum koedukacyjnego Towarzystwa "Ridna Szkoła" z ukraińskim językiem nauczania w Tarnopolu.

Powyższa klasa ósma wspomnianego gimnazjum ma dotychczas prawa szkół państwowych, a więc uczniowie i uczenice tejże klasy, którzy dojeżdżają do Tarnopola koleją, mają prawo do zniżki kolejowej.

Tak też i było do dnia 26 stycznia 1938 r., kiedy organy P.K.P. zażądały od uczniów i uczenic VIII klasy wspomnianego gimnazjum, dojeżdżających codziennie koleją do szkoły w Tarnopolu, normalnej opłaty za przejazd, tłumaczyć swoje żądanie tym, że w ich wykazie z 26 października 1937 r. ósma klasa dawnego ustroju powyższego gimnazjum się nie znajduje. Interwencje dyrekcji szkoły u miejscowych władz i zarządów kolejowych nie odniosły dotychczas żadnego skutku i od dojeżdżających uczniów i uczenic VIII klasy powyższego gimnazjum z reguły dzieci biednych rodziców, pobiera się dalej normalne opłaty kolejowe.

Podając powyższy fakt do wiadomości Pana Ministra, zapytuję, czy zechce on pozzbadaniu sprawy i ustaleniu jej stanu faktycznego polecić podwładnym miejscowym organom P.K.P., by na przyszłość do końca roku szkolnego 1937/38 pobierały od uczniów i uczenic VIII klasy gimnazjalnej dawnego ustroju z prawami szkół państwowych prywatnego gimnazjum koedukacyjnego Towarzystwa "Ridna Szkoła" z ukraińskim językiem nauczania w Tarnopolu na przejazd do szkoły w Tarnopolu zniżkowe opłaty kolejowe, przyznane uczniom i uczenicom szkół państwowych.

Warszawa, dnia 3 marca 1938 r.

Interpelant
Dr Stefan Baran
/Dr Stefan Baran/
Poseł na Sejm

1945

I n t e r p e l a c j a

posła Dra Stefana BARANA do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

napadu studentów bojówkarzy z polskiego obozu narodowo-demokratycznego na proseminarium języka ukraińskiego prof. dra Janowa na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w dniu 25 lutego 1938 r., rozpędzenia przemocą słuchaczy tegoż proseminarium, znieważenia przez bojówkarzy prof.dra Janowa oraz pobicia słuchacza wydziału humanistycznego Maksyma Teliszewskiego.

Na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie istnieje przy katedrze slawistyki prof.dra Janowa osobne proseminarium języka ukraińskiego. W dniu 25 lutego 1938 r.bojówka złożona ze słuchaczy Uniwersytetu z polskiego obozu narodowo-demokratycznego wdarła się przemocą do sali, gdzie odbywało się proseminarium języka ukraińskiego pod osobistym kierownictwem prof.dra Janowa. Bojowkarzy zażądali od prof.dra Janowa i zgromadzonych jego słuchaczy, by natychmiast przerwali dalszą lekcję i dobrowolnie opuścili salę, albowiem sami potrzebują jej na swoje zebranie - niezgłoszone zresztą w rektoracie Uniwersytetu, - grożąc w razie oporu użyciem przemocy.

Temu żądaniu bojówkarzy sprzeciwił się prof.dr Janów, jakoteż obecni słuchacze. Ustąpić jednak musieli przez fizyczną siłą, przyczym bojówkarzy pobili na miejscu słuchacza wydziału humanistycznego Maksyma Teliszewskiego oraz publicznie znieważyli prof.dra Janowa w czasie jego urzędowania. Dalsze prace powyższego proseminarium w tym daniu już się nie odbyły.

Podając powyższy fakt do wiadomości Pana Ministra, zapytuję,

co Pan Minister zamierza uczynić, by na przyszłość zapewnić spokój i osobiste bezpieczeństwo wykładowców i słuchaczy na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i uchronić ich przed czynnymi i słownymi zniewagami przez zorganizowanych słuchaczy bojówkarzy oraz zapewnić spokojny i normalny bieg zajęć na Uniwersytecie, jakie w tej sprawie zamierza wydać zarządzenia, specjalnie, czy zechce polecić wyśledzenie napastników i pociągnięcie ich do odpowiedzialności?

Warszawa, dnia 3 marca 1938 r.

Interpelant:

Dr Stefan Baran

/Dr Stefan Baran/

Poseł na Sejm

I n t e r p e l a c j a

posła Dra Stefana BARANA do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nadużyć przewodniczącego zgromadzenia wyborczego Leona Urbańskiego przy wyborach sołtysa w gromadzie Ozimina gminy Dublany, powiat Sambor, Województwa Lwowskiego w dniu 28 stycznia 1938 r.

W dniu 28 stycznia 1938 r. odbyło się zgromadzenie wyborcze radnych gromadzkich w gromadzie Ozimina gminy Dublany, powiat Sambor, Województwa Lwowskiego, pod przewodnictwem Leona Urbańskiego celem wyboru sołtysa. Po oddaniu głosów przez radnych gromadzkich w tajnym głosowaniu przewodniczący Leon Urbański ogłosił wynik wyborów, niezgodny z faktycznym stanem głosowania, a mianowicie, że na 16 głosujących radnych gromadzkich Dmytro Kaczmar otrzymał 10 ważnych głosów jako kandydat na sołtysa, zaś drugi kandydat Jan Terszowski tylko 6 ważnych głosów, że zatym Dmytro Kaczmar otrzymał absolutną większość ważnych głosów, wobec czego on został wybrany sołtysem.

Tymczasem rzecz miała się inaczej. A mianowicie Jan Terszowski na 16 ważnych głosów otrzymał 9 głosów, które oddali na niego radni gromadzcy: 1/Jan Terszowski, 2/Michał Fedyk, 3/Wasyl Oryszczak, 4/Piotr Kotyk, 5/Hryćko Liwczak, 6/Wasyl Kotyk, 7/Jan Pętryk, 8/Piotr Bulbach i 9/Onufry Kos. Wszyscy wymienieni gotowi są stwierdzić przysięgą, że kartki oddane przez nich zawierały tylko jedno imię i nazwisko Jana Terszowskiego jako kandydata na sołtysa. Stan faktyczny był więc taki, że Jan Terszowski otrzymał na 16 ważnych głosów 9 ważnych głosów jako kandydat na sołtysa, a więc absolutną większość, zaś Dmytro Kaczmar nie 10 lecz tylko 7 ważnych głosów, a zatym prze-

wodniczący Leon Urbański powinien był ogłosić Jana Terszowskiego jako wybranego legalnie sołtysa.

Wyżej wymienieni radni gromadzcy nie mieli możliwości kontroli przy obliczeniu głosów, które przeprowadził sam Leon Urbański niezgodnie ze stanem faktycznym. Pozostała im tylko droga protestu do starosty powiatowego w Samborze, który też w ustawowym czasokresie wnieśli, podając siebie jako świadków, że przy wyborach na sołtysa w gromadzie Ozimina w dniu 28 stycznia 1938 r. swe głosy oddali tylko i wyłącznie na Jana Terszowskiego, który wobec tego na 16 ważnych głosów otrzymał 9 ważnych głosów, a więc absolutną większość.

Starosta powiatowy w Samborze rezolucją z 7 lutego 1938r. do L.AS 147/38 protestu tego nie uwzględnił, wobec czego wymienieni wyżej radni gromadzcy w liczbie 9 wnieśli zażalenie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, a odpis jego przesłali do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ogłoszony przez Leona Urbańskiego wynik wyborów na sołtysa i rzekome wybranie Dmytra Kaczmara sołtysem wywołały rozgoryczenie w gromadzie, ileże w danym wypadku Leon Urbański jako przewodniczący zgromadzenia wyborczego dopuścił się nadużycia władzy, karalnego według przepisów kodeksu karnego.

Podając powyższy fakt do wiadomości Pana Ministra, zapytuję:

Czy zechce On zbadać fakt nadużycia władzy urzędowej przez Leona Urbańskiego jako przewodniczącego zgromadzenia wyborczego przy wyborach na sołtysa w gromadzie Ozimina gminy Dublany, powiat Sambor przez niezgodny ze stanem faktycznym ogłoszenie wyniku głosowania i ogłoszenie wyboru sołtysem Dmytra Kaczmara w dniu 28 stycznia 1938 r., mimo, że w rzeczywistości wybranym został wówczas sołtysem absolutną większością ważnych

głosów Jan Terszowski i czy poleci odstąpić sprawę Prokuraturze przy Sądzie Okręgowym w Samborze przeciw Leonowi Urbańskiemu za nadużycie władzy urzędowej przez sfałszowanie wyniku głosowania, - a następnie, czy poleci unieważnić wybory sołtysa z dnia 28 stycznia 1938 r. w powyższej gromadzie.

Warszawa, dnia 15 marca 1938 r. Interpelant:

/dr Baran Stefan/

Poseł na Sejm

Interpelacja

posła Dra Stefana BARANA do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych oraz do Pana Ministra Sprawiedliwości

w sprawie

nałożenia aresztu przez Starostę Powiatowego w Łucku z dnia 11 lutego 1938 r. ND 8/38 na kalendarz pod tytułem "Ukraińskyj Zahalnyj Kalendar Krynycia na 1938 rik, riczny IV, wydanego legalnie we Lwowie we wrześniu 1937 r. nakładem Wydawniczej Spółki "Dilo" we Lwowie, Rynek L.10, a zatwierdzonego na wniosek Prokuratora na mocy art.28 i 29 dekretu o przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. /Dz.Praw N.14 z 1919 r. poz.186/ postanowieniem Sądu Okręgowego w Łucku z dnia 15 lutego 1938 r. Nr. Pr.5/38.

We wrześniu 1937 r. Wydawnicza Spółka "Dilo" we Lwowie, Rynek L.10, wydała kalendarz w języku ukraińskim na rok 1938, tłoczony w drukarni tejże Spółki we Lwowie, Rynek L.10, pod tytułem "Ukraińskyj Zagalnyj Kalendar Krynycia na 1938 rik, riczny IV", który przeszedł zwykłą cenzurę druków we Lwowie, dotychczas nie jest zajęty ani we Lwowie, ani też na terenie trzech południowo-wschodnich województw i znajduje się tamże we wolnym obrocie i sprzedaży.

Dopiero w pięć miesięcy po pojawieniu się powyższego kalendarza, gdy rozszedł się on w tysiącach egzemplarzy, Starosta Powiatowy w Łucku nałożył areszt na tenże kalendarz postanowieniem z 11 lutego 1938 r. Nr.D 8/38, a Sąd Okręgowy w Łucku na wniosek Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łucku postanowieniem z dnia 15 lutego 1938 r. Nr.Pr 5/38 areszt ten zatwierdził, uchylając jedynie zajęcie w artykule p.t. "Jaki rokowyny prypadajut w 1938 r." na stronie 63 ustępów 2 i 3 p.t. "300 rokiw wid powstania Pawiuka" i "290 rokiw wid wyboru

Chmelnyćkoho hetmanom ta wid wełykych peremoh".

W doręczonym Wydawniczej Spółce "Diło" z protokułu wspólnego posiedzenia niejawnego Sądu Okręgowego w Łucku z dnia 15 lutego 1938 r. Nr.Pr 5/38 nie podano żadnego uzasadnienia prawnego, na podstawie którego zarządzono areszt wspomnianego wyżej kalendarza. Na dowód tego cytuję w całości powyższe postanowienie Sądu Okręgowego w Łucku, które brzmi, jak następuje:

" Nr.Pr.5/38. Wyciąg z Protokułu wspólnego posiedzenia niejawnego. Dnia 15 lutego 1938 roku.

Sąd Okręgowy w Łucku w składzie: Przewodniczący: Prezes Sądu - T.Giedroyć, Sędziowie: S.Dubiński W.Dobrowolski, Prokurator: S.Stachurski, Protokulatn: asesor L.Guz.

w sprawie wniosku Starosty Powiatowego w Łucku z dn.11.II. 38 r. Nr.D.8/38 w przedmiocie zajęcia kalendarzy ukraińskich "Krymycia" wydanych przez spółkę wydawniczą "Diło" -

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na mocy art. 28 i 29 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. /Dz.Praw Nr.14 z 1919 r. poz. 186/,

postanowił: zatwierdzić zajęcie w kalendarzu ukraińskim "Krymycia" na rok 1938 wydanym przez wydawniczą spółkę "Diło" we Lwowie następujących ustępów:

1/ na stronie 51 od słów: "Ukraiński zemli w Polsaczi" do ternopolskie".
2/ na stronie 52 słowo "Lwiw" w ustępie "Ludnist bilszych mist ukraińskich" i słowo "Polszcza" w ustępie "Ukraińci na ukraińskich etnograficznych zemlach",

3/ na stronie 83 słowa "zachidno-Ukraiński zemli" w ustępie "Suczasni ukraiński pyśmennyki",

4/ na stronie 114 i 115 w 5 ustępie od słów: "Ciu dumku piderżuwaś hałyckij namisnyk graf Stadion" do słów na str.114: "Oczewydno ich horłania".

5/ na stronie 119 cały artykuł p.t."Osnowni problemy ukraińskoi nacjonalnoi polityki w Austrii".

6/ na stronie 133 w ustępie p.t. "Nacjonalni menszyny w Europi" cały ustęp p.t. "Polszcza" wraz z podaną ilością mieszkańców oraz mapką narodowości Europy wraz z napisem "Mapa nacjonalnostej Europy".

Zajęcie w artykule p.t. "Jaki rokowyny prypadajut w 1938 r." na stronie 63 ustępów 2 i 3 p.t. "300 rokiw wid powstania Pawluka" i 290 rokiw wid wyboru Chmielnickiego hetmana, ta wid jako wełykych peremoh" uchylić.-

Poprawiono: "pidderżuwaw" - "nnmiengk" i onnowni".- Przewodniczący Prezes Sądu /-/ T.Giedroyć. Sprawdził: /podpis nieczytelny/. Za zgodność Kierownik Sekretariatu /-/podpis nieczytelny. M.P.

Nie jest to pierwszy i jedyny wypadek zaaresztowania na terytorium Wołynia druku ukraińskiego, specjalnie kalendarzy, wydanego legalnie we Lwowie względnie na terenie trzech południowo wschodnich województw, druku, który przeszedł tamże cenzurę na tym terytorium nie był nigdy i nie jest dotychczas zaaresztowany i znajduje się bez przeszkód po dzień dzisiejszy we wolnej rozprzedaży.

Przytym jest rzeczą charakterystyczną, że na Wołyniu z reguły nie wykonuje się zupełnie przepisu art.27 cytowanego dekretu prasowego z 7 lutego 1919 r., albowiem w wypadku nałożenia aresztu na pojedyńczy ukraiński druk, wydany legalnie we Lwowie względnie na terenie trzech południowo-wschodnich województw i tamże nie zajęty nie wytacza się procesu przeciw winnym - w pierwszym rzędzie przeciw autorom, redaktorom i wydawcom zaaresztowanych na Wołyniu druków ukraińskich, gdy według zdania instytucji lub urzędnika do spraw prasowych w treści takich druków zawarte są oznaki przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym, z wyjątkiem przestępstw, dochodzonych w drodze oskarżenia prywatnego.

W Państwie Polskim nie ma obecnie zunifikowanego prawa prasowego i obowiązują dalej dawne dzielnicowe prawa prasowe, a mianowicie na terytorium byłej Rosji dekret z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych /Dziennik Praw N.14 z 1919 r., poz. 186/, na terytorium zaś byłej Galicji austriacka ustawa prasowa z dnia 17 grudnia 1862 /Dz.U.P. Nr.6 z 1863 r./ i XXVII rozdział austriackiego postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 r. /Dz.U.P. Nr.119/.

Obowiązująca polska Konstytucja kwietniowa z 1935 r. nie zna zupełnie osobnych gwarancyj wolności prasy i druku, a tylko art.5, ust 2, zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz

wolność sumienia, słowa i zrzeszeń. Inaczej było w polskiej Konstytucji marcowej z 1921 r, gdzie w art.105 zagwarantowano wyraźnie wolność prasy i druku oraz debit pocztowy wszystkim czasopismom i drukom, które wyszły w Polsce.

Na podstawie wolności prasy i druku opiera się w zasadzie i austriackie prawo prasowe z 17 grudnia 1862 r. i polski dekret prasowy z 7 lutego 1919 r., który w art.1 postanawia, że prasa jest wolna oraz, że wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom które są przewidziane w kodeksie karnym lub określone w ustawach.

Od 1 września 1932 r. obowiązuje na terytorium całego Państwa Polskiego jednolity kodeks karny z 1932 r.

Odnośnie druków w języku ukraińskim, a w szczególności kalendarzy ukraińskich, wydanych legalnie we Lwowie względnie na terenie trzech południowo-wschodnich województw, już od szeregu lat od chwili mocy prawnej jednolitego kodeksu karnego zachodzi taki paradoks, zdaje się, nieznany nigdzie w państwach kulturalnych z jednolitym kodeksem karnym, że we Lwowie względnie na całym terenie trzech południowo-wschodnich województw druk ukraiński tamże legalnie wydany i ocenzurowany przez odnośne władze, w oczach tych władz nie ma w swej treści żadnych oznak jakiegokolwiek przestępstwa, przewidzianego w Kodeksie Karnym i jest tam w publicznej rozprzedaży i we wolnym obrocie i znajduje się w księgozbiorach, dostępnych dla szerokiego ogółu. Natomiast ten sam druk w oczach władz na Wołyniu, zwyczajnie w długi czas po jego pojawieniu się, ma już oznaki przestępstwa, przewidzianego w Kodeksie Karnym i na taki druk na Wołyniu - jak i w obecnym, nieodosobnionym zresztą, wypadku - nakłada się areszt. Podkreślam przy tym, że odnosi się to wyłącznie do druków ukraińskich, wydanych legalnie i zgodnie z przepisami obowiązującej tamże

austriackiej ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 r. na terenie Lwowa względnie trzech południowo-wschodnich województw.

By nie być gołosłownym, naprowadzę, że już w jesieni 1936 r. Starostwo powiatowe w Kowlu, Łucku, Włodzimierzu Wołyńskim i Równem na Wołyniu zaaresztowały kalendarze ukraińskie na rok 1937, wydane legalnie we Lwowie względnie w innych miastach trzech południowo-wschodnich województw jak kalendarze: "Na ślidi", "Ukraińskyj Kopperator", "Młodyj Ukraineć", "Selanśkyj Kalendar", "Zołotyj Kołos", "Krynycia", "Batkiwszczyna", "Dla wsich", "Ukraińskyj Inwalid","Siłśkyj Hospodar", "Czerwona Kałyna", "Żinocza Dola", "Pryjatel Narodu" i inne, a więc prawie wszystkie kalendarze ukraińskie, jakie pojawiły się wtedy na terytorium trzech południowo-wschodnich województw, gdzie tych kalendarzy dotychczas nie aresztowano i one znajdują się w każdej gromadzie i w każdej wiejskiej czytelni. Taki proceder powtórzył się i obecnie i z kalendarzami ukraińskimi na rok 1938, wydanymi legalnie na terytorium byłej Galicji. Co więcej. Na Wołyniu aresztuje się i inne druki ukraińskie jak książki i broszury, wydane legalnie we Lwowie i będące tam dotychczas we wolnym obrocie jako niezajęte - jak to się stało z broszurą pod tytułem "W oboroni ridnoi zemli" zajętą w marcu 1937 r. przez Starostwo Powiatowe w Równem, a wydaną we Lwowie, oczywiście też legalnie, w listopadzie 1936 r., gdzie ono również dotychczas nie jest zaaresztowane.

Cel tego procederu z aresztem druków ukraińskich, wydanych legalnie we Lwowie, czy w innych miastach trzech południowo wschodnich województw, tamże nigdy nie zaaresztowanych przez kompetentne władze i będących tamże dotychczas we wolnym obrocie, jest oczywiście celem wyłącznie politycznym. Na Wołyniu jest bardzo nikła produkcja - prawie że żadna - ukraińskich druków i niema też tam żadnego większego ośrodka kultury ukraińskiej, jakim jest np. Lwów dla wszystkich etnogra-

599

ficznie ukraińskich terytoriów w Polsce. Idzie więc o to, by nie dopuścić na Wołyń legalnie wydanego we Lwowie, czy w innych miastach trzech południowo wschodnich województw druku ukraińskiego a przede wszystkim kalendarzy, które są najbardziej rozpowszechnione, a często i jedyną potrawą duchową dla szerokich mas włościaństwa ukraińskiego na Wołyniu, czy wogóle na ziemiach w Polsce poza byłą Galicją.

Taki proceder z aresztem druków ukraińskich, jaki wyżej przedstawiono, jest też bardzo szkodliwy dla interesów Państwa Polskiego, specjalnie jak raz na Wołyniu, czy na innych etnograficznie ukraińskich ziemiach w Polsce poza byłą Galicją, bo uniedostępnienie legalnie wydanego druku ukraińskiego, z treścią bynajmniej nie wywrotową, przyczynia się pośrednio do szerzenia wśród ukraińskich mas ludowych nielegalnych druków ukraińskich treści wywrotowej, przede wszystkim komunistycznej, bo ukraińskie masy ludowe chcą za wszelką cenę zaspokoić głód ukraińskiego słowa drukowanego. Przeciwdziałać temu mogą z pozytywnym rezultatem jak raz druki zaaresztowane, o których wyżej była mowa, a które z reguły zwalczają wywrotową akcję czynników zakonspirowanych, działających nieraz w zupełnie niedwuznacznym interesie państwa ościennego.

Przechodzę do sprawy konkretnej, objętej niniejszą interpelacją, a więc:

1/ na stronie 51 skonfiskowane cyfry, odnoszące się do przestrzeni i liczby ludności na etnograficznie ukraińskim terytorium byłej Galicji;

2/ na stronie 52 skonfiskowane cyfry ukraińskiej ludności w Polsce według stanu z 1 stycznia 1933 na całym etnograficznie ukraińskim terytorium względnie terytorium narodowościowo mieszanym w Polsce;

3/ na stronie 83 skonfiskowano część jednego nagłówku;

4/ na stronie 114 i 115 skonfiskowano ustęp, odnoszący się do stosunków narodowościowych między Ukraińcami a Polakami w 1848 r. w byłej Galicji w oświetleniu historycznej perspektywy bez obrazy narodowości polskiej w rozumieniu art.152 k.k.;

5/ na stronie 119 skonfiskowano cały artykuł pod tytułem: "Osnowni problemy ukraińskoji nacjonalnoi polityki w Austrii", gdzie jest mowa o narodowo-politycznych dążeniach galicyjskich Ukraińców od 1848 r. do czasu wybuchu wojny światowej w historycznym ich ujęciu, przede wszystkim ich dążenie do podziału byłej Galicji na dwie odrębne prowincji w granicach Austrii z odrębnymi sejmami krajowymi we Lwowie dla Wschodniej Galicji i w Krakowie dla Zachodniej Galicji i z osobną administracją krajową - również bez obrazy uczuć narodowych polskich w rozumieniu art.152 k.k., wreszcie

6/ na stronie 133 skonfiskowano statystykę narodowościową w Polsce oraz mapkę narodowościową w Europie.

Zajęte ustępy, wyżej naprowadzone według mego zdania nie wykazują żadnych oznak przestępstw, objętych obowiązującym Kodeksem Karnym, nad też Sąd Okręgowy w Łucku w cytowanym wyżej postanowieniu nie sprecyzował zupełnie tych przestępstw, albowiem nie dał tam żadnego uzasadnienia, chociaż obowiązany był to uczynić i wymienić, jaki oznaki i jakich przestępstw, objętych Karnym Kodeksem znajdują się w treści zajętych ustępów.

Zaznaczam wkońcu, że nie jest to jedyny wypadek zaaresztowania ukraińskich kalendarzy na rok 1938, wydanych legalnie we Lwowie w drugiej połowie 1937 r. i na terytorium trzech południowo wschodnich województw dotychczas niezaaresztowanych i będących tam dotychczas w obrocie i wolnej sprzedaży, bo na Wołyniu zaaresztowano np. kalendarze "Złotyj Kołos", "Ukraińskyj Inwalid" i inne, co tylko potwierdza moją wyżej naprowadzoną polityczną tezę odnośnie przyczyn konfiskaty.

Podając powyższe do wiadomości Panów Ministrów zapytuję:

Czy zechcą podać przyczyny zaaresztowania cytowanego ukraińskiego kalendarza "Krynycia" na rok 1938, zarządzonego przez Starostę Powiatowego w Łucku w dniu 11 lutego 1938 r. do N.D 8/38 i zatwierdzonego przez Sąd Okręgowy w Łucku postanowieniem z dnia 15 lutego 1938 do N.Pr 5/38 - dalej,

Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych zechce podać przyczyny dotychczasowej praktyki konfiskacyjnej na Wołyniu odnośnie druków ukraińskich, wydanych legalnie we Lwowie lub w innych miastach trzech południowo wschodnich województw tam dotychczas nie zajętych i będących we wolnym obrocie i sprzedaży, wreszcie -

Czy Pan Minister Sprawiedliwości zechce zwrócić uwagę Sądom na Wołyniu, wydającym postanowienia konfiskacyjne - specjalnie odnośnie druków ukraińskich, wydanych legalnie i rozpowszechnianych swobodnie jako niezajętych na terytorium, wyżej określonym - że obowiązane są one swoje postanowienia konfiskacyjne uzasadniać, wyłuszczając szczegółowo, w których ustępach czy w których słowach treści zaaresztowanego druku mieszczą się i jakie oznaki przestępstw, objętych Kodeksem Karnym?

Warszawa, dnia 15 marca 1938 r.

Interpelant

/ Dr Stefan Baran/
Poseł na Sejm

602

I n t e r p e l a c j a

posła Zenobiusza Pełeńskiego do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych

w sprawie

przeszkód czynionych mieszkańcom gromady Łuh powiat Nadwórna Województwo Stanisławowskie w korzystaniu z gromadzkiego pastwiska przez Nadleśnictwo w Delatynie.

Gromada Łuh powiatu Nadwórna, wojew. stanisławowskiego przed reorganizacją samorządu gminy Łuh, jako położona wśród przestrzennych lasów skarbowych a nie posiadająca wcale roli potrzebnej do uprawy bbóż i jarzyn, stanowi wieś wybitnie górską, prowadzącą gospodarstwo od najdawniejszych czasów wyłącznie wypasową tak, że chów bydła stanowi wyłączną podstawę utrzymania jej włościańskich mieszkańców i tylko sporadycznie mieszkańcy ci uzupełniają swoje dochody z nadarzających się zarobków w okolicznych lasach państwowych.

O takim charakterze gromady Łuh świadczą najlepiej dokumenty regulujące serwitut paszy mieszkańców Gromady Łuh a to orzeczenie Ck.Nadleśnictwa jako Komisji krajowej dla spraw odkupu i regulacji ciężarów gruntowych z daty Lwów dnia 23 października 1874 L.3499/S, oraz takież orzeczenie z dnia 22 marca 1872 I-50/S.

W orzeczeniu L.3499/S stwierdzonym zostało, iż Gromada Łuh przysługuje serwitut paszy w okolicznych lasach państwowych na przestrzeni 5425 morgów. Zatem sama przestrzeń służebna świadczy jak ważną podstawą gospodarstwa włościan Łuhu stanowi wypas bydła.

W tymże orzeczeniu równocześnie stwierdzonym zostało, że służebność wypasu bydła w okolicznych lasach państwowych stanowi jedynie posiłkowy środek utrzymania bydła, zaś główną podstawą wypasu bydła stanowią gromadzkie połoniny "Hirka", "Łazok", "Jabłonica", "Litowyszcze".

Powyższymi orzeczeniami oraz protokołami przez gminę Łuh i Skarb Państwa w grudniu 1871 w sprawie do lcz.30/S/1872 podpisanymi uregulowane zostało prawo paszy gminy ówczesnej Łuh w okolicznych lasach państwowych i zarazem ustalone zostało prawo własności gromady Łuh do połonin gromadzkich "Hirka", "Łazok", "Litowyszcze".

Jednakowoż po wojnie światowej pp.Kierownicy Nadleśnictwa Lasów Państwowych Delatyn zapoczątkowali z jednej strony systematyczne ograniczenie przestrzeni, pozostawionej gromadzie Łuh w lasach państwowych dla wypasu bydła tak dalece,że z przestrzeni 3400 morgów w czasie wybuchu wojny światowej gromada Łuh w ostatnim roku wykonywała wypas zaledwie na kilka set morgów lasów, gdyż pozostała przestrzeń stanowią obecnie zręby i zagajniki.

Z drugiej strony pp.Kierownicy Nadleśnictwa Delatyn w ostatnich latach usiłują nawet połoniny wyżej wymienione,stanowiące wyłączną własność gromady Łuh i główną podstawę wypasu bydła, koniecznie zalecić, co też nawet częściowo Nadleśnictwu Delatyn się powiodło i przed około 6 laty Nadleśnictwo zalesiło część połoniny "Litowyszcze", a to część zw."Litowyszcze wyżne" pgrt. 947 grom.Łuh.

Przed około trzema laty usiłowało też Nadleśnictwo zalesić również połoniny "Hirka" pgrt.671 i 670 gr. Łuh, połoninę "Łazok" pgrt.977 i 978 grom. Łuh oraz resztę połoniny "Litowyszcze" pgrt 945 i 946 gm.Łuh.

Z wyżej przedstawionego wynika,że niesprawne dążenia i usiłowania pp.Kierowników Nadleśnictwa Delatyn skierowane są na zupełne pozbawienie włościan gromady Łuh wszelkiej podstawy gospodarstwa chowu bydła, albowiem gdy będą im odebrane ich własne połoniny "Hirka", "Litowyszcze" "Łazok" "Jabłonica" stanowiące

główną podstawę wypasu bydła, to tym samym odpadnie i posiłkowa podstawa wypasu bydła w lasach państwowych, do czego prawdopodobnie pp. kierownicy Nadleśnictwa Delatyn zmierzają.

Gmina Łuh usiłowała pertraktacjami z Nadleśnictwem uchronić swój stan posiadania połonin i służebności wypasu bydła, trwającego od niepamiętnych czasów do dziś dnia uchronić.

W tym celu wdawała się gmina Łuh w długo trwałe pertraktacje przy współudziale pp.Delegatów Wydziału Powiatowego w Nadwórnej, jednakowoż mimo wysiłków pp.Delegatów Wydziału Powiatowego powyższe pertraktacje pozostały bez skutku, albowiem pp.kierownicy Nadleśnictwa Delatyn nie dali się skłonić do zaniechania dalszego ograniczania stanu posiadania służebnictwa paszy odnośnie przestrzeni lasów państwowych oraz dalszego ograniczania własności połonin gromadzkich, jakto podają pp.kierownicy Nadleśnictwa Delatyn, wszystkie wyżej wymienione połoniny mają być zalesione.

Nie pomogły perswazje pp.Delegata Wydziału Powiatowego że odnośne plany gospodarcze powinne respektować własność połonin i uwzględnić prawo służebności paszy gromady Łuh w lasach państwowych.

Do w ó d : świadek Stefan Czerleniuk s.Fedora w Łuhu.

Nadmienić należy, że połonina "Łazok" przecięta jest granicą katastralną między gromady katastralne Łuh i Zielona tak, że około 9/10 części tej połoniny leży w obrębie gminy Zielona a tylko 1/10 część w obrębie gminy Łuh.

Zachodzi jednak charakterystyczny wypadek, że chociaż część połoniny Łazok w obrębie gminy Zielona położona, okolona jest także lasami państwowymi, pozostającymi w administracji Nadleśnictwa Zielona, to tą część połoniny "Łazok" gromada Łuh posiada zupełnie spokojnie nie doznając żadnych przeszkód ze strony administracji Nadleśnictwa Zielona, gdy natomiast 1/10 część tejże połoniny położona w obrębie gm.kat. Łuh, stanowi przedmiot ustawicznych sporów między

gromadą Łuh a Skarbem Państwa, dochodzących nawet do wielokrotnych procesów prowizorialnych pociągających za sobą znaczne koszty dla niezamożnej gromady.

Oczywistym jest, że z powodu niezamożności swej finansowej gromada Łuh w dalszym ciągu niezmoże skutecznie chronić swego posiadania i własności jeżeli wyższe czynniki nie skierują sprawę na płaszczyznę ugodowego i słusznego załatwienia zmiany planów gospodarczych wzgl. tendencji Nadleśnictwa Delatyn w kierunku respektowania stanu posiadania gminy Łuh trwającego od niepamiętnych czasów i praw nabytych gromady Łuh, a prawnie ustalonych w podanych na wstępie dokumentach.

W końcu nadmienić należy, że członkowie administracji Lasów Państwowych na terenie Nadleśnictwa Delatyn częstokroć w niewłaściwy sposób utrudniają gromadzie Łuh prawną obronę swego prawa służebności paszy w lasach państwowych i własności połonin gromadzkich.

I tak w roku 1936, w czasie sporu prowizorialnego o część połoniny "Łazok", leśniczy w Łuhu p.Tadeusz Rożejowski groził włościanom Łuhu, pracującym w charakterze robotników leśnych w lasach państwowych, że ci z nich, którzy będą w tych sporach prowizorialnych ofiarowanymi na świadków ze strony gromady Łuh i w tym charakterze wezmą udział w sporze, będą wykluczeni od robót w lasach państwowych.

D o w ó d : świadkowie: Wasyl Kiseluk s.Jurka, Stefan Iwaniszczak s.Iwana, Michał Turczyniak s.Wasyla, Leś Serwega s.Nykoły, Michał Iwaniszczak s.Prokopa wszyscy gosp. w Łuhu.

Od roku 1937 tenże leśniczy ściąga tytułem kary czy też odszkodowania od włościan łuckich, przy sposobności wypłaty im wynagrodzenia za świadczoną pracę w lasach państwowych, różne kwoty rzekomo za to, że ich bydło pasło się na gromadzkiej połoninie "Hirka" przed dniem 1/VI.1937. usiłując w ten sposób niesprawny

606

zdobyć dla Skarbu Państwa ograniczenie własności gminy Łuh do połoniny "Hirka" i nadać prawu gminy Łuh do tej połoniny pozory jakoby tylko prawo tymczasowego ograniczonego zarządzeń administracji Lasów Państwowych zależnego.

D o w ó d: świadkowie: Magda Demiańczuk ż.Jurka, Jurko Huculak s.Iwana oboje gosp. w Łuhu.

Powyższe zabiegi noszą cechę sztucznego przygotowania dotąd niepraktykowanych faktów posiadania.

Wobec powyższego zapytuję Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych:

Co raczy uczynić, ażeby Nadleśnictwo w Delatynie nie czyniło przeszkód w używaniu pastwiska przez mieszkańców wspomnianej wsi?

Warszawa, dnia 18 marca 1938 r.

Interpelant

/Zenobiusz Pełeński/

Poseł na Sejm

I n t e r p e l a c j a

posła Dymitra Wołykanowicza do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Skarbu

w sprawie

zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy b.państw zaborczych, nie przyjętych do służby państwowej polskiej.

Od r.1920 ciągnie się sprawa przyznania emerytury tym funkcjonariuszom b.państw zaborczych, którzy z rozmaitych powodów nie wykonują swych prac zawodowych w Rzeczypospolitej Polskiej. Motywy tego faktu są rozmaite: jednym odmówiono nadania posad w państwowej służbie polskiej z powodów politycznych, innym z powodu braku etatów, a innych prośby o emeryturę złożone w Ministerstwie Skarbu - dotychczas pozostają bez merytorycznego załatwienia. Są między nimi urzędnicy państwowi, urzędnicy byłego Wydziału Krajowego, nauczyciele oraz wysłużeni wojskowi. Wielu z nich otrzymało odpowiedzi odmowne na prośbę o przyznanie im emerytury i z rozmaitych powodów odmowy te zatwierdził Najwyższy Trybunał Administracyjny, - innym Trybunał przyznał słuszność i otrzymali emeryturę, a są i tacy, w szczególności wysłużeni wojskowi, którym mimo orzeczenia Trybunału odmawia się przyznania emerytury. Są tacy, którzy zgłaszali swe prawa emerytalne przed wydaniem ustawy emerytalnej z r.1923 i im się odmawia przez 18 lat. Klasycznym przykładem niech posłuży sprawa niejakiego Jana Seneżaka z Kosowa, woj.stanisławowskiego. Jego sprawa była rozstrzygana w ciągu 10 lat /od r.1919/ 4-krotnie przez trzy Ministerstwa /Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Robót Publicznych/ i dwukrotnie przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Ministerstwo Skarbu rozstrzygało sprawę 2-krotnie w przeciągu 5 lat /w 1933 r. 1938/ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w roku 1925, Najwyższy Try-

608

bunał Administracyjny w 1927 r. i w 1937 r. Zasada prawna ustalona dwukrotnie przez N.T.A. obowiązuje od 1924 r., przeto lat 14 musi być znana każdemu Ministerstwu, a mianowicie N.T.A. ustalił, że do spraw emerytalnych wszczętych przed październikiem 1923 r. należy stosować ustawę emerytalną z lipca 1921 r. Żadne z 3 Ministerstw nie stosowało zasady prawnej ustalonej w wyroku N.T.A. w sprawach Kridlowej /N.1581/24, Ignacego Książka /1993/27/ i innych. Charakterystyczną jest sprawa Stefana Cupryka z Sanoka, którego przyjęto do służby państwowej polskiej w r.1919 a następnie dekret cofnięto i bez powodów emerytury nie przyznano.

Nie będę naprowadzał mnóstwa innych faktów, gdyż wszyscy pokrzywdzeni przeprowadzili odpowiednią korespondencję z Władzą i ich nazwiska są znane Ministerstwu Skarbu i Ministerstwu Spraw Wojskowych. Wszyscy, którzy zgłaszali swe pretensje o wymiar emerytalny przed rokiem 1923 t.j. przed wyjściem ustawy emerytalnej, mieli prawo do emerytury siłą swych osiągniętych lat pracy w urzędach i odmową dalszego zatrudnienia. Nawet gdyby brano pod uwagę ustawę emerytalną z r.1923, to i według niej wielu powinno otrzymać emeryturę z tego tytułu, że odmówiono im pracy w służbie państwowej nie z ich winy, a obecnie osiągnęli wiek lat 60.

Wielu pretendentów do emerytury nie ma, a ci co pozostali nie narażą Skarbu Państwa na zbyt wielkie straty, gdyż wymiar emerytalny będzie stosunkowo bardzo niski. Są to ludzie, obarczeni rodzinami - wysoce upośledzeni i cierpiący ze swymi rodzinami ogromną nędzę materialną nie za swoje winy.

Uregulowanie tej drażliwej sprawy leży w interesie spokoju ogólnego, a też, gdy się weźmie pod rozwagę sprawę opieki społecznej - w interesie państwowym.

Wobec powyższego zapytuję:

1/ Czy Pan Minister Skarbu raczy rozważyć ciężkie położenie nieprzyjętych do służby b.funkcjonariuszy państwowych i zarządzić wypłatę emerytury?

2/ Czy w razie niemożności wykonania tej sprawy w zakresie własnej kompetencji raczy Pan Minister przedłożyć odpowiedni wniosek ustawodawczy Parlamentowi, któryby raz tę przykrą sprawę definitywnie rozstrzygnął.

Warszawa, dnia 15 marca 1938 r.

Interpelant:

/Dymitr Wołykanowicz/

Poseł na Sejm

610

I n t e r p e l a c j a

posła Dymitrua WELIKANOWICZA do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

wyborów sołtysów w powiecie Turczańskim Województwa Lwowskiego.

Wszelkie wybory czy to parlamentarne czy samorządowe na terenie powiatu Turczańskiego i wogóle na Podkarpaciu mają już swoją wyrobioną sławę z rozmaitych cudów wyborczych. Ponieważ nadużycia niejednokrotnie wykryte nie były karane, więc i obecnie mimo okólnika Pana Premiera, by wybory sołtysów odbyły się przy ścisłym zachowaniu ustawy i poszanowaniu woli wyborców - otrzymujemy wiadomości z powiatu wyż wymienionego, świadczące, że zlekceważono nie tylko głos ludności, ale też zlekceważono okólnik Pana Premiera.-

Z gromady Łużek górny otrzymujemy doniesienie, którego tekst w tłumaczeniu z języka ukraińskiego na polski brzmi następująco:

1/ Podpisanych 17 radnych gromadzkich w Łużku górnym zgłaszają protest przeciw niestatowemu przeprowadzeniu wyborów na sołtysa i podsołtysa w dniu 9 marca 1938 r. a mianowicie: 1/ 18 radnych zgłosiło listę kandydatów na sołtysa Dmytryszyna Wasyla s.Pawła, na podsołtysa Jacynyka Piotra s.Mikołaja. Ponieważ ta lista odpowiadała wszystkim wymaganiom ustawy, a wszystkich radnych gromadzkich jest 20, przeto zgłoszeni kandydaci, zgodnie z ustawą powinni byli przez przewodniczącego być ogłoszonymi jako wybranymi na sołtysa i podsołtysa. Tymczasem przewodniczący komisji wyborczej Józef Lach ogłosił, że sołtysem zostaje Łużecki Mikołaj i podsołtysem Jacynyk Piotr. Na pytanie zdziwionych radnych jakim prawem zostaje sołtysem niezgłoszony listą kandydacką Łużecki Mikołaj, odpowiedział prze-

611

wodniczący Józef Lach, że ma drugą listę kandydacką, podpisaną przez 3 radnych; więc wychodziłoby z tego, że 20 radnych dało 21 podpisów co jest matematycznie niemożliwym.

2/ Gdyby rzeczywiście wniesiono drugą listę kandydacką, to wówczas mając dwie listy, przewodniczący zgodnie z ustawą powinien był zarządzić głosowanie a nijak nie miał prawa sam ogłaszać sołtysa i podsołtysa.

3/ Przewodniczący wykluczył od prawa udziału w wyborach 4-ch radnych, motywując tem, że przeciw nim wpłynęło doniesienie do Prokuratury; ustawa wyraźnie orzeka, że to może stać się jedynie na podstawie wyroku prawomocnego.-

4/ Zastępca sołtysa Jacynyk Piotr, ogłoszony przez przewodniczącego Lach niezwłocznie zgłosił do protokołu, że naznaczenie go na podsołtysa, ze względu na złamanie ustawy nie przyjmuje, a następnie bezwstydnym łamaniem ustawy oburzeni radni złożyli protest i opuścili lokal wyborczy.

Podpisani na liście radni proszą o wyznaczenie nowych wyborów, i pod innem kierownictwem, a także żądają pociągnięcia do odpowiedzialności Józefa Lacha za łamanie ustawy".-

Świadkowie powyższego faktu są: ksiądz Julian Tatomyr, Dmytryszyn Wasyl, Dobrianski Maksym, Mosijowski Mykita i 13 radnych podpisanych na liście wyborczej za sołtysem Dmytryszynem Wasylem.

Dalej otrzymujemy wiadomości, że wybory w powiecie tamtejszym odbywają się pod presją Policji Państwowej i przy stosowaniu nadużyć. W Busowisku 13 radnych widząc te nadużycia opuściło lokal wyborczy, a 7 radnych dokonało wyboru sołtysa.

W Turzem, przewodniczący nauczyciel p.Sobota wyprosił z lokalu wójta p.Kocura i 12 głosami przeciw 17 wybrał sołtysa.-

W Łużku górnym przewodniczący mianuje sołtysem typa kara-

mego za kradzież i usuniętego z komisaratwa gminnego 1933 r. z gajowego i t.p.

Podobne wiadomości otrzymujemy z wielu innych gromad powyższego powiatu.

Wobec faktów powyższych zapytuję:

1/ Czy Pan Minister raczy zarządzić natychmiastowe zbadanie faktów i zarządzić ponowne wybory w miejscowościach wyż wymienionych z równoczesnym zrobieniem odpowiedzialnym za akcję wyborczą Starosty Powiatowego?

2/ Czy Pan Minister raczy zabronić Policji Państwowej wpływać na wynik wyborów?

3/ Czy Pan Minister raczy pociągnąć do odpowiedzialności ustawowej tych przewodniczących komisyj wyborczych, którzy się dopuścili złamania ustawy przy przeprowadzeniu wyborów?

Warszawa, dnia 15 marca 1938 r.

Interpelant:

/Dymitr Wołymanowicz/

Poseł na Sejm

I n t e r p e l a c j a L.Dz. 7.51

posła Dra Stefana BIJUNA do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie

wysiedlenia z obszaru strefy nadgranicznej na przeciąg trzech lat na podstawie art.6,ust.3, rozporządzenia Prezydenta z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa /Dz.U.R.P.,poz.83 z 1937 r. N.BPO 10/38 z gromady Hryńki,gminy Łanowce, powiat Krzemieniec włościan: Kiprjana Dubowego, Hawryłę Cymbaluka,Musija Zyskę,Jewfyma Hawryluka i Ostapa Zyskę tamtejszych stałych mieszkańców,- oraz w sprawie uzyskania prawosławnej ukraińskiej ludności powyższej gromady umożliwienia jej słuchania nabożeństw w tamtejszej cerkwi prawosławnej przez odebranie dowodu osobistego i przepustki prawosławnemu protopopowi i dziekanowi w Łanowcach ks.Malarzyńskiemu,do parafii,którego należą wierni prawosławni gromady Hryńki.

Wojewoda Wołyński orzeczeniem z dnia 15 marca 1938 r. N.BPO-10/38 wysiedlił z obszaru strefy nadgranicznej na przeciąg trzech lat ze względu na bezpieczeństwo i ochronę granicy na podstawie art.6,ust.3., rozporządzenia Prezydenta z dnia 23 grudnia 1927 o granicach Państwa /Dz.U.R.P.Nr.83 poz.83 z 1937 r./ z gromady Hryńki,gminy Łanowce,powiat Krzemieniec, następujących pięciu włościan: Kiprjana Dubowego lat 34, Hawryłę Cymbaluka lat 53, Musija Zyskę lat 30, Jewfyma Hawryluka lat 66 i Ostapa Zyskę lat 28, tamtejszych stałych mieszkańców,do tychczas niekaranych. Powyższe orzeczenie o wysiedleniu doręczono im w niedzielę dnia 20 marca 1938 r. o godzinie 2 w nocy z tym,że do dwóch godzin muszą opuścić terytorium gromady Hryńki. Nie pozostawiono więc im czasu na uporządkowanie swych spraw osobistych, rodzinnych i gospodarczych, ilekże organy policji państwowej interpretowały cytowane orzeczenie o wysiedleniu w ten sposób,że gdy ma ono moc natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes publiczny,to interesowani muszą bezwłocznie jeszcze w nocy opuścić obszar strefy nadgranicznej. To też i wykonano i organy policji państwowej konwojowały ich aż do miejsca,gdzie kończy się strefa nadgraniczna.

O tle tej sprawy wspomniałem już w mojej interpelacji do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Pana Ministra Wyznań Religijnych z dnia 10 lutego 1938 r., przyjętej do laski Marszałkowskiej i tło to cytuję obecnie do-

słownie z powyższej mojej interpelacji, gdyż ono wyjaśnia genezę cytowanego wyżej zarządzenia o wysiedleniu:

W dniu 17 października 1937 r. członkowie Korpusu Ochrony Pogranicza urządzili zabawę w budynku szkolnym w Hryńkach, krzemieneckiego powiatu na Wołyniu, na którą zaproszono miejscową ludność ukraińską, młodzież i starszych. Zabawa odbyła się wieczorem, a przedtym tegoż dnia odprawiono przed budynkiem szkolnym nabożeństwo według prawosławnego obrządku, który odprawił prawosławny proboszcz z sąsiedniej wsi Hrybowa. Dla zamanifestowania większej uroczystości wyniesiono ze sali szkolnej portrety dostojników Państwa oraz godło państwowe i umieszczono je na ścianie zewnętrznej budynku szkolnego w miejscu, gdzie odprawiono "nabożeństwo". Było to jeszcze za dnia i po skończonym nabożeństwie portrety i godło pozostały przez noc na zewnętrznej ścianie budynku szkolnego, mimo, że zwracano uwagę aranżerów, że w nocy może ktoś w celach prowokacyjnych zbeszcześcić portrety i godło i że wobec tego należało by je z powrotem umieścić wewnątrz budynku szkolnego w miejscu, gdzie znajdowały się one przedtem.

Jak już wyżej wspomniano, wieczorem odbyła się zabawa w budynku szkolnym dla miejscowej młodzieży wiejskiej i tejże nocy zbeszcześcił ktoś portrety i godło państwowe, powieszone wówczas na zewnętrznej ścianie budynku szkolnego. O tym doniósł niezwłocznie nad ranem 18 października 1937 r. policji państwowej były sołtys miejscowy Osyp Mazur, który całą noc spał u siebie w domu.

To doniesienie było bezpośrednią przyczyną do dochodzeń i represyj. Kapral KOP-u ze strażnicy w Kozaczkach aresztował w dniu 18 października 1937 r. sześciu chłopców w Hryńkach, a mianowicie zostali wówczas aresztowani: Iwan Zyska, Ostap Zyska, Nawryło Hołodaj, Julian Szatrowski, Potap Cymbaluk i Modest Teodorowicz pod zarzutem, że dopuścili się znieważenia portretów dostojników Państwa i godła państwowego w Hryńkach w nocy z 17 na 18 października 1937 r. Aresztowanych sprowadzono na strażnicę KOP-u w Kozaczkach, a następnie tegoż dnia odprowadzono do koszar kompanii KOP-u w Łanowcach. Ostatniego aresztowano Modesta Teodorowicza i ten zawiadomił innych aresztowanych, że znieważenia portretów i godła państwowego dopuścili się dwaj mali chłopcy z Hryniek Wasyl Zyska syn Kłyma i M.Hołodaj syn Wasyla, że o tym doniesiono policji państwowej i że ciż chłopcy przyznali się przed policją państwową do popełnienia powyższego czynu karygodnego. Policja jednak na to nie reagowała i nie przeprowadziła w tym kierunku żadnych dochodzeń.

Wyżej wspomnianych aresztowanych sześciu chłopców zmuszono w aresztach KOP-u w Łanowcach biciem do przyznania się do popełnienia zarzuconego im czynu karygodnego. Krzyki i jęki bitych, którzy twierdzili, że są niewinni, słyszał

między innymi Juchym Syrotiuk ze wsi Wolica, łanowieckiej gminy, który wówczas znajdował się też w aresztach KOP-u w Łanowcach. Pod wpływem bicia przyznał się wtedy do popełnienia zarzuconego czynu karygodnego Potap Cymbaluk, którego też odstawiono do aresztu śledczego przy sądzie grodzkim w Krzemieńcu, w którym znajduje się dotychczas. Innych pięciu aresztowanych chłopców wypuszczono na wolność i zaniechano przeciw nim dalszych dochodzeń.

Z tego smutnego zajścia chciały skorzystać niektóre czynniki miejscowej i granicznej administracji pod płaszczykiem ustawy o granicach Państwa i postarać się o wysiedlenie z gromady Hryńki niewygodnych dla siebie z narodowego i politycznego boku miejscowych prawosławnych ukraińskich włościan. Starano się wysiedlić Hawryłę Cymbaluka, żonatego, ojca dwóch synów, Kipriana Dubowego, żonatego, ojca jednego syna, Jewfyma Hawryluka, żonatego, ojca 3 dzieci, Semena Kreszczuna, żonatego, Musija Zyskę, żonatego i Ostapa Zyskę stanu wolnego. Żonatym grożono wysiedleniem wraz z ich rodzinami, aczkolwiek dotychczas nie byli oni karani.

W dniu 27 i 29 listopada 1937 r. - jak mówią - z polecenia miejscowego sołtysa Tarasa Kowalczuka, chodzili po wsi od chaty do chaty Antin Polanka, Karpo Melnyczuk, Antin Wojciechowski i Kindrat Zyska z żądaniem, by mieszkańcy Hryniek podpisywali pismo do starostwa powiatowego w Krzemieńcu z prośbą o wysiedlenie z Hryniek na podstawie ustawy o granicach Państwa z prośbą o wysiedlenie wyliczonych wyżej sześciu rodzin.

Nie zakładali rąk i inni, szerząc świadomie nieprawdziwe i prowokacyjne wieści, by nimi nabawić strachu i steroryzować miejscową ludność, która mieszkając tuż bezpośrednio nad granicą polsko-sowiecką i tak żyje wśród wielkich ograniczeń, wypływających z zanadto rygorystycznego stosowania ustawy o granicach Państwa. Szerzono mianowicie fałszywe i prowokacyjne wieści, że do Hryniek przyjdzie karna ekspedycja wojskowa, że przeprowadzi się masową pacyfikację, poczym nastąpi masowe wysiedlenie miejscowej ludności, mianowicie wszystkich tych, których podejrzywa się o jakąkolwiek nielojalność wobec władz i Państwa Polskiego. Mimo to, że szerzenie takich fałszywych i prowokacyjnych wieści wywołało rzeczywiście popłoch i niepokój wśród miejscowej ludności i samo przez się jest występkiem z art.170 kodeksu karnego, policja państwowa nie robiła żadnych dochodzeń, chociaż z łatwością mogła wykryć imiona i nazwiska tych, którzy świadomie szerzyli powyższe wieści.

Wojskowej ekspedycji karnej w Hryńkach nie było ani też nie przepro-

wydzono pacyfikacji miejscowej prawosławnej ukraińskiej ludności, a jedynie wysiedlono w nocy dnia 20 marca 1938 r. pięciu wyżej wymienionych włościan.

Zarządzenie to wywołało bardzo przygnębiające wrażenie wśród prawosławnej ukraińskiej ludności w Hryńkach oraz w okolicznych gromadach, gdzie prowadzi się od szeregu miesięcy akcję za przejściem miejscowych prawosławnych Ukraińców na rzymsko-katolickie wyznanie. Pod wpływem też prowokacyjnych wieści, przedewszystkim o masowym wysiedleniu prawosławnej ukraińskiej ludności z obszaru strefy nadgranicznej, część tej ludności z końcem 1937 r. przeszła też rzeczywiście na rzymsko-katolickie wyznanie, a w Hryńkach zrobiło to nawet większość tej ludności. Zrobiła ona to w bardzo wielu wypadkach w tym celu, by ochronić się według swego mniemania przed grożącym wysiedleniem.

Akcja za przejściem prawosławnych Ukraińców w Hryńkach oraz w okolicznych gromadach, prowadzona przez czynniki czy też osoby, wymienione w cytowanej wyżej mojej interpelacji oraz w sposób tamże naprowadzony, jest prowadzona obecnie dalej, a miejscowi prawosławni Ukraińcy wiążą zarządzone wysiedlenie z powyższą akcją. Z sześciu osób, naprowadzonych w mojej interpelacji z 10 lutego 1938 r. wysiedlono obecnie pięciu, a to Hawrylę Cymbaluka, Kipriana Dubowego, Jewfima Hawryluka, Musija Zyskę i Ostapa Zyskę, ostatniego aresztowanego w dniu 18 października 1937 r. i następnie uwolnionego, o czym wyżej wspomniałem. Nie wysiedlono z tych sześciu osób tylko jednego, a mianowicie Semena Kreszczuna.

Sterroryzowanej prowokacyjnymi wieściami prawosławnej ukraińskiej ludności w Hryńkach odebrano w ostatnich czasach nawet możność słuchania nabożeństw w miejscowej cerkwi prawosławnej, należącej do parafii prawosławnej w Łanowcach. Stało się to w ten sposób, że organy KOP-u odebrały miejscowemu prawosławnemu proboszczowi i dziekanowi ks. Mikołajowi Malużyńskiemu w Łanowcach, do parafii którego należą prawosławni w Hryńkach, dowód osobisty i przepustkę i przez to uniemożliwiły mu przyjazd do sąsiedniej gromady Hryńki celem odprawiania nabożeństwa w cerkwi prawosławnej w Hryńkach i wykonywania tamże innych posług religijnych dla miejscowej prawosławnej ludności. Ludność ta więc pozostaje obecnie bez żadnych religijnych posług według swego wyznania, by w ten sposób zmusić opornych do porzucenia swego dotychczasowego wyznania i przejścia na rzymsko-katolickie wyznanie. Taki stan jest jak najlepszym podłożem do szerzenia się bezbożnictwa i do politycznej akcji wywrotowej i to w gromadzie, leżącej tuż na sowieckim kordonie.

Odebranie ks. Mikołajowi Malużyńskiemu dowodu osobistego i przepustki

uniemożliwia mu również wykonywanie obowiązków dziekana w jego dziekanacie, albowiem bez dowodu osobistego i przepustki on nie może opuścić Łanowiec. Takie administracyjne zarządzenie odnośnie osoby ks.dziekana Mikołaja Malużyńskiego uważa ludność prawosławna za despekt dla swej cerkwi i religii, nadając temu zarządzeniu swe własne komentarze.

Podając powyższe fakty do wiadomości Panów Ministrów zapytuję:

Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych zechce zbadać naprowadzone wyżej fakty, odnośnie wysiedlenia wyliczonych wyżej osób, zbadać przyczynę tego wysiedlenia i o ile możliwe, podać je do wiadomości interpelanta, zarządzając równocześnie, by z obszaru strefy nadgranicznej w Hryńkach i okolicy nie wysiedlano ukraińskiej prawosławnej ludności i by położyć kres szykanom tejże ludności;

Czy Panowie Ministrowie zechcą umożliwić prawosławnemu proboszczowi i dziekanowi Ks.Mikołajowi Malużyńskiemu w Łanowcach, powiat Krzemieniec, wykonywanie jego obowiązków przez swobodne jego poruszanie się na terytorium jego urzędowania przez zwrócenie mu dowodu osobistego, i przepustki oraz umożliwienia mu odprawiania nabożeństw w cerkwi w Hryńkach i udzielenia posług religijnych dla tamtejszej prawosławnej ludności.

Warszawa, dnia 31 marca 1938 r.

Interpelant

/-/ Dr Stefan Baran

Poseł na Sejm

616

I n t e r p e l a c j a L.52.

posła Dra Stefana BARANA do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

nadużyć przewodniczącego zgromadzenia wyborczego Jana Hraba przy wyborach sołtysa i podsołtysa w gromadzie Daniłowce, powiat Zborów, Województwa Tarnopolskiego w dniu 1 lutego 1938r.

W dniu 1 lutego 1938 r. odbyło się zgromadzenie wyborcze radnych gromadzkich w gromadzie Daniłowce, powiat Zborów, Województwa Tarnopolskiego, pod przewodnictwem Jana Hraba, kierownika państwowej szkoły powszechnej w Daniłowcach celem wyboru sołtysa i podsołtysa. W zgromadzeniu tym wzięli udział wszyscy radni gromadzcy w liczbie 16. Przewodniczący Jan Hrab nie odczytawszy poprzednio regulaminu wyborczego dla wyborów sołtysa i podsołtysa, co uczynić było jego obowiązkiem, powołał do pomocy sobie radnych gromadzkich Sofrona Koziupę i Semka Szydłowskiego, który jednakowoż żadnego czynnego udziału w skrutium nie bryli i nie przeglądali zupełnie kart do głosowania, na których wypisane było nazwisko kandydatów, bo całe skrutium przeprowadził wyłącznie sam przewodniczący Jan Hrab, nie okazując nikomu kart do głosowania. Po wyjęciu kart do głosowania z kopert w liczbie 16, przewodniczący Jan Hrab ogłosił tylko wynik głosowania, a mianowicie, że Piotr Kokorudza otrzymał głosów 10 i on też jest wybrany sołtysem, zaś Michał Masnyj otrzymał 6 głosów i jest wybrany podsołtysem.

Ogłoszony przez przewodniczącego Jana Hraba wynik głosowania jest niezgodny ze stanem faktycznym, albowiem radni gromadzcy Paweł Masnyj, Teodor Radom, Stefan Kozowyk, Stefan Masnyj, Andruch Szydłowski, Michał Masnyj, Roman Szydłowski i Kłym Masnyj oddali swe głosy na Michała Masnego jako kandydata na sołtysa i nazwisko to wypisali na kartach do głosowania. Razem więc Michał Masnyj otrzymał 8 ważnych głosów i taką samą ilość ważnych głosów otrzymał Piotr Kokorudza, a nie 10 ważnych głosów, jak ogłosił to przewodniczący Jan Hrab. A zatem wobec równości głosów, padłych na obu kandydatów, powinien był roztrzygnąć los, kto z nich ma

617

być sołtysem.

Radni gromadzcy Paweł Masnyj,Teodor Radom,Stefan Kozowyk,Stefan Masnyj,Andruch Szydłowski,Michał Masnyj,Roman Szydłowski i Kłym Masnyj, a więc wszyscy,którzy oddali swe głosy na Michała Masnego,wnieśli protest do Starosty powiatowego w Zborowie przeciw ogłoszeniu wyboru na sołtysa Piotra Kokorudzy,nadmieniając wyraźnie,że głosy swe oddali na Michała Masnego i że tę okoliczność gotowi są stwierdzić przysięgą,wobec czego żądają unieważnienia wyboru Piotra Kokorudzy na sołtysa.

Starosta powiatowy w Zborowie na podstawie art.20,ust.5.i art.31. ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego /Dz.U.R.P. Nr.35,poz.294/ orzeczeniem z dnia 17 marca 1938 r. Nr. A 72 po wysłuchaniu opinii Wydziału Powiatowego oddalił protest,wniesiony przez Pawła Masnego i tow.przeciw wyborom sołtysa i podsołtysa,odbytym dnia 1 lutego 1938 r. w Daniłowcach jako nieuzasadniony

Zaznaczam,że w dochodzeniach administracyjnych,przeprowadzonych wskutek wniesionego powyższego protestu nie przesłuchano nikogo z protestujących ośmiu radnych gromadzkich,wyżej poimiennie wyliczonych i oparło się tylko na wyjaśnieniach przewodniczącego Jana Hraba.

Wobec tego,że powyższe orzeczenie Starosty powiatowego w Zborowie jest po myśli art.31 powołanej ustawy ostatecznym w toku instancyj administracyjnych,wniesiono doniesienie karne do Prokuratury Okręgowej w Złoczowie przeciw Janowi Hrabowi jako przewodniczącemu zgromadzenia wyborczego radnych gromadzkich przy wyborach sołtysa i podsołtysa w gromadzie Daniłowce,powiat Zborów,w dniu 1 lutego 1938 r. za występek z art. 286 § 1 k.k., popełniony przez ogłoszenie wyniku wyborów niezgodnego ze stanem faktycznym.

W końcu dodaję,że wspomniany wyżej Piotr Kokorudza jako sołtys w poprzedniej kadencji prawomocnym wyrokiem Sądu Grodzkiego w Zborowie z dnia 22 kwietnia 1937 r. do liczby Kg 361/37 został ukarany jednomiesięcznym aresztem za występek z art.286 § 1 i § 3 k.k. za to,że w jesieni 1936 r. w Daniłowcach jako sołtys potwierdził kwestionariusz odnośnie

stanu majątkowego Sylwestra Baczyńskiego w Daniłowcach, nie zaznaczywszy tam, że jest on użytkowcą trzech i pół morgów gruntu, działając w ten sposób nieumyślnie na szkodę interesu publicznego.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra, zapytuję:

Czy zechce On polecić podległym Mu organom zbadanie naprowadzonych wyżej faktów, a po ustaleniu ich prawdziwości polecić usunąć Piotra Kukurudzę jako sołtysa gromady Daniłowce, powiat Zborów i przeprowadzić nowe wybory na sołtysa w tejże gromadzie?

Warszawa, dnia 31 marca 1938 r.

Interpelant

/-/ Dr Stefan Baran

Poseł na Sejm

Інтерпеляція [№ 53]

посла С. Барана у справі положення автокефальної православної церкви у Польщі

Х~~ніс~~6 липня 1938]

753 620

I n t e r p e l a c j a

posła Dra Stefana B a r a a n a do Pana Prezesa Rady Ministrów

w sprawie

tragicznego położenia obecnego Autokefalnego Kościoła Prawosławnego jego duchowieństwa i wiernych na terenie powiatów Województwa Lubelskiego zamieszkałych przez ukraińską ludność prawosławną oraz

w sprawie

dotychczasowego nieuregulowania we formie osobnej ustawy stosunku Państwa Polskiego do Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Według ostatniego powszechnego spisu ludności Państwa Polskiego z 1931 r. na ogólną liczbę ludności w Polsce 31,915,800 mieszkańców przypada na wyznanie rzymsko-katolickie 20,670,100 czyli 64.8%, na wyznanie grodko-kat.3,336,200 czyli 10.4% na wyznanie prawosławne 3,752,500 czyli 11.8%, na wyznanie ewangelickie augsburskie,reformowane i unijne 835,200 czyli 2.6% na wyznanie mojżeszowe 3.113,900 czyli 9.8% - reszta na inne drobne wyznania. Z powyższej statystyki jest widocznym,że ludność wyznania prawosławnego zajmuje w Polsce pierwsze miejsce co do liczby bezpośrednio po ludności wyznania rzymsko-kat. Ludność prawosławna żyje w kompaktnej masie w województwach : lubelskim - 210,400 czyli 8.5%, w białostoskim 304,700 czyli 18.5%, w wileńskim 324.700 czyli 25.4%, w nowogródzkim 542,300 czyli 51.3%, w poleskim 875,800 czyli 77.4% w wołyńskim 1,455,900 czyli 69.8%.

Z powyższego zestawienia wynika więc,że ludność wyznania prawosławnego tworzy absolutną większość ludności na terytorium trzech wschodnich sąsiadujących ze sobą województw.

Pomiędzy wyznawcami wyznania prawosławnego w Polsce według narodowości pierwsze znowu miejsce zajmują obywatele narodowości ukraińskiej,a przede wszystkim w województwach wołyńskim,poleskim i lubelskim. Oni też na gruncie swego wyznania ujawniają pewne określone dążności narodowe tak podá względem wprowadzenia języka ukraińskiego jako liturgicznego zamiast

martwego starosłowiańskiego języka, jakoteż obsadzenia stanowisk duchownych i hierarchicznych osobami narodowości ukraińskiej, w pierwszej mierze w województwach wołyńskim i lubelskim, w których ludność prawosławna należy prawie wyłącznie do narodowości ukraińskiej i gdzie istnieje znaczne uświadomienie narodowe tejże ludności.

Ludność katolicka wszystkich trzech obrządków w Polsce ma już uregulowane stosunki kościelne i wyznaniowe na podstawie konkordatu Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską z 10 lutego 1925 r. Inne prawnie uznane wyznania chrześcjańskie w niechrześcjańskie - nawet tak drobne jak mahometańskie i karaimskie - znalazły uregulowanie swych stosunków wyznaniowych w osobnych specjalnych ustawach poza ogólnymi przepisami tolerancji religijnej, zawartymi w art.111,113,i 115 Ustawy Konstytucyjnej z 17 marca 1921 r., utrzymanych w mocy na podstawie ust.81 Ustawy Konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r.

Stosunek Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce, najliczniejszego po Kościele Rzymskokatolickim w Państwie, nie został dotychczas ustawowo uregulowany, a przede wszystkim stosunek jego do Państwa. Istnieje tylko rozporządzenie administracyjne Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 30 stycznia 1922 r. z podpisem ówczesnego Ministra W.R.i O.P. Antoniego Ponikowskiego, ogłoszone w Monitorze Polskim N.38 z dnia 16 lutego 1922 r., a nie w Dzienniku Ustaw R.P., zawierające "Tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce" na czas przejściowy do chwili uchwalenia ustawy normującej stosunek Państwa Polskiego do Kościoła Prawosławnego, zgodnie z wymaganiem art.115. Ustawy Konstytucyjnej z 17 marca 1921 r. Nie mają więc powyższe tymczasowe przepisy formy ustawy, czy też rozporządzenia Prezydenta R.P. z mocą ustawy, ani formy rozporządzenia ministerialnego, wydanego w wykonaniu ustawy. I co do treści nawet rozporządzenie powyższe Ministra W.R.i O.P. ma charakter fragmentaryczny, nie obejmujący całokształtu sprawy. W dodatku widoczną jest w nim tendencja supremacji świeckiego czynniku państwowego nad wewnętrznym życiem i ustrojem Kościoła Prawosławnego w Państwie, czego nie zmieniło w pra-

ktyce uzyskanie za zgodą Rządu autokefalii Kościoła Prawosławnego w Polsce. Powyższe tymczasowe przepisy istnieją dotychczas i są jedyną podstawą stosunku prawnego Państwa Polskiego do Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Organizację wewnętrzną Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce i oznaczenie jego stosunku do Państwa miał przeprowadzić Pierwszy Sobór Generalny Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce na podstawie orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1930 r., w którym powiedziano w nawiązaniu do tradycji ostatniego Soboru Kościoła Prawosławnego w Polsce przedrozbiorowej w Pińsku w czerwcu 1791 r., - że "dzięki wyrokom Opatrzności Bożej Swięty autokefalny Kościół Prawosławny w Polsce może nawiązać nić do swej historycznej przeszłości".

W wykonaniu powyższego Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęto prace przedsoborowe, w których nader aktywny i wybitny udział biorą też przedstawiciele Rządu. Mimo upływu jednak lat ośmiu prac tych nie ukończono i wspomnianego Soboru dotychczas nie zwołano. Stosunki więc Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce są nadal płynne i nieuregulowane, a sam Autokefaliczny Kościół Prawosławny i jego wierni znajdują się bardzo często nawet poza granicami i tolerancji religijnej, zagwarantowanymi przepisami obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej oraz postaniwniami ustępów 16, 17 i 18 wspomnianych Tymczasowych przepisów o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce", które brzmią dosłownie:

Ust.16. "Rząd poręcza wyznawcom, należącym do Kościoła Prawosławnego w Polsce, zgodnie z art.111 i 113 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921r. wolność odprawiania publicznie nabożeństw oraz wykonywania praktyk religijnych".

Ust.17. "Rząd zapewnia duchowieństwu prawosławnemu w Polsce prawo korzystania ze świątyń, jakie zostaną mu przyznane na mocy ustawy, budynków mieszkalnych i gospodarskich, znajdujących się przy tychże świątyniach, tudzież gruntów, jakie przyszielone będą parafiom prawosławnym w drodze ustawodawczej"

Ust.18. "Rząd czuwać będzie, aby nauka religii dla uczniów wyznania prawosławnego w szkołach publicznych była obowiązkową oraz ażeby wykład jej

odbywał się w języku ojczystym uczniów".

W ostatnich mianowicie czasach widocznym jest zwiększony nacisk na Autokefaliny Kościół Prawosławny w Polsce. Na Wołyniu i Polesiu prowadzi się obecnie wzmożoną akcję nawracania przy pomocy czynników państwowych i samorządowych na rzymsko-katolicyzm miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej. W powiatach zaś województwa lubelskiego z prawosławną ludnością ukraińską przeprowadza się obecnie po raz drugi - i to systematycznie i masowo - zamykanie świątyń prawosławnych, nawet takich, które po latach zamknięcia polityczna władza państwowa szczwoliła otworzyć i oddała je prawosławnym w ich wyłączne posiadanie. Zamyka się też obecnie i skromne prawosławne domy modlitwy w miejscowościach, gdzie je tamtejsza ludność prawosławna wybudowała własnym kosztem na miejsce zabranych jej jeszcze w pierwszych latach władzy polskiej cerkwi prawosławnych i zamienionych następnie na kościoły rzymsko-katolickie, albo zniszczonych wskutek zamknięcia i zakazu remontu, czy też spalonych zbrodniczą ręką, przyczym policja państwowa podpalacza nigdy nie zdołała wykryć.

Od szeregu miesięcy prowadzi się systematycznie w prasie typu Krakowskiego Ilustrowanego Kuriera Codzinnego oraz na publicznych wiecach w miastach i miasteczkach powiatów województwa lubelskiego, w których mieszka prawosłana ludność ukraińska, akcję agresywną przeciw miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej oraz przeciw duchowieństwu prawosławnemu i Cerkwi Prawosławnej. Wiece te aranżują najczęściej urzędnicy państwowi, a nawet wojskowi, pod protektoratem i przy czynnym współudziale miejscowych starostów powiatowych. Na wiecach tych mówcy szerzą świadomie nieprawdziwe i fałszywe wiadomości o stosunkach miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej oraz jej duchowieństwa prawosławnego, mające wywołać i rzeczywiście wywołujące niepokój publiczny - /występek z art.170 kk/, obrażając przy tym ich uczucia narodowe i religijne. W uchwalonych na tych wiecach rezolucjach wzywa się zupełnie niedwuznacznie ludność polską dl akcji nieprzyjaznej wobec prawosławnych do wysiedlenia duchowieństwa prawosławnego oraz do odebrania prawosławnym i tych nielicznych świątyń, które jeszcze zostały w ich posiadaniu. Mimo znamion występków, przewidzianych w Kodeksie Karnym, znajdujących się w

drukowanych reportażach z tych wieców oraz w osobnych artykułach prawowych nie było dotychczas wypadku zajęcia tych druków przez kompetentne władze państwowe, ani też pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy na tle stosunków narodowo-religijnych szerzą nieprawdziwe, fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, aczkolwiek nazwiska sprawców były i są wiadome władzom policyjnym i prokuratorskim.

Na terenie powiatów województwa lubelskiego, w których mieszka prawosławna ludność ukraińska, odnawia się obecnie w całej pełni konflikt na tle wyznaniowym. Początek tego konfliktu datuje się jeszcze z lat 1918-1920, gdy prawosławna ludność ukraińska ze swych około 370 cerkwi przedwojennych na tym terenie straciła odrazu około 320. Większość tych cerkwi przemieniono na kościoły rzymsko-katolickie, aczkolwiek cerkwie te nigdy w swej historii nie były kościołami rzymsko-katolickimi, bo albo były one niegdyś cerkwiami unickimi, albo z nowszych odrazu prawosławnymi. Nigdy też nie były one we władaniu ludności polskiej z tej prostej przyczyny, że ani miejscowa ukraińska ludność unicka, ani następnie prawosławna, na tym terenie nie należała jak też nie należy i dzisiaj do narodowości polskiej, należąc i dzisiaj w swej masie do narodowości ukraińskiej.

Resztę cerkwi prawosławnych na tym terenie pozamykano. Prócz pounickich cerkwi zamieniono na kościoły rzymsko-katolickie kilka dziesiąt cerkwi prawosławnych, zbudowanych już po 1875 r. przez miejscową ludność prawosławną, a więc takich, które odrazu były jej bezporzą własnością, - jak np. w gromadach: Buszcza, biłgorasjiego powiatu, Krasnobród i Szewnia, zamojskiego powiatu, Tarnowatka, Chodywańce, Perespa, Kmiczyn, tomaszowskiego powiatu, Horyszów Polski, Sahryń i Trzebień hrubieszowskiego powiatu.

Zamknięte przez polskie władze państwowe cerkwie prawosławne, których nie przemieniano na kościoły rzymsko-katolickie, z biegiem czasu zniszczały zupełnie z powodu zakazu remontu, albo zostały rozebrane, a materiał użyty na budowę kościołów rzymsko-katolickich, szkół polskich lub polskich domów ludowych. Pewną część cerkwi prawosławnych spalono w zbrodniczy sposób, lecz sprawców nigdy nie wykryto. W roku 1924 były gdzieniegdzie próby ze

strony polskiej ludności rzymskokatolickiej przemiany niektórych zamkniętych, a jeszcze nie zupełnie zniszczonych cerkwi prawosławnych nakaz kościoły rzymskokatolickie. Akcję tę jednak wstrzymano wskutek protestu w Sejmie ówczesnych ukraińskich posłów sejmowych, odpornej postawy miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej i głosów protestujących, w prasie ukraińskiej oraz w niektórych organach prasy zagranicznej.

Ze zamknięciem cerkwi prawosławnych skasowano też na tym terenie znaczną większość parafij prawosławnych i ich filij. Zezwolenia na budowę nowych cerkwi prawosławnych władze państwowe z reguły nie udzielała. Nie zezwalano nawet na budowę prymitywnych domów modlitwy we formie baraków, ani też kaplic prawosławnych. Etatowe duchowieństwo prawosławne na tym terenie było bardzo nieliczne i nie mogło należycie obsłużyć wszystkich swych wiernych. To wszystko stało podłożem, dogodnym dla propagandy, komunistycznej i bezbożniczej oraz sekciarskiej, na tym terenie, tym bardziej, że z życia publicznego i ze szkoły usunięto tam w całości język ukraiński i zakazano tworzenia miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej własnych legalnych towarzystw i spółdzielni ukraińskich. Stosunki zaogniło jeszcze i to, że tu i ówdzie propagowano zaprowadzenie języka polskiego, jako liturgicznego, oraz że zmuszano duchownych prawosławnych do wygłaszania kazań w języku polskim, jak też do udzielania nauki religii prawosławnej w państwowych szkołach powszechnych dla prawosławnych dzieci ukraińskich w języku polskim - wbrew postanowieniom ust.18 cytowanych wyżej "Tymczasowych przepisów".

Po roku 1924 nastąpił względny spokój na tym terenie na tle wyznaniowym, gdy zaniechano ze strony organów władz państwowych oraz miejscowego społeczeństwa polskiego dalszej akcji agresywnej doszczętnego skasowania pozostałych resztek cerkwi prawosławnych. Tak brwał o mniej więcej po koniec r.1937.

Ordynariusz warszawsko-chełmskiej diecezji prawosławnej, którym jest prawosławny Metropolita w Warszawie, będący równocześnie głową Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce, na prośbę miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej na tym terenie, dla zaspokojenia jej potrzeb religijnych ustano-

wił pewną ilość nieetatowych placówek duszpasterskich, które obsadził duchownymi, mającymi kanoniczne święcenie kapłańskie i będącymi obywatelami Państwa Polskiego oraz osobami, nie mającymi żadnych zarzutów pod względem ich pełnej lojalności wobec Państwa Polskiego. Duchownych tych utrzymywała dobrowolnie prawosławna ludność ukraińska odnośnych placówek duszpasterskich. Nastąpiło odnowienie życia religijnego prawosławnej ludności ukraińskiej i jego znaczy wzrost przy równoczesnym zanikaniu w tych miejscowościach dotychczasowej akcji komunistycznej, bezbożniczej oraz sekciarskiej.

Zdawałoby się, że leży to w interesie Państwa Polskiego i prawo porządku. Tymczasem zboku niektórych starostów powiatowych na tym terenie od kilku miesięcy rozpoczęły się masowe represje, przede wszystkim odnośnie nieetatowych duchownych prawosławnych, działających na podstawie kanonicznie ważnego zezwolenia i polecenia swego Ordynariusza. Nikt inny bowiem tylko Ordynariusz diecezji odnośnej diecezji prawosławnej, ma prawo zarządu wewnętrznym życiem swego Kościoła na terenie swej diecezji - oczywiście w granicach Ustawy Konstytucyjnej oraz w granicach cytowanych "Tymczasowych Przepisów, jakoteż innych obowiązujących w tej mierze ustaw państwowych. Swych kanonicznych i ustawowych kompetencyj Ordynariusz warszawsko-chełmskiej diecezji prawosławnej ks. Metropolita Warszawski w danym wypadku nigdy nie przekroczył. Starostowie powiatowi nie mieli więc prawa mieszać we wewnętrzne życie Autokefalnego Kościoła Prawosławnego, stosować represyj wobec kanonicznie ustanowionych duchownych prawosławnych, zakazywać im odprawiania nabożeństw, zamykać cerkwie prawosławne i domy modlitwy, terroryzować ludność prawosławną groźbą dalszych represyj i pozbawiać ją pociech religijnych przez wysiedlenie duchownych prawosławnych, których w dodatku starostowie powiatowi obrażają słownie wyrazami: "wyświęceni paroboy, broddziagi, dziegciaże, straganiarze i zbrodniarze". Zaznaczyć należy, że duchowni powyżsi jako nieetatowi nie prowadzili ksiąg metrykalnych.

Ilustruję powyższe faktami:

1/ W gromadzie Roztoka, gminy Żmudź, pow. chełmskiego, istnieje od wieków cerkiew prawosławna. Istniała ona już w 16 wieku i do końca tegoż wieku była prawosławną, następnie unicką, a od r. 1875 znowu prawo-

sławną, będąc przed wojną światową osobną cerkwią parafialną, obecnie filialną parafii prawosławnej w Żmudzi. W czasie wojny światowej miejscowa ukraińska ludność prawosławna została przemocą ewakuowaną przez władze rosyjskie w głąb Rosji i zabrała ze swej cerkwi najważniejsze przedmioty kultu religijnego, które przechowała na wygnaniu w czasie rewolucji bolszewickiej, a następnie przywiozła z powrotem do wsi rodzinnej po wskrzeszeniu Państwa Polskiego. Cerkwi w czasie wojny nie zniszczono, więc wlokowano w niej przywiezione z powrotem przedmioty kultu religijnego i rozpoczęto odprawianie nabożeństw. Było to bardzo ważne, albowiem w ten sposób starsze pokolenie wykorzeniało z duszy młodzieży zaszczepione jej przez bolszewików ziarna bezbożnictwa i wychowywała ją w duchu chrześcijańskim.

Trwało to jednak nie długo. Państwowa władza administracyjna zamknęła wkrótce cerkiew w Roztoce. Klucze od cerkwi oddano na posterunek policji państwowej, przydzielając równocześnie miejscową ludność prawosławną - obecnie mieszka w Roztoce 340 osób wyznania prawosławnego, a tylko 18 osób wyznania rzymsko-kat.- do parafii prawosławnej w Żmudzi, oddalonej od Rostoki 7 km. Po długich zabiegach starostwo powiatowe w Chełmie zezwoliło na odprawianie nabożeństwa trzy razy w roku - na Boże Narodzenie, Wielkanoc i w dzień odpustu. Wreszcie latem 1936 r. zezwoliła władza na odremontowanie cerkwi w Roztoce w przeciągu dni 11 - tak napisano w starostińskim zarządzeniu. W tym czasie pracując dniem i nocą, miejscowa ukraińska ludność prawosławna pokryła blachą dach cerkwi i dzwonicy, ustawiła w cerkwi nowy sufit, wymalowała ikonostas i ściany i ogrodziła cerkiew sztachetami własnym kosztem w sumie przeszło 3.000 zł.

Proboszcz prawosławny ze Żmudzi dojeżdżał w miarę potrzeby do Rostoki i odprawiał nabożeństwa. Młodzież uczęszczała do cerkwi, brała czynny udział w chórze cerkiewnym i w nabożeństwach, co podniosło jej poziom moralny i paraliżowało skutecznię agitację bezbożników oraz sekciaży.

W marcu bieżącego roku na zarządzenie starostwa powiatowego w Chełmie zamknięto na stałe cerkiew prawosławną w Roztoce. Interwencja w starostwie nie odniosła skutku, a na podanie do Ministerstwa W.R.i O.P. w tej sprawie

624

dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Korzystają z tego obecnie czynniki antypaństwowe, bezbożnicy i sekciaże, wykorzystując na swój sposób dogodną dla siebie koniunkturę. Założono w Roztoce sektę baptystów zielonoświętowców, która rozwija ostatnio na miejscu bardzo energiczną działalność. Za zezwoleniem władzy państwowej - tej samej, która zamknęła cerkiew prawosławną w Roztoce, - owi sekciaże wybudowali w Roztoce wielki dom modlitwy na 300 osób, w którym bez najmniejszych przeszkód odprawia nabożeństwa duchowny tej sekty Barsunowski i korzystając z zamknięcia cerkwi, zaciąga prawosławnych do tego domu modlitwy i do swej sekty.

W okolicy wsi Roztoka w odległości 2-4 km znajdują się wsie Lipinki, Borysowice, Kazimierówka, Ksawerów, Puszcza, Kleszczów i inne - razem z ludnością prawosławną około 1.200 osób, dla których ośrodkiem jest wieś Roztoka. Oni wszyscy nie mając cerkwi we własnej gromadzie, korzystali z nabożeństw w cerkwi prawosławnej w Roztoce. Sama cerkiew w Roztoce jest w dobrym stanie i odremontowana gruntownie przed dwoma laty - niestety obecnie zamknięta.

2/ Do parafii prawosławnej wsi Buśno, gminy Białopole, pow. hrubieszowskiego, należą wsie Busno, Białopole, Patnowice Górne, Putnowice Dolne, Busieniec, Kurmanów, Raciborowice i Zniże z liczbą 2084 parafian. W tej parafii zabrano jedną murowaną cerkiew prawosławną, która nigdy rzymsko-kat. nie była, na kościół rzymsko-kat., drugą zaś murowaną cerkiew prawosławną, która też nigdy nie należała do rzymsko-kat. wyznania, zabrano prawosławnym i przerobiono ją ny polską szkołę powszechną, Po długich zabiegach prawosławni Ukraińcy w Buśnie otrzymali zezwolenie Ministerstwa W.R.i O.P. na budowanie w Buśnie swym kosztem nowej świątyni prawosławnej oraz plebanię. Swiątynię tę skromną wybudowano i w niej też odprawia się obecnie nabożeństwa. Z polecenia Ordynariusza warszawsko-chełmskiej diecezji prawosławnej obowiązki duszpasterskie objął w Buśnie ks. Włodzimierz Ochab, którego jakoteż psalmistę /diaka/ otrzymują sami parafianie prawosławni.

W dniu 3 czerwca 1938 r. starosta powiatowy w Hrubieszowie zawezwał do siebie ks. Włodzimierza Ochaba i zarządził, powołując się przy tym na jakieś rozporządzenie władz centralnych w Warszawie, by ks. Włodzimierz Ochab opuś-

cił parafię prawosławną w Buśnie w przeciągu trzech dni, zabraniając mu równocześnie odprawiania nabożeństw. Na prośbę miejscowej ukraińskiej ludności prawosławnej o cofnięcie tego zarządzenia, p.starosta odpowiedział, że tego uczynić nie może do chwili odpowiedniego zarządzenia swej władzy centralnej. Sytuację starają się wykorzystać obecnie różni prowokatorzy, szerząc bezbożnictwo, i stwarzając podłoże dla nastrojów komunistycznych. Cerkwi w Buśnie dotychczas nie zamknięto, ale starosta grozi zamknięciem.

3/ Do parafii prawosławnej we wsi Prehoryłe, powiatu hrubieszowskiego, należą wsię Prehoryłe i Hołubie oraz osada Kryłów. Dnia 3 czerwca 1938 r. starosta powiatowy w Hrubieszowie zawezwał do siebie ks.Teodora Sobkę, spełniającego z polecenia swego Ordynariusza obowiązki prawosławnego duszpasterza w parafii Prehoryłe, i wydał mu rozkaz opuszczenia do pięciu dni parafii, zabraniając mu równocześnie spełnienia obowiązków duszpasterskich. Dnia 6 czerwca 1938 r. otrzymał ks.Teodor Sobko rozporządzenie swego ordynariusza ks.Metropolity z Warszawy za pośrednictwem prawosławnego ks.dziekana hrubieszowskiego Grzegorza Metiuka pozostania na miejscu i wykonywania nadal swych obowiązków duszpaterskich aż do porozumienia w tej sprawie ks. Metropolity z p.Ministrem W.R.i O.P. Dnia 13.czerwca 1938 r. starosta powiatowy w Hrubieszowie na rozprawie karno-administracyjnej ukarał ks.Teodora Sobkę grzywną 300 zł. ewentualnie jednomiesięcznym aresztem za niewykonanie jego rozporządzenia, W tej sprawie zwróciła się miejscowa ukraińska ludność prawosławna do p.starosty i do p.Wojewody w Lublinie. Tam powiedziano jej, że cerkiew w Prehoryłem nie była zamkniętą, nie jest i nie będzie zamkniętą, a nawet przewiduje się dla niej etat. Natomiast nielegalnym jest naznaczenie na parafię w Prehoryłem ks.Teodora Sobkę, albowiem ks.Metropolit nie zawiadomił władz świeckich o jego naznaczeniu.

4/ W mieście Zamość, powiatu zamojskiego, jeszcze w pierwszych latach władzy polskiej zabrano prawosławnym miejscową prawosławną cerkiew murowaną, która nigdy nie należała do rzymskokatolików i przemieniono ją na kościół rzymsko-katolicki. Miejscowi prawosławni modlą się w kaplicy prawosławnej cmentarzu względnie pod tą kapliczką, gdyż starostwo wydało zakaz odprawia-

nia nabożeństwa w tej kapliczce. Obowiązki duszpasterskie dla prawosławnych w Zamościu i Szewni oraz w okolicznych wsiach Suchowola, Potocze i Kosobudy spełniał ks. Jakub Łysiuk, rezydujący w Szewni. Prawosławne cerkwie, nie należące nigdy do rzymsko-kat. kościoła, w Szewni, Suchowoli /drewniana/, Potoczu /drewniana/ i Kosobudach /drewniana/ przed kilkunastu laty przemocą odebrano miejscowym prawosławnym Ukraińcom i zamieniono je na kościoły rzymsko-katolickie, w Kosobudach miejscowi prawosławni Ukraińcy najęli dom ~~xxxxxx~~ prywatny na prawosławny dom modlitwy. Władze państwowe obecnie dom ten opieczętowały, te same władze, które na domy modlitwy sekciarzy patrzą przez palce i nie robią im żadnych przeszkód. Najbliższa prawosławna cerkiew jest oddalona od Kosopudowa przeszło 20 km.

Dnia 11 kwietnia 1938 r. starosta powiatowy w Zamosciu ukarał ks. Jakuba Łysiuka, spełniającego obowiązki duszpasterskie w Szewni, Zamościu i okolicznych wsiach na podstawie zlecenia swego Ordynariusza, za przekroczenie z art. 26 prawa o wykroczeniach grzywną 200 zł. za bezprawne przyswojenie sobie stanu duchownego i odprawę nabożeństw, mimo, że ks. Jakub Łysiuk jest kanonicznie wyświęconym księdzem prawosławnym i nabożeństwa odprawiał na zlecenie swego Ordynariusza. Ten sam starosta ukarał ks. Jakuba Łysiuka za to samo rzekome przestępstwo poraz drugi grzywną 500 zł. ewentualnie jednomiesięcznym aresztem w dniu 11 maja 1938 r. Osobno w dniu 19 kwietnia 1938 r. tenże starosta ukarał ks. J. Łysiuka grzywną 500 zł. za użycie pieczęci wyznaniowej na zawiadomieniu starostwa pow. w Zamościu o nabożeństwie prawosławnym z powodu imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 1 lutego 1938 r. Kary administracyjne z dnia 11 kwietnia 1938 r. i 19 kwietnia 1938 r. zostały utrzymane w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego w Zamościu z dnia 25 maja 1938 r. Kary administracyjnej z 11 maja 1938 r. Sąd Okręgowy jeszcze nie roztrzygnął. Przeciw wyrokom powyższym zgłoszono kasację do Sądu Najwyższego. W Zamościu nabożeństwa prawosławne nie są odprawiane, w Szewni prawosławny dom modlitwy, w którym ks. Jakub Łyiuk odprawiał nabożeństwa, państwowa władza administracyjna opieczętowała, a nabożeństwa prawosławne zakazała.

5/ W gromadzie Tarnowatka, pow. tomaszowskiego, do czasów wojny światowej były dwie cerkwie prawosławne, jedna murowana w środku wsi, którą zbudowali miejscowi Ukraińcy prawosławni własnym kosztem w 1897 r., a więc w czasach prawosławia. Druga zaś cerkiew drewniana stała na cmentarzu, gdzie ją przeniesiono, gdy zbudowano nową murowaną. Po wojnie światowej starą cerkiew na cmentarzu państwowa władza administracyjna zamknęła i zakazała jej remontu. Wreszcie cerkiew tę ludność rzymsko-katolicka rozebrała bez zgody prawosławnych, a materiał użyła na budowę polskiego domu ludowego.

W Tarnowatce poza folwarkiem było tylko kilka rodzin rzymskokatolickich, wieś cała, dość duża, była wyłącznie prawosławną i ukraińską, a przejście na prawosławie w 1875 r. odbyło się dobrowolnie, jak zresztą wszędzie w południowych powiatach województwa lubelskiego. By stworzyć w Tarnowatce nową parafię rzymsko-kat. przy kościele murowanym, przerobionym z cerkwi prawosławnej, trzeba było przyłączyć do Tarnowatki dwie sąsiednie wsi, gdzie we większej liczbie mieszka ludność rzymsko-katolicka i oderwać je od ich dotychczasowych rzymsko-kat. parafij, a mianowicie Niemirówek od rzymsko-kat. parafii krasnobrodzkiej i Antonówkę od rzymsko-kat. parafii krynickiej, chociaż z Antonówki do Krynicy 2½ km., a do Tarnowatki 5 km. Sądowa droga rewindykacyjna w celu odzyskania powyższej cerkwi prawosławnej w Tarnowatce była beznadziejną wobec panujących stosunków, a zresztą żaden z adwokatów Polaków z Zamościa nie chciał wziąść sprawy, a było wtedy w Zamościu wśród adwokatów dwóch posłów i jeden senator należących do lewicy /Wyzwolenie, Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalistyczna/.

Włościanie prawosławni w Tarnowatce postanowili wybudować własnym kosztem nową cerkiew prawosławną. Wiedzieli dobrze, że zezwolenia władzy państwowej na to nie otrzymają, gdy wszędzie dookoła zgórą sto cerkwi prawosławnych zostało zamkniętych przez władze państwowe, które nie zezwalały na remont zamkniętych cerkwi.

Znaleźli inną okrężną drogę, prawosławni w Tarnowatce przeszli do polskiego kościoła narodowego. Biskup tego kościoła ks. Faron, mieszkający wówczas w Zamościu, przysłał niezwłocznie do Tarnowatki księdza polskiego

kościoła narodowego, który odprawiał nabożeństwa według rytuału prawosławnego. Był nim ks. Szwedko, były długoletni prawosławny psalmista /diak/. Gorzej było, że ten ksiądz polskiego kościoła narodowego nie miał prawa prowadzenia ksiąg stanu cywilnego /metryk/. Mimo to władza lokalna, to znaczy wójt gminy i komendant posterunku policji państwowej, według możności pomagali włościanom w Tarnowatce od czasu, gdy ci przeszli do polskiego kościoła narodowego. Oni też oddali włościanom niektóre przedmioty kultu religijnego ze zamkniętej cerkwi prawosławnej, stojącej na cmentarzu w Tarnowatce, jakoteż takież przedmioty ze zamkniętej cerkwi prawosławnej ze sąsiedniej wsi Pańków.

Zachęceni tym włościanie cichaczem zaczęli przygotowywać materiał potrzebny do budowy domu modlitwy. Materiał drzewny i blachę kupiono na kredyt u żydów i zwieziono do pojedyńczych gospodarzy i zaczęto go dichaczem obrabiać. Gdy wszystko było już gotowe, jednego letniego wieczora obrobiony materiał zwieziono na miejsce, gdzie miał stanąć dom modlitwy i w przeciągu nocy przy pomocy wszystkich mieszkańców dawniej prawosławnych wsi, wówczas formalnie wyznawców polskiego kościoła narodowego, wybudowano dom modlitwy. O tym niezwykłym zajściu policja miejscowa doniosła do starostwa powiatowego, prosząc o odpowiednie instrukcje. Tych na razie nie dano, bo starosta powiatowy sam nie wiedział, co począć w danej sprawie, gdy rozchodziło się przecież nie o prawosławny dom modlitwy, lecz o dom modlitwy polskiego kościoła narodowego.

Budowę wykończono, a była ona podobną raczej do dużej stodoły, tylko krytej blachą z oknami po bokach. Nie było tam ani sufitu, ani podłogi. Świeczniki były z drzewa, biła w oczy zewsząd prostota i ubóstwo, przypominające pierwsze wieku chrześcjaństwa.

Minęło w spokoju kilka miesięcy i włościanie w Tarnowatce orzekli, że droga okrężna dobiegła końca, gremialnie więc powrócili do swej wiary ojcowskiej - do wyznania prawosławnego. We wybudowanym domu modlitwy zaczął odprawiać nabożeństwa prawosławny mnich z Ławry Poczajowskiej nie tylko dla miejscowych prawosławnych, ale też i dla prawosławnych ze wsi Pańków i Sunin oraz

z

z dwu kolonij, nie mających cerkwi /te zamknięto/, ani własnych domów modlitwy..

W ostatnich czasach funkcje duszpasterskie dla prawosławnych w Tarnowatce i okolicy pełnił ks. Semen Demczuk, oczywiście z polecenia właściwego Ordynariusza. Nie miał on prawa prowadzenia ksiąg Metrykalnych, ani nauczania religii w szkole, nie otrzymywał on ani od rządu, ani od metropolii żadnej pensji. Nie miał ani domu, ani kawałka gruntu, chociaż przed wojną światową tarnowacka parafia prawosławna była właścicielką około 200 morgów gruntu, w tym 40 morgów dobrego lasu, dwóch domów mieszkalnych dla proboszcza i budynków godpodarczych. Ziemia cerkiewna przeszła częściowo - oczywiście po wojnie - rzymsko-kat. proboszcza, większość za w ręce kolonistów - miejscowych gospodarzy rzymsko-kat., wyznania, a czynsz za arendę pobierało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie na podstawie ustawy z dnia 28 kwietnia 1938 r. /Dz.U.R.P. Nr.36, poz.303/ o ujawnieniu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich grunty te przeszły na własność Państwa względnie Kościoła Rzymskokatolickiego na podstawie traktatu z dnia 20 czerwca 1938 r. zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską. Wywłaszczono prawosławną parafię w Tarnowatce z jej majątku, przede wszystkim z gruntu i cerkwi, bez żadnego odszkodowania.

Prawosławny duszpasterz ks. Semen Demczuk mieszkał w jednej wynajętej izbie w chłopskiej chałupie i utrzymywał się wyłącznie z tego, co dawali mu dobrowolnie włościanie, sami zresztą biedni. Robili wszystko, by uporządkować swą skromną świątynię, a to przywiązanie do swej biednej świątyni i do swej religii ojcowskiej zbudzało podziw nawet u ich przeciwników. Miejscowy dziedzic - Polak, hrabia Tyszkiewicz, który głównie przyczynił się do tego, że w Tarnowatce cerkiew prawosławną przemieniono na kościół rzymsko-kat. podarował prawosławnym nieco materiału na oszalowanie nowego prawosławnego domu modlitwy i naogrodzenie jej parkanem. Nawet miejscowy polski proboszcz rzymsko-kat., który nieraz z ambony gromił "szyzmatyków" oddał prawosławnym stary ikonostas ze zamkniętej byłej cerkwi unickiej i duży obraz z murowanej cerkwi prawosławnej, zamienionej na parafialny kościół

rzymsko-kat.,a to wszystko - jak mówił - za ich niezwykłe przywiązanie do swojej cerkwi.

W jesieni 1937 r. na posiedzeniu rady gromadzkiej w Tarnotatce uchwalono oddać część wygonu gminnego obok domu modlitwy prawosławnym pod budowę domu dla księdza prawosławnego. Sprawie tej sprzyjał wójt gminy Mossakowski,Polak,kasjer na folwarku,widząc,że prawosławnym stała się krzywda. Na wiosnę bieżącego roku miano rozpocząć budowę domu dla księdza prawosławnego,ale nagle władza zabroniła tę budowę. W krótki czas potem wójt Mossakowski odczytał włościanom w dniu 14 maja 1938 r. rozporządzenie starosty powiatowego w Tomaszowie o zamknięciu prawosławnego domu modlitwy w Tarnowatce. Ostatnią mszę świętą odprawił tam ks.Semen Demczuk w dniu 15 maja 1938 r. w asyscie posterunkowego policji państwowej. Zebrali się na tę ostatnią mszę świętą wszyscy miejscowi i okoliczni Ukraińcy prawosławni od dzieci i starców i cały czas głośno i rzewnie płakali. Nie wytrzymał i posterunkowy i wyszedł przed zakończeniem nabożeństwa. A przedsoborowa komisja,powołana do życia na podstawie orędzia ~~RKR~~ P.Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1930 r. o zwołaniu Generalnego Soboru Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce uchwaliła kreować w Tarnowatce etatową parafię prawosławną. Ks.Semena Demczuka starosta powiatowy w Tomaszowie za niedozwolone odprawianie nabożeństw prawosławnych ukarał dwumiesięcznym aresztem w czerwcu 1938 r. wysiedlił z Tarnowatki.-

6/ W gromadzie Przeorsk,pow.tomaszowskiego, istniała prawosławna parafia. Jest tam cerkiew prawosławna,w której odprawiał nabożeństwa ks.Andrzej Kowalczuk, obsługując też prawosławnych w sąsiednich gromadach: Przewtoka, Kurhinie /tam jest cerkiew filialna,obecnie zamknięta/, Żyłka i Ruda Żelazna. Niedawno w czerwcu 1938 r. ks.Andrzej Kowalczuk,działający na podstawie zlecenia swego Ordynariusza, otrzymał rozkaz od starosty powiatowego w Tomaszowie opuszczenia do 24 godzin wsi Przeorsk pod groźbą zesłania do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

7/ W gromadzie Chodywańce,pow.tomaszowskiego, prawosławną murowaną cerkiew parafialną jeszcze w r.1920 przemieniono na kościół rzymsko-kat.,

aczkolwiek - jak zresztą wszędzie indziej cerkiew powyższa nie należała nigdy do rzymsko-katolików. Nabożeństwo prawosławne odprawiano w kaplicy, którą z rozkazu starosty powiatowego w Tomaszowie zamknięto w styczniu 1938r., zaś w sąsiedniej wsi Jurów, należącej do parafii prawosławnej w Chodywańcach zbrodniczą ręką spalono cerkiew prawosławną na Wielkanoc 1938 r.; podpalacza nie wykryto dotychczas. Do parafii prawosławnej w Chodywańcach należały wsie Jurów, Jarczów i Zawady z liczbą ludności prawosławnej około 2000. Obecnie w całej parafii nie ma ani cerkwi, ani kaplicy. Duszpasterza prawosławnego tej parafii ks. Mirosława Szelyńskiego, który objął swą placówkę z polecenia swego Ordynariusza, starosta powiatowy w Tomaszowie w dniu 27 maja 1938 r. ukarał trzymiesięcznym aresztem za odprawianie nabożeństw prawosławnych i wysiedlił z parafii. Została ona obecnie bez duchownego, z czego cieszą się elementy wywrotowe i bezbożnicze.

8/ W gromadzie Żerniki pow. tomaszowskiego, zbrodniczą ręką spalono w nocy na 1 maja 1938 r. miejscową cerkiew prawosławną; sprawcy dotychczas nie wykryto. Do parafii prawosławnej w Żernikach należą wsie Ratyczów, Zimno i Stynia tyn z liczbą ukraińskiej ludności prawosławnej około 3500. Miejscowego duszpasterza prawosławnego ks. Romana Chomenkę, kanonicznie ustanowionego, starosta powiatowy w Tomaszowie polecił aresztować i ukarał dwumiesięcznym aresztem za odprawianie nabożeństw prawosławnych. Obecnie w całej parafii nie ma ani cerkwi, ani kaplicy prawosławnej czy też domu modlitwy - jak też i duszpasterza, wobec czego sekciarstwo znajdzie podatny grunt.

9/ W gromadzie Rzeplin, pow. tomaszowskiego, z polecenia Ministerstwo W.R. i O.P. otwarto cerkiew prawosławną w dniu 5 stycznia 1937 r. Do tego czasu od r. 1919 była ona z polecenia państwowej władzy administracyjnej zamknięta. Do parafii prawosławnej z liczbą prawosławnej ludności ukraińskiej około 2000 należą wsie Łagowce /cerkiew w Łagowcach zamknięto z polecenia państwowej władzy administracyjnej jeszcze w 1919 r. i nie zezwolono dotychczas na jej otwarcie/ i Posadów, gdzie jest kaplica prawosławna, w której każdej trzeciej niedzieli odprawiano nabożeństwo prawosławne. Funkcje duszpasterskie w Rzeplinie spełniał dotychczas ks. Jan Żukowski na podstawie zlecenia swego

Ordynariusza. Starosta powiatowy w Tomaszowie ukarał go obecnie dwumiesięcznym aresztem i wydał nakaz wysiedlenia za to, że w czasie odpustu w dniu św. Alekswego 23 maja 1938 r. odprawił w Łagowcach mszę świętą na cmentarzu pod cerkwią, gdyż cerkiew - jak wspomniano - jest zamkniętą.

10/ W gromadzie Witków, pow. tomaszowskiego z liczbą prawosławnej ludności ukraińskiej około 800, cerkiew prawosławną zamknięto z polecenia władzy państwowej. Nabożeństwa prawosławne odbywały się w dzwonicy, a odprawiał je miejscowy duszpasterz prawosławny z polecenia swego Ordynariusza ks. Konstanty Jakimczuk. On też z polecenia swego Ordynariusza zastępywał chwilowo ks. Mikołaja Łaszczuka z Czesnik, suspendowanego przez władze duchowne i zesłanego na pokutę do monasteru w Jabłoczynie, ale za to cieszącego się łaską starosty powiatowego w Tomaszowie za to, że ks. Konstanty Jakimczuk wyręczał nieobecnego w Czesnikach ks. Mikołaja Łaszczuka, starosta powiatowy w Tomaszowie ukarał dwumiesięcznym aresztem i zagroził wysiedleniem.

11/ W gromadzie Nowosiółki, pow. tomaszowskiego, z liczbą ukraińskiej ludności prawosławnej około 1000, były przed wojną dwie cerkwie: stara mała drewniana i duża nowa murowana - obie wybudowane prawosławnymi. Cerkiew murowaną przed laty kilkunastu przemieniono na kościół rzymsko-kat., zaś drewnianą będącą faktycznie kaplicą na cmentarzu, zamknięto i dopiero w 1935 r. zezwolono na jej otwarcie. Duszpasterskie funkcje spełniał tam z polecenia swej władzy duchownej ks. Longin Kresowicz. Obecnie cerkiew zamknięto z powrotem na rozkaz starosty powiatowego w Tomaszowie. Starosta ten równocześnie ukarał ks. Longina Kresowicza jednomiesięcznym aresztem za odprawianie nabożeństw prawosławnych i wydał nakaz natychmiastowego wysiedlenia. Nabożeństw prawosławnych tam się dzisiej nie odprawia.

12/ W gromadzie Wereszczyca, pow. tomaszowskiego, należącej do parafii prawosławnej Szlatyn, z liczbą ukraińskiej ludności prawosławnej około 1000, jest na cmentarzu stara drewniana cerkiew, do której przychodzili też prawosławni ze wsi Nidezów i Zubcze. Cerkiew ta była filialną parafii prawosławnej w Szlatynie, a dojeżdżał do niej w celu odprawienia nabożeństw, prawosławny duszpasterz szlatyński ks. Jan Kripski. W dniu 24 kwietnia 1938 r. otrzymał on od starosty powiatowego w Tomaszowie zakaz dojeżdżania do cerkwi w

Wereszczycy i odprawiania tam nabożeństw pod groźbą kary aresztu i wysiedlenia. Nabożeństwo prawosławnych tam obecnie niema.

13/ W gromadzie Komarów, pow. tomaszowskiego, przed wojną światową były dwie cerkwie prawosławne, stara drewniana na cmentarzu i nowa murowana, wybudowana przez miejscowych prawosławnych, z których korzystały okoliczne wioski Majdan, Szelec, Janówka i Wola Brzozowa z liczbą ukraińskiej ludności prawosławnej około 1200. Miejscowi i okoliczni rzymsko-katolicy-Polacy-za zgodą i wiadomością państwowej władzy administracyjnej rozebrali w r.1922 cerkiew murowaną, a materiał z niej użyli na budowę polskiej szkoły powszechnej. W tym samym czasie rozebrali oni też cerkiew drewnianą, z której część materiału sprzedali, resztę zaś użyli na budowę wspomnianej szkoły. Miejscowi prawosławni pozostali bez żadnej świątyni. Dopiero znacznie później z własnych funduszów zakupili oni dom modlitwy, w którym odprawiał nabożeństwa na zlecenie Ordynariusza ks. Aleksy Denysiuk. Jego obecnie starosta powiatowy w Tomaszowie wysiedla pod grozą aresztu, grożąc równocześnie zamknięciem domu modlitwy.

14/ W gromadzie Wakijów, pow. tomaszowskiego, na wiosnę 1938 r. starosta powiatowy w Tomaszowie zamknął miejscową drewnianą cerkiew prawosławną, a duszpasterza prawosławnego N. Kosmija wysiedlił, aczkolwiek ks. Kosmij funkcje swe spełniał ze zlecenia swego Ordynariusza. Obecnie nabożeństw nie ma.

15/ W gromadzie Horyszów Polski, pow. zamojskiego, były przed wojną światową dwie cerkwie prawosławne, stara drewniana i nowa murowana, zbudowana przez prawosławnych. W r.1919 podłożono ogień pod cerkiew drewnianą i ona doszczętnie spaliła się; sprawcy dotychczas nie wykryto. W r.1920 cerkiew murowaną zbrali w posiadanie za zgodą starosty powiatowego w Zamościu miejscowi rzymsko-katolicy - Polacy - i przemienili ją ny kościół rzymsko-katolicki. Razem ze sąsiednią wsią Wulka Horoszowska jest tam około 1500 prawosławnych Ukraińców. Cerkwi własnej nie mają obecnie i dlatego urządzili sobie dom modlitwy, w którym od czasu do czasu odprawiał duszpasterz prawosławny w Cześnik. Obecnie nabożeństw prawosławnych tam nie ma, bo cerkiew w Cześnikach z rozkazu starosty pow. w Tomaszowie zamknięto aż do powrotu z karnego zesłania w monasterze ks. Mikołaja Laszczuka.

Prócz powyższych faktów z najnowszej daty, podaje nowe fakty z tej samej dziedziny czasopismo warszawskie "Słowo", organ oficjalny warszawskiej metropolii prawosławnej w nieskonfiskowanym numerze 25/26 z dnia 19-26 czerwca 1938 r. Cytuję wyjątki z tego czasopisma:

"Zakaz nabożeństw w parafiach nieetatowych województwa ~~lubelskiego~~ lubelskiego, który padł w miesiącu kwietniu na zachodnie jego powiaty, przeszedł i na wschodnie. W powiecie bielskim zakazano odprawiać nabożeństwa, a księżom z parafii polecono wyjechać w następujących wsiach: Kijowiec, Międzylesie, Kostomłoty, Zahorów, Kodel i Bubel. W powiecie włodawskim we wsiach: Królowie, Hotowno, Lubień, Hola, Uhnin i Cytyczne. W powiecie hrubieszowskim zamknęli domy modlitwy i cerkwie we wielu parafiach, a przede wszystkim w Horodle, Nieledwie, Buśku. W dziekanacie tomaszowskim prócz wsi, w których cerkwie zamknięto w kwietniu, zakazano nabożeństw w m. Zamość, we wsiach Tarnowatce, Przeorsku, Rzeplinie, Waniowie. Wszyscy księża nieetatowych parafij otrzymali na piśmie zakaz chrzczenia, dawania ślubów i odprawiania pogrzebów. We wsi Otów, pow. hrubieszowskiego, władze świeckie rozebrały cerkiew. To samo nakazano zrobić miejscowej ludności we wsiach Kopytowo, Kosnów i Łasnów. Wszystkich księży nieetatowych parafij biłgorajskiego powiatu za odprawienie nabożeństw po opieczętowaniu cerkwi pod otwartym niebem ukarano po 50 zł. każdego za "nielegalne zebranie". Następnie u wszystkich zrobiono rewizję, często w nieobecności księdza i zabrano wszystkie cerkiewno-notarialnej księgowości. Rewizje i zebrania ksiąg metrykalnych i wogóle ksiąg notarialnej księgowości przeprowadzono też i w innych parafiach województwa lubelskiego".

Podaję nadto następujące fakty z ostatnich dni:

W gromadzie Uhnin, pow. włodawskiego istniała prawosławna parafia. Funkcje duszpasterskie spełniał tam obecnie dla około 2000 prawosławnych ks. Włodzimierz Koszewoj. Istnieje tam drewniana cerkiew prawosławna, zbudowana w ~~1911~~ 1911 r., niedawno zremontowana przez miejscową ukraińską ludność prawosławną. Cerkiew tę władza państwowa przeznaczyła na rozbiórkę, co ma nastąpić w dniu 6 lipca 1938 r. Materiał ze zburzonej cerkwi przeznacza taż władza na polskim dom ludowy względnie na szkołę rolniczą.

Ks.Włodzimierzowi Koszewojowi zagrożono wysiedleniem, gdy tam nadal odprawiać będzie nabożeństwa prawosławne.

W gromadzie Korolówka, pow.włodawskiego, z polecenia władzy państwowej zburzono w dniu 1 lipca 1938 r. murowaną cerkiew prawosławną.

W gromadzie Wytyczno, pow.włodawskiego, przed kilku laty miejscowa prawosławna ludność ukraińska nie mogąc otrzymać swej świątyni, przeszła do polskiego kościoła narodowego. Zezwolono jej na wybudowanie kaplicy. Gdy to się stało, wróciła z powrotem na prawosławie i wspomnianej kaplicy używała dla swych celów religijnych. Obecnie władza państwowa kaplicę tę przeznaczyła na zniszczenie i w dniu 6 lipca 1938 r. ma być przeprowadzona jej rozbiórka.

W gromadzie Borodycia, pow.hrubieszowskiego, miejscową cerkiew prawosławną przeznaczyła władza państwowa na zburzenie, co miało nastąpić w dniu 6 lipca 1938 r. Miejscowa prawosławna ludność ukraińska samoczynnie zebrała się koło swej cerkwi i pilnuje ją dniem i nocą, by nie dopuścić do jej rozbiórki. To zarządzenie władzy wywołało oburzenie nawet wśród części społeczeństwa polskiego, w Hrubieszowie, z ramienia którego ma interweniować u władz centralnych w Warszawie prezes Towarzystwa im.Staszica w Hrubieszowie Czekanowski w tym sensie, by cerkwi powyższej nie niszczono i by z niej mogła korzystać nadal miejscowa prawosławna ludność ukraińska.

W gromadzie Dziekanów, pow.Hrubieszowskiego mają zburzyć cerkiew prawosławną w dniu 6 lipca 1938 r.

W gromadzie Matków, pow.hrubieszowskiego, władza państwowa przeznaczyła na rozbiórkę miejscową cerkiew prawosławną, zbudowaną już po 1875 r., ale rozbiórki chwilowo zaniechano wobec postawy miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej, która oświadczyła, że chyba po jej trupach można przeprowadzić rozbiórkę tej cerkwi.

W gromadzie Swierże, pow.chełmskiego, władza państwowa zamknęła miejscową cerkiew prawosławną i przeznaczyła ją na rozbiórkę. Miejscowa ludność rzymsko-katolicka, widząc krzywdę prawosławnych, sama wstawiała się u władzy, by otwarto dla prawosławnych zamkniętą ich cerkiew, ale zabiegi

630

jej pozostały bez skutku.

Podałem powyższe fakty w tym celu, by Pan Prezes Rady Ministrów jako odpowiedzialny za cały kierunek Rządu miał możność zaznajomienia się z tragicznym położeniem Autokefalnej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, jej duchowieństwa oraz jej wiernych i by wreszcie położono kres obecnym stosunkom tragicznym w tej dziedzinie w prawosławnej dyecezji warszawsko-chełmskiej na terytorium województwa lubelskiego, dzie między innymi idzie obecnie walka o ustalenie sieci i liczby prawosławnych parafij.

Przedsoborowe Zebranie zażądało ustalenia 176 parafii i 82 filii. Na te liczby Rząd się nie zgadzał, gdyż żądaniem jego były one za wysokie. W wyniku kilkuletnich pertraktacyj ostatecznie Władza Cerkiewna w porozumieniu z delegatami Rządu na Przedsoborowych Zebraniach ustaliła sieć i ilość parafii prawosławnych warszawsko-chełmskiej diecezji prawosławnej w liczbie 156-160. Obecnie Rząd usiłuje ustalić sieć i liczbę tych parafij według obliczeń miejscowej administracji państwowej, kierując się przy tym względami i interesami Kościoła Rzymskokatolickiego. Tym się tłumaczy zamykanie i burzenie prawosławnych cerkwi i domów modlitwy na terytorium województwa lubelskiego, tym się tłumaczy wzbranianie księżom prawosławnym odprawiania nabożeństw, aresztowania i wysiedlania ich, co zilustrowałem wyżej liczymi faktami.

Podając powyższe do wiadomości Rządu, zapytuję:

1/ Czy Rząd zechce zbadać objektywnie wszystkie wyżej naprowadzone przeze mnie fakty, odnoszące się do obecnego położenia Cerkwi Prawosławnej na terytorium województwa Lubelskiego, a mianowicie fakty zamykania, palenia i burzenia prawosławnych cerkwi i domów modlitwy, nieoddawania prawosławnym istniejących jeszcze świątyń prawosławnych, niezezwalania na remont istniejących i na budowy nowych świątyń, prześladowania duchowieństwa prawosławnego i karania ich grzywną lub więzieniem za odprawianie nabożeństw prawosławnych i wysiedleniem ich z dotychczasowych ich placówek duszpasterskich.

2/ Czy Rząd zechce pociągnąć do odpowiedzialności organy władzy państwowej, przede wszystkim odnośnych starostów powiatowych, którzy spowodowali fakty, opisane w powyższym ustępie.

3/ Czy Rząd zechce dać ochronę ludności prawosławnej i duchowieństwu prawosławnemu przed niezawinionymi szykanami i napaściami oraz czy zechce polecić swym podwładnym organom pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, powstrzymania w sposób ustawami przewidziany niedozwolonej akcji wiecowej i propagandy prasowej, wymierzonej przeciw Autokefalnemu Kościołowi Prawosławnemu i jego duchowieństwu oraz ludności prawosławnej.

4/ Czy Rząd zechce wydać bezzwłocznie zakaz dalszego burzenia cerkwi prawosławnych i domów modlitwy oraz czy zechce oddać w użytkowanie prawosławnych zamknięte cerkwie prawosławne i domy modlitwy, wreszcie nie czynić przeszkód w remoncie starych i w budowie nowych świątyń prawosławnych.

5/ Czy Rząd zechce zaprzestać wywierania nacisku na duchowieństwo prawosławne odprawiania nabożeństw prawosławnych w języku polskim w miejscowościach, gdzie nie ma wyznawców prawosławia narodowości polskiej, wygłaszania kazań w języku polskim i udzielania nauki religii prawosławnej w języku polskim uczniom prawosławnym narodowości niepolskiej i wogóle, czy zechce zaprzestać mieszania się w ściśle wewnętrzne życie Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

6/ Kiedy Rząd zamierza ruszyć sprawę Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce i w sposób ustawowy uregulować stosunek tego Kościoła do Państwa Polskiego.

7/ Czy Rząd zechce zarządzić restytucję stanu faktycznego i prawnego tam, gdzie odebrano prawosławnej ludności jej świątynie lub, gdzie je zburzono czy też zamknięto - oraz tam, gdzie wydalono jej duchownych względnie zakazano im odprawiania prawosławnych nabożeństw.

8/ Czy Rząd zechce poręczyć ludności religii prawosławnej jej wolność sumienia i wyznania, prawo wolnego wyznawania jej wiary, prawo urządzania zbiorowych i publicznych nabożeństw, prowadzenia jej spraw wewnętrznych, posiadania jej świątyń oraz służącego religijnemu kultowi innego majątku nieruchomego i ruchomego, jakoteż swobodnego nim zarządzenia i rozporządzania.-

Warszawa, dnia 6 lipca 1938 r.

Interpelant
/-/ Dr Stefan B a r a n
Poseł na Sejm

6. VII. 1938

631

I n t e r p e l a c j a

posła dra Stefana Barana do Pana Prezesa Rady Ministrów.

w sprawie

tragicznego położenia obecnego Autokefalnego Kościoła Prawosławnego jego duchowieństwa i wiernych na terenie powiatów Województwa Lubelskiego zamieszkałych przez ukraińską ludność prawosławną oraz

w sprawie

dotychczasowego nieuregulowania we formie osobnej ustawy stosunku Państwa Polskiego do Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Według ostatniego powszechnego spisu ludności Państwa Polskiego z 1931 r. na ogólną liczbę ludności w Polsce 31,915.800 mieszkańców przypada na wyznanie rzymskokatolickie 20,670.100 czyli 64,8%,na wyznanie grec.-kat.- 3,336.200 czyli 10,4%,na wyznanie prawosławne 3,762.500 czyli 11,8% na wyznanie ewangielickie augsburskie,reformowane i unijne 835.200 czyli 2,6%,na wyznanie mojżeszowe 3,113.900 czyli 9,8% - reszta na inne drobne wyznania.Z powyższej statystyki jest widocznym,że ludność wyznania prawosławnego zajmuje w Polsce pierwsze miejsce co do liczby bezpośrednio po ludności wyznania rzymsko-kat.Ludność prawosławna żyje w kompaktnej masie w województwach:lubelskim - 210.400 czyli 8,5%,w białostockim 304.700 czyli 18,5%,w wileńskim 324.700 czyli 25,4%, w nowogródzkim 542.300 czyli 51,3%,w poleskim 875,800 czyli 77,4% w wołyńskim 1,455.900 czyli 69,8%.

Z powyższego zestawienia wynika więc,że ludność wyznania prawosławnego tworzy absolutną większość ludności na terytorium trzech wschodnich sąsiadujących ze sobą województw.

Pomiędzy wyznawcami wyznania prawosławnego w Polsce według parodowości pierwsze znowu miejsce zajmują obywatele narodowości ukraińskiej a przede wszystkim w województwach wołyńskim,poleskim i lubelskim.Oni taż na gruncie swego wyznania ujawniają pewne określone dążności narodowe tak pod względem wprowadzania języka ukraińskiego jako liturgicznego zamiast martwego starosłowiańskiego języka,jako też obsadzenia stanowisk duchownych i hiererchicznych osobami narodowości ukraińskiej,w pierwszej mierze w województwach wołyńskiem i lubelskim,w których ludność prawosławna należy prawie wyłącznie do narodowości ukraińskiej i gdzie istnieje znaczne uświadomienie narodowe tejże ludności.

Ludność katolicka wszystkich trzech obrządków w Polsce ma już uregulowane stosunki kościelne i wyznaniowe na podstawie konkordatu Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską z 10 lutego 1925 r. Inne prawnie uznane wyznania chrześcjańskie i niechrześcjańskie - nawet tak drobne jak mahometańskie i karaimskie - znalazły uregulowanie swych stosunków wyznaniowych w osobnych specjalnych ustawach poza ogólnymi przepisami tolerancji religijnej,zawartymi w art.111,113 i 115 ustawy konstytucyjnej oraz konstytucyjnej z 17 marca 1921r.,utrzymanych w mocy na podstawie ust. 84 Ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 r.

Stosunek Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce, najliczniejszego po Kościele Rzymskokatolickim w Państwie,nie został dotychczas ustawowo uregulowany,a przede wszystkim stosunek jego do Państwa.Istnieje tylko rozporządzenie administracyjne Ministra Wyznań Religijnych i Oświe-

cenia Publicznego z 30 stycznia 1922 r. z podpisem ówczesnego Ministra W.R.iO.P. Antoniego Ponikowskiego,ogłoszone w Monitorze Polskim N.38 z dnia 16 lutego 1922 r.,a nie w Dzienniku Ustaw R.P.,zawierające "Tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce" na czas przejściowy do chwili uchwalenia ustawy normującej stosunek Państwa Polskiego do Kościoła Prawosławnego,zgodnie z wymaganiem art.115. Ustawy Konstytucyjnej z 27 marca 1921 r. Nie mają więc powyższe tymczasowe przepisy formy ustawy,czy też rozporządzenia Prezydenta R.P. z mocą ustawy,ani formy rozporządzenia ministerialnego,wydanego w wykonaniu ustawy.I co do treści nawet rozporządzenie Powyższe Ministra W.R.i O.P. ma charakter fragmentaryczny,nie obejmujący całokształtu sprawy. W dodatku widoczną jest w nim tendencja supremacji świeckiego czynnika państwowego nad wewnętrznym życiem i ustrojem Kościoła Prawosławnego w Państwie,czego nie zmieniło w praktyce uzyskanie za zgodą Rządu autokefalji Kościoła Prawosławnego w Polsce.Powyższe tymczasowe przepisy istnieją dotychczas i są jedyną podstawą stosunku prawnego Państwa Polskiego do Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce. 632

Organizację wewnętrzną Aztokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce i oznaczenie jego stosunku do Państwa miał przeprowadzić Pierwszy Sobór Generalny Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce na podstawie orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1930 r.,w którym powiedziano w nawiązaniu do tradycji ostatniego Soboru Kościoła Prawosławnego w Polsce przedrozbiorowej w Pińsku w czerwcu,1791 r. ,- że "dzięki wyrokom Opatrzności Bożej Święty Autokefaliczny Kościoł Prawosławny w Polsce może nawiązać nić do swej historycznej przeszłości".

W wykonaniu powyższego Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęto prace przedsoborowe,w których nader aktywny i wybitny udział biorą też przedstawiciele Rządu.Mimo upływu jednak lat ośmiu prac tych nie ukończono i wspomnianego Soboru dotychczas nie zwołano.Stosunki więc Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce są nadal płynne i nieuregulowane,a sam Autokefaliczny Kościół Prawosławny i jego wierni znajdują się bardzo często nawet poza granicami tolerancji religijnej,zagwarantowanymi przepisami obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej oraz postanowieniami ustępów 16 ,17 i 18 wspomnianych Tymczasowych Przepisów o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce",które brzmią dosłownie:

Ust.16."Rząd poręcza wyznawcom,należącym do Kościoła Prawosławnego w Polsce,zgodnie z art.111 i 114 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r.,wolność odprawiania publicznie nabożeństw oraz wykonywania praktyk religijnych".

Ust.17."Rząd zapewnia duchowieństwu prawosławnemu w Polsce prawo korzystania ze świątyń,jakie zostaną mu przyznane na mocy ustawy,budynków mieszkalnych i gospodarskich,znajdujących się przy tychże świątyniach, tudzież gruntów,jakie przydzielone będą parafiom prawosławnym w drodze ustawodawczej".

Ust.18."Rząd czuwać będzie,aby nauka religii dla uczniów wyznania prawosławnego w szkołach publicznych była obowiązkową oraz ażeby wykład jej odbywał się w języku ojczystym uczniów".

W ostatnich mianowicie czasach widocznym jest zwiększony nacisk na Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Polsce.Na Wołyniu i Polesiu --

wadzi się obecnie wzmożoną akcję nawracania przy pomocy czynników państwowych i samorządowych na rzymsko-katolicyzm miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej.W powiatach zaś województwa lubelskiego z prawosławną ludnością ukraińską przezrowadza się obecnie po raz drugi - i to systematycznie i masowo zamykanie świątyń prawosławnych,nawet takich,które po latach zamknięcia polityczna władza państwowa zezwoliła otworzyć i oddała je prawosławnym w ich wyłączne posiadanie.Zamyka się taż obecnie i skromne prawosławne domy modlitwy w miejscowościach,gdzie je tamtejsza ludność prawosławna wybudowała własnym kosztem na miejsce zabranych jej jeszcze w pierwszych latach władzy polskiej cerkwi prawosławnych i zamienionych następnie na kościoły rzymsko-katolickie,albo zniszczonych wskutek zamknięcia i zakazu remontu,czy też spalonych zbrodniczą ręką,przyczym policja państwowa podpalacza nigdy nie zdołała wykryć.

Od szeregu miesięcy prowadzi się systematycznie w prawie typu Krakowskiego Ilustrowanego Kurierka Codziennego oraz na publicznych wiecach w miastach i miasteczkach powiatów województwa lubelskiego,w których mieszka prawosławna ludność ukraińska,akcję agresywną przeciw miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej oraz przeciw duchowieństwu prawosławnemu i Cerkwi Prawosławnej.Wiece te aranżują najczęściej urzędnicy państwowi,a nawet wojskowi,pod protektoratem i przy czynnym współudziale miejscowych starostów powiatowych.Na wiecach tych mówcy szerzą świadomie nieprawdziwe i fałszywe wiadomości o stosunkach miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej oraz jej duchowieństwa prawosławnego, mające wywołać i rzeczywiście wywołujące niepokój publiczny -/występek z art. 160 k.k./,obrażając przy tym ich uczucia narodowe i religijne.W uchwalonych na tych wiecach rezolucjach wzywa się zupełnie niedwuznacznie ludność polską do akcji nieprzyjaznej wobec prawosławnych do wysiedlenia duchowieństwa prawosławnego oraz do odebrania prawosławnym i tych nielicznych świątyń,które jeszcze zostały w ich posiadaniu.Mimo znamion występków,przewidzianych w Kodeksie Karnym,znajdujących się w drukowanych reportażach z tych wieców oraz w osobnych artykułach prawowych,nie było dotychczas wypadku zajęcia tych druków przez kompetentne władze państwowe,ani też pociągnięcia do odpowiedzialności tych,którzy na tle stosunków narodowo-religijnych szerzą nieprawdziwe,fałszywe wiadomości,mogące wywołać niepokój publiczny,aczkolwiek nazwiska sprawców były i są władome władzom policyjnym i prokuratorskim.

Na terenie powiatów województwa lubelskiego,w których mieszka prawosławna ludność ukraińska,odnawia się obecnie w całej pełni konflikt na tle wyznaniowym.Początek tego konfliktu datuje się jeszcze z lat 1918-1920 gdy prawosławna ludność ukraińska ze swych około 370 cerkwi przedwojennych na tym terenie straciła odrazu około 320 .Większość tych cerkwi przemieniono na kościoły rzymsko-katolickie,aczkolwiek cerkwie te nigdy w swej historii nie były kościołami rzymsko-katolickimi,bo albo były one niegdyś cerkwiami unickimi,albo z nowszych odrazu prawosławnymi.Nigdy też nie były one we władaniu ludności polskiej z tej prostej przyczyny,że ani miejscowa ukraińska ludność unicka,ani następnie prawosławna,na tym terenie nie należała jak też nie należy i dzisiaj do narodowości polskiej,należąc i dzisiaj w swej masie do narodowości ukraińskiej.

Resztę cerkwi prawosławnych na tym terenie pozamykano,Prócz pounickich cerkwi zamieniono na kościoły rzymsko-katolickie kilka dziesiąt cer-

kwi prawosławnych,zbudowanych już po 1875 r. przez miejscową ludność prawosławną,a więc takich,które odrazu były jej bezporną własnością - jak np. w gromadach: Buszcza,biłgorajskiego powiatu,Krasnobród i Szewniw,zamojskiego powiatu,Tarnowatka,Chodywańce,Perespa,Kmiczyn,tomaszowskiego powiatu. Horyszów,Sahryń i Trzebiń,hrubieszowskiego powiatu.

Zamknięte przez polskie władze państwowe cerkwie prawosławne,których nie przemieniono na kościoły rzymsko-katolickie,z biegiem czasu zniszczały zupełnie z powodu zakazu remontu,albo zostały rozebrane,a materiał użyty na budowę kościołów rzymsko-katolickich,szkół polskich lub polskich domów ludowych.Pewną część cerkwi prawosławnych spalono w zbrodniczy sposób,lecz sprawców nigdy nie wykryto.W roku 1924 były gdzieniegdzie próby ze strony polskiej ludności rzymsko-katolickiej przemiany niektórych zamkniętych,a jeszcze nie zupełnie zniszczonych cerkwi prowosławnych,na kościoły rzymskokatolickie. Akcję tą jednak wstrzymano wskutek protestu w Sejmie ówczesnych ukraińskich posłów sejmowych,odpornej postawy miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej i głosów protestujących,w prasie ukraińskiej oraz w niektórych organach prasy zagranicznej.

Ze zamknięciem cerkwi prawosławnych skasowano też na tym terenie znaczną większość parafij prawosławnych i ich filij.Zezwolenia na budowę nowych cerkwi prawosławnych władze państwowe z reguły nie udzielały.Nie zezwalano nawet na budowę prymitywnych domów modlitwy we formie baraków, ani też kaplic prawosławnych.Etatowe duchowieństwo prawosławne na tym terenie było bardzo nieliczne i nie mogło należycie obsłużyć wszystkich swych wiernych.To wszystko stało podłożem,dogodnym dla propagandy,komunistycznej i bezbożniczej oraz sekcjańskiej,na tym terenie,tym bardziej,że z życia publicznego i ze szkoły usunięto tam w całości język ukraiński i zakazano tworzenia miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej własnych legalnych towarzystw i spółdzielni ukraińskich.Stosunki zaognilo jeszcze i to,że tu i ówdzie propagowano zaprowadzenie języka polskiego ,jako liturgicznego,oraz że zmuszano duchownych prawosławnych do wygłaszania kazań w języku polskim,jak też do udzielania nauki religii prawosławnej w państwowych szkołach powszechnych dla prawosławnych dzieci ukraińskich w języku polskim- wbrew postanowieniom ust.18 cytowanych wyżej "Tymczasowych przepisów".

Po roku 1924 nastąpił względny spokój na tym terenie na tle wyznaniowym,gdy zaniechano ze strony organów władz państwowych oraz miejscowego społeczeństwa polskiego dalszej akcji agresywnej doszczętnego skasowania powstałych resztek cerkwi prawosławnych.Tak trwało mniej więcej po koniec r. 1937.

Ordynariusz warszawsko-chełmsniej diecezji prawosławnej,którym jest prawosławny Metropolita w Warszawie będący równocześnie głową Autokefalnego Kościoła prawosławnego w Polsce,na prośbę miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej na tym terenie ,dla zaspokojenia jej potrzeb religijnych ustanowił pewną ilość nieetatowych placówek duszpasterskich,które obsadził duchownymi,mającymi kanoniczne święcenia kapłańskie i będącymi obywatelami Państwa Polskiego oraz osobami,nie mającymi żadnych zarzutów pod względem ich pełnej lojalności wobec Państwa Polskiego.Duchownych tych utrzymywała dobrowolnie prowosławna ludność ukraińska odnośnych placówek duszpasterskich.Nastąpiło odnowienie życia religijnego prawosławnej ludności ukraińskiej i jego znaczny wzrost przy równoczesnym zanikaniu w tych miejscowościach dotychczasowej akcji komunistycznej,bezbożniczej oraz sek-

ciarskiej.

Zdawałoby się,że leży to w interesie Państwa Polskiego i prawo porządku.Tymczasem zboku niektórych starostów powiatowych na tym terenie od kilku miesięcy rozpoczęły się masowe represje,przede wszystkim odnośnie nieetatowych duchownych prawosławnych,działających na podstawie kanonicznie ważnego zezwolenia i polecenia swego Ordynariusza.Nikt inny bowiem tylko Ordynariusz diecezji odnośnej diecezji prawosławnej,ma prawo zarządu wewnętrznym życiem swego Kościoła na terenie swej diecezji - oczywiście w granicach Ustawy Konstytucyjnej oraz w granicach cytowanych "Tymczasowych Przepisów",jakoteż innych obowiązujących w tej mierze ustaw państwowych.Swych kanonicznych i ustawowych kompetencyj Ordynariusz warszawsko-chełmskiej diecezji prawosławnej ks.Metropolita Warszawski i w danym wypadku nigdy nie przekroczył.Starostwowie powiatowi nie mieli więc prawa mieszać się we wewnętrzne życie Autokafalnego Kościoła Prawosławnego,stosować represyj wobec kanonicznie ustanowionych duchownych prawosławnych,zakazywać im odprawiania nabożeństw,zamykać cerkwie prawosławne i domy modlitwy,terroryzować ludność prawosławną groźbą dalszych represyj i pozbawiać ją pociech religijnych przez wysiedlenie duchownych prawosławnych,których w dodatku starostowie powiatowi obrażają słownie wyrazami:"wyświęceni parobcy, brodziagi,dziegciaże,straganiarze i zbrodniarze"."Zaznaczyć należy,że duchowni powyżsi jako nieetatowi nie prowadzili ksiąg metrykalnych.

Ilustruję powyższe fakty:

1/ W gromadzie Roztoka,gminy Żmudź,pow chełmskiego,istnieje od wieków cerkiew prawosławna.Istniała ona już w 16 wieku i do końca tegoż wieku była prawosławną,następnie unicką,a od r. 1875 znowu prawosławną,będąc przed wojną światową osobną cerkwią parafialną,obecnie filialną parafii prawosławnej w Żmudzi.W czasie wojny światowej miejscowa ukraińska ludność prawosławna została przemocą ewakuowaną przez władze rosyjskie w głąb Rosji i zabrała ze swej cerkwi najważniejsze przedmioty kultu religijnego,które przechowała na wygnaniu w czasie rewolucji bolszewickiej,a następnie przywiozła z powrotem do wsi rodzinnej po wskrzeszeniu Państwa Polskiego.Cerkwi w czasie wojny nie zniszczeono,więc ulokowano w niej przywiezione z powrotem przedmioty kultu religijnego i rozpoczęto odprawianie nabożeństw.Było to bardzo ważne,albowiem w ten sposób starsze pokolenie wykorzeniało z duszy młodzieży zaszczepione jej przez bolszewików ziarna bezbożnictwa i wychowywało ją w duchu chrześcijańskim.

Trwało to jednak nie długo.Państwowa władza administracyjna zamknęła wkrótce cerkiew w Roztoce.Klucze od cerkwi oddano na posterunek policji państwowej,przydzielając równocześnie miejscową ludność prawosławną -obecnie mieszka w Roztoce 340 osób wyznania prawosławnego,a tylko 18 osób wyznania rzymsko-kat. - do parafii prawosławnej w Żmudzi,oddalonej od Rostoki 7 km.Po długich zabiegach starostwo powiatowe e Chełmie zezwoliło na odprawianie nabożeństwa trzy razy w roku - na Boże Narodzenie,Wielkanoc i w dzień odpustu.Wreszcie latem 1936 r. zezwoliła władza na odremontowanie cerkwi w Roztoce w przeciągu 11 dni - tak napisano w starościńskim zarządzeniu.W tym czasie pracując dniem i nocą,miejscowa ukraińska ludność prawosławna pokryła blachą dach cerkwi i dzwonicy,ustawiła w cerkwi nowy sufit, wymalowała ikonostas i ściany i ogrodziła cerkiew sztachetami własnym kosztem w sumie przeszło 3.000 zł.

Proboszcz prawosławny ze Żmudzi dojeżdżał w miarę potrzeby do Rostoki i odprawiał nabożeństwa.Młodzież uczęszczała do cerkwi,brała czynny udział w chórze cerkiewnym i w nabożeństwach,co podniesło jej poziom moralny i paraliżowało skutecznie agitację bezbożników oraz sekciaży.

W marcu bieżącego roku na zarządzenie starostwa powiatowego w Chełmie zamknięto na stałe cerkiew prawosławną w Roztoce.Interwencja w strostwie nie odniosła skutku,a na podanie do Ministerstwa W.R. i O.P. w tej sprawie dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi.Korzystają z tego obecnie czynniki antypaństwowe,bezbożnicy i sekciarze,wykorzystując na swój sposób dogodną dla siebie koniunkturę.Założono w Roztoce sektę baptystów zielonoświątkowców,która rozwija ostatnio na miejscu bardzo energiczną działalność.Za zezwoleniem władzy państwowej - tej samej,która zamknęła cerkiew prawosławną w Roztoce,- owi sekciaże wybudowali w Roztoce wielki dom modlitwy na 300 osób,w którym bez najmniejszych przeszkód odprawiają nabożeństwa duchowny tej sekty Bułsungowski i korzystając z zamknięcia cerkwi,zaciąga prawosławnych do tego domu modlitwy i do swej sekty.

W okolicy wsi Roztoka w odległości 2-4 km. znajdują się wsie Lipinki Borysowice,Kazimierówka,Ksawerów,Puszcza,Kleszczów i inne - razem z ludnością prawosławną około 1.200 osób,dla których ośrodkiem jest wieś Roztoka. Oni wszyscy nie mając cerkwi we własnej gromadzie,korzystali z nabożeństw w cerkwi prawosławnej w Roztoce.Sama cerkiew w Roztoce jest w dobrym stanie i odremontowana gruntownie przed dwoma laty -niestety obecnie zamknięta.

2/ Do parafii prawosławnej wsi Buśno,gminy Białopole,pow.hrubieszowskiego,należą wsie Buśmo,Białopole,Patnowice Górne,Putnowice Dolne,Busieniec, Kurmanów,Raciborowice i Zniże z liczbą 2084 parafian.W tej parafii zabrano jedną murowaną cerkiew prawosławną,która nigdy rzymsko-kat.nie była,na kościoł rzymsko-kat.,drugą zaś murowaną cerkiew prawosławną,która też nigdy nie należała do rzymsko-kat. wyznania,zabrano prawosławnym i przerobiono ją na polską szkołę powszechną.Po długich zabiegach prawosławni Ukraińcy w Buśnie otrzymali zezwolenie Ministerstwa W.R. i O.P. na wybudowanie w Buśnie swym kosztem nowej świątyni prawosławnej oraz plebanię.Świątynię tę skromną wybudowano i w niej też odprawia się obecnie nabożeństwa.Z polecenia Ordynariusza warszawsko-chełmskiej diecezji prawosławnej obowiązki duszpasterskie objął w Buśnie ks.Włodzimierz Ochab,którego jakoteż psalmistę /diaka/ otrzymują sami parafianie prawosławni.

W dniu 3 czerwca 1938 r. starosta powiatowy w Hrubieszowie zawezwał do siebie ks.Włodzimierza Ochaba i zarządził,powołując się przy tym na jakieś rozporządzenie władz centralnych w Warszewie,by ks.Włodzimierz Ochab opuścił parafię prawosławną w Buśnie w przeciągu trzech dni,zabraniając mu równocześnie odprawiania nabożeństw.Na prośbę miejscowej ukraińskiej ludności prawosławnej o cofnięcie tego zarządzenia,p.starosta odpowiedział,że tego uczynić nie może do chwili odpowiedniego zarządzenia swej władzy centralnej.Sytuację starają się wykorzystać obecnie różni prowokatorzy,szerząc bezbożnictwo,i stwarzając podłoże dla nastrojów komunistycznych.Cerkwi w Buśnie dotychczys nie zamknięto,ale starosta grozi zamknięciem.

3/ Do parafii prawosławnej we wsi Prehoryle,powiatu hrubieszowskiego, należą wsi Prehoryle i Hołubie oraz osada Kryłów.Dnia 3 czerwca 1938 r. starosta powiatowy w Hrubieszowie zawezwał do siebie ks.Teodora Sapkę,spełniającego z polecenia swego Ordynariusza obowiązki prawosławnego duszpasterza w parafii Prehoryle,i wydał mu rozkaz opuszczenia do pięciu dni parafii,

zabraniając mu równocześnie spełnienia obowiązków duszpasterskich.Dnia 6 czerwca 1938 r. otrzymał ks.Teodor Sapko rozporządzenie swego ordynariusza ks.Metropolity z Warszawy za pośrednictwem prawosławnego ks. dziekana hrubieszowskiego Grzegorza Motiuka pozostania na miejscu i wykonywania nadal swych obowiązków duszpasterskich aż do porozumienia w tej sprawie ks.Metropolity z p. Ministrem W.R. i O.P. Dnia 13 czerwca 1938 r. starosta powiatowy w Hrubieszowie na rozprawie karno-administracyjnej ukarał ks. Teodora Sapkę grzywną 300 zł, ewentualnie jednomiesięcznym aresztem za niewykonanie jego rozporządzenia.W tej sprawie zwróciła się miejscowa ukraińska ludność prawosławna do p. starosty i do p.Wojewody w Lublinie.Tam powiedziano jej,że cerkiew w Prehoryłem nie była zamkniętą,nie jest i nie będzie zamkniętą,a nawet przewiduje się dla niej etat.Natomiast nielegalnym jest naznaczenie na parafię w Prehoryłem ks.Teodora Sapkę,albowiem ks.Metropolita nie zawiadomił władz świeckich o jego naznaczeniu.

4/ W mieście Zamość,powiatu zamojskiego,jeszcze w pierwszych latach władzy polskiej zabrano prawosławnym miejscową prawosławną cerkiew murowaną,która negdy nie należała do rzymsko-katolików i przemieniono ją na kościół rzymsko-katolicki.Miejscowi prawosławni modlą się w kaplice prawosławnej na cmentarzu względnie pod kapliczką,gdyż starostwo wydało zakaz odprawiania nabożeństwa w tej kapliczce.Obowiązki duszpasterskie dla prawosławnych w Zamościu i Szewni oraz w okolicznych wsiach Suchowola,Potocze i Kosopudów spełniał ks.Jakub Łysiuk,rezydujący w Szewni.Prawosławne cerkwie, nie należące nigdy do rzymsko-kat.kościoła,w Szewni,Suchowoli /drewnianą/, Potoczu /drewnianą/ i Kosopudowie /drewnianą/ przed kilkunastu laty przemocą odebrano miejscowym prawosławnym Ukraińcom i zamieniono je na kościoły rzymsko-katolickie.W Kosopudowie miejscowi prawosławni Ukraińcy najęli dom prywatny na prawosławny dom modlitwy,Władze państwowe obecnie dom ten opieczętowały,te same władze,które na domy modlitwy sekciaży patrzą przez palce i nie robią im żadnych przeszkód.Najbliższa prawosławna cerkiew kiew jest oddalona od Kosopułowa przeszło 20 km.

Dnia 11 kwietnia 1938 r. starosta powiatowy w Zamościu ukarał ks. Jakuba Łysiuka,spełniającego obowiązki duszpasterskie w Szewni,Zamościu i okolicznych wsiach na podstawie zlecenia swego Ordynariusza,za przekroczenie z art.26 prawa o wykroczeniach grzywną 200 zł. za bezprawne przyswojenie sobie stanu duchownego i odprawę nabożeństw,mimo,że ks.Jwkub Łysiuk jest kanonicznie wyświęconym księdzem prawosławnym i nabożeństwa odprawiał na zlecenie swego Ordynariusza. Ten sam starosta ukarał ks.Jakuba Łysiuka za to samo rzekome przestępstwo poraz drugi grzywną 500 zł. ewentualnie jedno miesięcznym aresztem w dniu 11 maja 1938 r.Osobno w dniu 11 Kwietnia 1938 roku tenże starosta ukarał ks.J.Łysiuka grzywną 500 zł. za użycie pieczęci wyznaniowej na zawiadomieniu starostwa pow.w Zamościu o nabożeństwie prawosławnym z powodu imienin P.Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 1 lutego 1938 r.Kary administracyjne z dnia 11 kwietnia 1938 r. i 19 kwietnia 1938 r. zostały utrzymane w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego w Zamościu z dnia 25 maja 1938 r. Kary administracyjne z 11 maja 1938 r. Sąd Okręgowy jeszcze nie roztrzygnął.Przeciw wyrokom powyższym zgłoszono kasację do Sądu Najwyższego.W Zamościu nabożeństwa prawosławne nie są odprawiane,wSzewni prawosławny dom modlitwy,w którym ks.Jakub Łysiuk odprawiał nabożeństwa państwowa władza administracyjna opieczętowała,a nabożeństwa prawosławne zakazała.

5/ W gromadzie Tarnowatka,pow.tomaszowskiego,do czasów wojny światowej były dwie cerkwie prawosławne,jedna murowana w środku wsi,którą zbudowali miejscowi Ukraińcy prawosławni własnym kosztem w 1897 r.,a więc w czasach prawosławia.Druga zaś cerkiew drewniana stała na cmentarzu,gdzie ją przeniesiono,gdy zbudowano nową murowaną.Po wojnie światowej starą cerkiew na cmentarzu państwowa władza administracyjna zamknęła i zakazała jej remontu.Wreszcie cerkiew tą ludność rzymsko-katolicka rozebrała bez zgody prawosławnych,a materiał użyła na budowę polskiego domu ludowego.

W Tarnowatce poza folwarkiem było tylko kilka rodzin rzymsko-katolickich,wieś cała,dość duża,była wyłącznie prawosławną i ukraińską,a przejście na prawosławie w 1875 r. odbyło się dobrowolnie,jak zresztą wszędzie w południowych powiatach województwa lubelskiego.By stworzyć w Tarnowatce nową parafię rzymsko-kat.przy kościele murowanym,przerobionym z cerkwi prawosławnej trzeba było przyłączyć do Tarnowatki dwie sąsiednie wsi gdzie we większej liczbie mieszka ludność rzymsko-katolicka i oderwać je od ich dotychczasowych rzymsko-katol. parafij,a mianowicie Niemirówek od rzymsko-kat. parafii krynickiej,chociaż z Antonówki do Krynicy 2 1/2 km.,a do Tarnowatki km. Sądowa droga rewindykacyjna w celu odzyskania powyższej cerkwi prawosławnej w Tarnowatce była beznadziejną wobec panujących stosunków,a zresztą żaden z adwokatów polaków z Zamościa nie chciał wziąść sprawy,a było wtedy w Zamościu wśród adwokatów dwóch posłów i jeden senator należących do lewicy /Wyzwolenie,Polskie stronnictwo Ludowe,i Polska Partia Socjalistyczna./.

Włościanie prawosławni w Tarnowatce postanowili wybudować własnym kosztem nową cerkiew prawosławną.Wiedzieli dobrze,że zezwolenia władzy państwowej na to nie otrzymają,gdy wszędzie dookoła zgórą sto cerkwi prawosławnych zostało zamkniętych przez władze państwowe,które nie zezwolały na remont zamkniętych cerkwi.

Znaleźli inną okrężną drogę,prawosławni w Tarnowatce przeszli do polskiego kościoła narodowego.Biskup tego kościoła ks.Faron,mieszkający wówczas w Zamościu,przysłał niezwłocznie do Tarnowatki księdza polskiego kościoła narodowego,który odprawiał nabożeństwa według rytuału prawosławnego.Był nim ks. Szwedko,były długoletni prawosławny psalmista /diak/. Gorzej było,że ten ksiądz polskiego kościoła narodowego nie miał prawa prowadzenia ksiąg stanu cywilnego /metryk/.Mimo to władza lokalna,t.zn. wójt gminy i komendant posterunku policji państwowej ,według możności pomagali włościanom w Tarnowatce od czasu,gdy ci przeszli do polskiego kościoła narodowego.Oni też oddali włościanom niektóre przedmioty kultu religijnego ze zamkniętej cerkwi prawosławnej,stojącej na cmentarzu w Tarnowatce,jakoteż takież przedmioty ze zamkniętej cerkwi prawosławnej ze sąsiedniej wsi Pańków.

Zachęceni tym włościanie cichaczem zaczęli przygotowywać materiał potrzebny do budowy domu modlitwy.Materiał drzewny i blachę kupiono na kredyt u żydów i zwieziono do pojedyńczych gospodarzy i zaczęto go cichaczem obrabiać.Gdy wszystko było już gotowe,jednego letniego wieczora odrobiony materiał zwieziono na miejsce,gdzie miał stanąć dom modlitwy i w przeciągu nocy przy pomocy wszystkich mieszkańców dawniej prawosławnych wsi ,wówczas formalnie wyznawców polskiego kościoła prawosławnego,wybudowano dom modlitwy.O tym niezwykłym zajściu policja miejscowa doniosła do starostwa powiatowrgo,prosząc o odpowiednie instrukcje.Tych na razie nie dano,bo sta-

rosta powiatowy sam nie wiedział,co począć w danej sprawie,gdy rozchodziło się przecież nie o prawosławny dom modlitwy,lecz o dom modlitwy polskiego kościoła narodowego.

Budowę wykończono,a była podobną raczej do dużej stodoły,tylko krytej blachą i z oknami po bokach.Nie było tam ani sufitu,ani podłogi.Świeczniki były z drzewa,biła w oczy zewsząd prostota i ubóstwo,przypominające pierwsze wieki chrześcijaństwa.

Minęło w spokoju kilka miesięcy i włościanie w Tarnowatce orzekli, że droga okrężna dobiegła końca,gremialnie więc powrócili do swej wiary ojcowskiej - do wyznania prawosławnego.We wydawanym domu modlitwy zaczął odprawiać nabożeństwa prawosławny mnich z Ławry Poczajowskiej nie tylko dla miejscowych prawosławnych,ale też i dla ~~miejscowych prawosławnych, ale też i dla~~ prawosławnych ze wsi Pańków i Sunin oraz z dwu kolonij,nie mających cerkwi /te zamknięto/,ani własnych domów modlitwy.

W ostatnich czasach funkcje duszpasterskie dla prawosławnych w Tarnowatce i okolicy pełnił ks.Semen Demczuk,oczywiście z polecenia właściwego Ordynariusza.Nie miał on prawa prowadzenia ksiąg metrykalnych, ani nauczania religii w szkole,nie otrzymywał on ani od rządu,ani od metropolii żadnej pensji.Nie miał ani domu,ani kawałka gruntu,chociaż przed wojną światową tarnowacka parafia prawosławna była właścicielką około 200 morgów gruntu,w tym 40 morgów dobrego lasu,dwóch domów mieszkalnych dla proboszcza i budynków gospodarczych.Ziemia cerkiewna przeszła częściowo - oczywiście po wojnie - rzymsko-kat.proboszcza ,większość zaś w ręce kolonistów - miejscowych gospodarzy rzymsko-kat. wyznania,a czynsz za arendę pobierało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.Obecnie na podstawie ustawy z dnia 28 kwietnia 1938 r. /Dz,U.R.P.Nr36,poz303/ o ujawnieniu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich grunty te przeszły na własność Państwa względnie Kościoła Rzymsko-katolickiego na podstawie traktatu z dnia 20 czerwca 1938 r. zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską. Wywłaszczono prawosławną parafię w Tarnowatce z jej majątku,przede wszystkim z gruntu i cerkwi,bez żadnego odszkodowania.

Prawosławny duszpasterz ks. Semen Demczuk mieszkał w jednej wynajętej izbie w chłopskiej chałupie i utrzymywał się wyłącznie z tego,co dawali mu dobrowolnie włościanie,sami zresztą biedni.Robili wszystko,by uporządkować swą sktomną świątynię,a to przywiązanie do swej biednej świątyni i do swej religii ojcowskiej zbudzało podziw nawet u ich przeciwników.Miejscowy dziedzic - Polak,hrabia Tyszkiewicz,który głównie przyczynił się do tego,że w Tarnowatce cerkiew prawosławną przemieniono na kościół rzymsko-katol.podarował prawosławnym nieco materiału na oszalowanie nowego prawosławnego domu modlitwy i na ogrodzenie jej parkanem.Nawet miejscowy polski proboszcz rzymsko-kat.,który nieraz z ambony gromił "szyzmatyków" oddał prawosławnym stary ikonostas ze zamkniętej byłej cerkwi unickiej i duży obraz z murowanej cerkwi prawosławnej,zamienionej na parafialny kościół rzymsko-kat.,a to wszystko - jak mówił - za ich niezwykłe przywiązanie do swojej ~~xxxx~~ cerkwi.

W jesieni 1937 r. na posiedzeniu rady gromadzkiej w Tarnowatce uchwalono oddać część wygonu gminnego obok domu modlitwy prawosławnym pod budowę domu dla księdza prawosławnego.Sprawie tej sprzyjał wojt gminy Mossakowski,Polak,kasjer na folwarku,widząc,że prawosławnym stała się

krzywda.Na wiosnę bieżącego roku miano rozpocząć budowę domu dla księdza prawosławnego,ale nagle władza zabroniła tę budowę.W krótki czas potym wójt Mossakowski odczytał włościanom w dniu 15 maja 1938 r. rozporządzenia starosty powiatowego w Tomaszowie o zamknięciu prawosławnego domu modlitwy w Tarnowatce.Ostatnią mszę świętą odprawił tam ks. Semen Demczuk w dniu 15 maja 1938 r. w asyscie posterunkowego policji państwowej. Zebrali się na tę ostatnią mszę świętą wszyscy miejscowi i okoliczni Ukraińcy prawosławni od dzieci i starców i cały czas głośno i rzewnie płakali.Nie wytrzymał i posterunkowy i wyszedł przed zakończeniem nabożeństwa.A przedsoborowa komisja,powołana do życia na podstawie orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1930 r. o zwołaniu Generalnego Soboru Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce uchwaliła kreować w Tarnowatce etatową parafię prawosławną.Ks Semena Demczuka starosta powiatowy w Zamościu za niedozwolone odprawianie nabożeństw prawosławnych ukarał dwumiesięcznym aresztem w czerwcu 1938 r. wysiedlił z Tarnowatki.

6/ W gromadzie Przeorsk,pow.tomaszowskiego,istniała prawosławna parafia.Jest tam cerkiew prawosławna,w której odprawiał nabożeństwa ks. Andrzej Kowalczuk,obsługując też prawosławnych w sąsiednich gromadach: Przewtoka,Kurhinie /tam jest cerkiew filialna,obecnie zamknięta/,Zyłka i Ruda Żelazna.Niedawno w czerwcu 1938 r. ks. Andrzej Kowalczuk,działający na podstawie zlecenia swego Ordynariusza,otrzymał rozkaz od starosty powiatowego w Tomaszowie opuszczenia do 24 godzin wsi Przeorsk pod groźbą zesłania do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

7/ W gromadzie Chodywańce,pow.tomaszowskiego,prawosławną murowaną cerkiew parafialną jeszcze w r. 1920 przemieniono na kościół rzymsko-kat. aczkolwiek - jak zresztą wszędzie indziej cerkiew powyższa nie należyła nigdy do rzymsko-katolików.Nabożeństwo prawosławne odprawiano w kaplicy, którą z rozkazu starosty powiatowego w Tomaszowie zamknięto w styczniu 1938 r. zaś w sąsiedniej wsi Jurów,należącej do parafii prawosławnej w Chodywańcach zbrodniczą ręką spalono cerkiew prawosławną na Wielkanoc 1938 r.;podpalacza nie wykryto dotychczas.Do parafii prawosławnej w Chodywańcach należały wsie Jurów,Jarczów i Zawady z liczbą ludności prawosławnej około 2000.Obecnie w całej parafii niema ani cerkwi,ani kaplicy. Duszpasterza prawosławnego tej parafii ks. Mirosława Szełyńskiego,który objął swą placówkę z polecenia swego Ordynariusza,starosta powiatowy wTomaszowie w dniu 27 maja 1938 r. ukarał trzymiesięcznym aresztem za odprawianie nabożeństw prawosławnych i wysiedlił z parafii.Została ona obecnie bez duchownego,z czego cieszą się elementy wywrotowe i bezbożnicze.

8/ W gromadzie Żerniki,pow. tomaszowskiego,zbrodniczą ręką spalono w nocy na 1 maja 1938 r. miejscową cerkiew prawosławną;sprawcy dotychczas nie wykryto.Do parafii prawosławnej w Żernikach należą wsie Ratyczów,Zimno i Styniatyn z liczbą ukraińskiej ludności prawosławnej około 3500.Miejscowego duszpasterza prawosławnego ks. Romana Chomenkę, kanonicznie ustanowionego,starosta powiatowy w Tomaszowie polecił aresztować i ukarał dwumiesięcznym aresztem za odprawianie nabożeństw prawosławnych.Obecnie w całej parafii niema ani cerkwi,ani kaplicy prawosławnej czy też domu modlitwy jak też i duszpasterza,wobec czego sekciarstwo znajdzie podatny grunt.

9/ W gromadzie Rzeplin,po. tomaszowskiego,z polecenia Ministerstwa W.R. i O.P. otwarto cerkiew prawosławną w dniu 5 stycznia 1937 r. Do tego czasu od r. 1919 była ona z polecenia państwowej władzy administracyjnej zamknięta.Do parafii prawosławnej z liczbą prawosławnej ludności ukraińskiej około 2000 należą wsie Łagowce /cerkiew w Łagowcach zamknięto z polecenia państwowej władzy administracyjnej jeszcze w 1919 r. i nie zezwolono dotychczas na jej otwarcie/ i Posadów,gdzie jest kaplica prawosławna,w której każdej trzeciej niedzieli odprawiano nabożeństwo prawosławne.Funkcje duszpasterskie w Rzeplinie spełniał dotychczas ks. Jan Żukowski na podstawie zlecenia swego Ordynariusza. Starosta powiatowy w Tomaszowie ukarał go obecnie dwumiesięcznym aresztem i wydał nakaz wysiedlenia za to, że w czasie odpustu w dniu św. Aleksego 24 maja 1938 r. odprawił w Łagowcach mszę świętą na cmentarzu pod cerkwią,gdyż cerkiew - jak wspomniano - jest zamknięta.

10/W gromadzie Witków,pow. tomaszowskiego z liczbą prawosławnej ludności ukraińskiej około 800,cerkiew prawosławną zamknięto z polecenia władzy państwowej.Nabożeństwa prawosławne odbywały się w dzwonicy,a odprawiał je miejscowy duszpasterz prowasławny z polecenia swego Ordynariusza ks. Konstanty Jakimczuk.On też z polecenia swego Ordynariusza zastępywał chwilowo ks. Mikołaja Łaszczuka z Czernik,suspendowanego przez władze duchowne i zesłanego na pokutę do monasteru w Jabłoczynie,ale za to cieszącego się łaską starosty powiatowego w Tomaszowie za to,że ks. Konstanty Jakimczuk wyręczał nieobecnego w Czernikach ks. Mikołaja Łaszczuka, starosta powiatowy w Tomaszowie ukarał dwumiesięcznym aresztem i zagroził wysiedleniem .

11/ W gromadzie Nowosiółki,pow. tomaszowskiego,z liczbą ukraińskiej ludności prawosławnej około 1000,były przed wojną dwie cerkwie: stara mała drewniana i duża nowa murowana - obie wybudowane prawosławnymi.Cerkiew murowaną przed laty kilkunastu przemieniono na kościół rzymsko-kat.,zaś drewnianą będącą faktycznie kaplicą na cmentarzu,zamknięto i dopiero w 1935 r. zezwolono na jej otwarcie. Duszpasterskie funkcje spełniał tam z polecenia swej władzy duchownej ks. Longin Kresowicz.Obecnie cerkiew zamknięto z powrotem ma rozkaz starosty powiatowego w Tomaszowie . Starosta ten równocześnie ukarał ks. Longina Kresowicza jednomiesięcznym aresztem za odprawianie nabożeństw prawosławnych i wydał nakaz natychmiastowego wysiedlenia.Nabożeństw prawosławnych tam się dzisiaj nie odprawia.

12/ W gromadzie Wereszczyca,pow. tomaszowskiego,należącej do parafii prawosławnej Szlatyn,z liczbą ukraińskiej ludności prawosławnej około 1000,jest na cmentarzu stara drewniana cerkiew,do której przychodzili też prawosławni ze wsi Nidezów i Zubcze.Cerkiew ta była filialną parafii prawosławnej w Szlatynie,a dojeżdżał do niej w celu odprawiania nabożeństw, prawosławny duszpasterz szlatyński ks. Jan Kripski.W dniu 24 kwietnia 1938 r. otrzymał on od starosty powiatowego w Tomaszowie zakaz dojeżdżania do cerkwi w Wereszczycy i odprawiania tam nabożeństw pod groźbą kary aresztu i wysiedlenia.Nabożeństw prawosławnych tam obecnie niema.

13/W gromadzie Komarów,pow. tomaszowskiego,przed wojną światową były dwie cerkwie prawosławne,stara drewniana na cmentarzu i nowa murowana,wybudowana przez miejscowych prawosławnych,z których korzystały okoliczne wioski Majdan,Szelec,Janówka i Wola Brzozowa z liczbą ukraińskiej

ludności prawosławnej około 1200. Miejscowi i okoliczni rzymsko-katolicy--Polacy za zgodą i wiadomością państwowej władzy administracyjnej rozebrali w r.1922 cerkiew murowaną,a materiał z niej użyli na budowę polskiej szkoły powszechnej.W tym samym czasie rozebrali oni też cerkiew drewnianą,z której część mareriału sprzedali,resztę zaś użyli na budowę wspomnianej szkoły.Miejscowi prawosławni pozostali bez żadnej świątyni.Dopiero znacznie później z własnych funduszów zakupili oni dom modlitwy,w którym odprawiał nabożeństwa na zlecenie Ordynariusza ks. Aleksy Denysiuk.Jego obecnie starosta powiatowy w Tomaszowie wysiedla pod grozą aresztu,grożąc równocześnie zamknięciem domu modlitwy.

14/ W gromadzie Wakijów, pow. tomaszowskiego, na wiosnę 1938 r. starosta powiatowy w Tomaszowie zamknął miejscową drewnianą cerkiew prawosławną, a duszpasterza prawosławnego N. Kosmija wysiedlił, aczkolwiek ks. Kosmij funkcje swe spełniał ze zlecenia swego Ordynariusza. Obecnie nabożeństw nie ma.

15/ W gromadzie Horyszów Polski, pow. zamojskiego, były przed wojną światową dwie cerkwie prawosławne, stara drewniana i nowa murowana, zbudowana przez prawosławnych. W r. 1919 podłożono ogień pod cerkiew drewnianą i ona doszczętnie spaliła się; sprawcy dotychczas nie wykryto. W r. 1920 cerkiew murowaną zabrali w posiadanie za zgodą starosty powiatowego w Zamościu miejscowi rzymsko-katolicy Polacy i przemienili ją na kościół rzymsko-katolicki. Razem ze sąsiednią wsią Wulka Horoszowska jest tam około 1500 prawosławnych Ukraińców. Cerkwi własnej nie mają obecnie i dlatego urządzili sobie dom modlitwy, w którym od czasu do czasu odprawiał duszpasterz prawosławny z Cześnik. Obecnie nabożeństw prawosławnych tam nie ma,bo ~~bo~~ cerkiew w Cześnikach z rozkazu starosty powiatowego w Tomaszowie zamknięto aż do powrotu z karnego zasłania w monasterze ks. Mikołaja Łaszczuka.

Prócz powyższych faktów z najnowszej daty, podaje nowe fakty z tej samej dziedziny czasopismo warszawskie"Słowo", organ oficjalny warszawskiej metropolii prawosławnej w nieskonfiskowanym numerze 25/26 z dnia 19-26 czerwca 1938 r. Cytuję wyjątki z tego czasopisma:

Zakaz nabożeństw w parafiach nieetatowych województwa lubelskiego, który padł w miesiącu kwietniu na zachodnie jego powiaty, przeszedł i na wschodnie. W powiecie bielskim zakazano odprawiać nabożeństwa, a księżom z parafii polecono wyjechać w następujących wsiach: Kijowiec, Międzylesie, Kostomłoty, Zahorów, Kodel i Bubel. W powiacie włodawskim we wsiach: Królowie, Hotowno,Lubień, Hola,Uhnin i Cytyczne. W powiecie hrubieszowskim zamknęli domy modlitwy i cerkwie we wielu parafiach, a przede wszystkim w Horodle, Nieledwie, Buśku. W dziekanacie tomaszawskim prócz wsi, w których cerkwie zamknięto w kwietniu, zakazano nabożeństw w m. Zamość, we wsiach Tarnowatce, Przeorsku, Rzeplinie, Waniowie. Wszyscy księża nieetatowych parafii otrzymali na pismie zakaz chrzczenia, dawania ślubów i odprawiania pogrzebów. We wsi Otów, pow. hrubieszowskiego, władze świeckie rozebrały cerkiew. To samo nakazano zrobić we wsiach Kopytowo, Rosnów i Łasnów. Wszystkich księży nieetatowych parafii białgorajskiego powiatu za odprawianie nabożeństw po opieczętowaniu cerkwi pod otwartym niebem ukarano po 50 zł. każdego za"nielegalne zebranie". Następnie u wszystkich zrobiono rewizję, często w nieobecności księdza i zabrano wszystkie cerkiewno-notarialne księgowości. Rewizje i zebrania ksiąg metrykalnych i wogóle ksiąg notarialnej księgowości przeprowadzono też i w innych parafiach województwa lubelskiego"

Podaję nadto następujące fakty z ostatnich dni:

W gromadzie Uhnin,pow. włodawskiego istniała prawosławna parafia. Funkcje duszpasterskie spełniał tam obecnie dla około 2000 prawosławnych ks.Włodzimierz Koszewoj.Istnieje tam drewniana cerkiew prawosławna,zbudowana w 1911 r.,niedawno zremontowana przez miejscową ukraińską ludność prawosławną.Cerkiew tę władza państwowa przeznaczyła na rozbiórkę,co ma nastąpić w dniu 6 lipca 1938 r.Materiał ze zburzonej cerkwi przeznacza ta władza na polski dom ludowy względnie na szkołę rolniczą.Ks.Włodzimierzowi Koszewojowi zagrożono wysiekleniem,gdy tam nadal odprawiać będzie nabożeństwa prawosławne.

W gromadzie Korolówka,pow. włodawskiego,z polecenia władzy państwowej zburzono w dniu 1 lipca 1938 r. murowaną cerkiew prawosławną.

W gromadzie Wytyczno,pow.włodawskiego,przed kilku laty miejscowa prawosławna ludność ukraińska nie mogąc otrzymać swej świątyni,przeszła do polskiego kościoła narodowego.Zezwolono jej na wybudowanie kaplicy.Gdy to się stało wróciła z powrotem na prawosławie i wspomnianej kaplicy używała dla swych celów religijnych.Obecnie władza państwowa kaplicę tą przeznaczyła na zniszczenie i w dniu 6 lipca 1938 r. ma być przeprowadzona jej rozbiórka.

W gromadzie Borodycia,pow.hrubieszowskiego,miejscową cerkiew prawosławną przeznaczyła władza państwowa na zburzenie,co miało nastąpić w dniu 6 lipca 1938 r.Miejscowa prawosławna ludność ukraińska samoczynnie zebrała się koło swej cerkwi i pilnuje ją dniem i nocą ,by nie dopuścić jej rozbiórki.To zarządzenie władzy wywołało oburzenie nawet wśród części społeczeństwa polskiego,w Hrubieszowie,z ramienia którego ma interweniować u władz centralnych w Warszawie prezes Towarzystwa im.Staszeca w Hrubieszowie Czekanowski w tym sensie,by cerkwi powyższej nie niszczono i by z niej mogła korzystać nadal miejscowa prawosławna ludność ukraińska.

W gromadzie Dziekanów,pow.Hrubieszowskiego,mają zburzyć cerkiew prawosławną w dniu 6 lipca 1938 r.

W gromadzie Matków,pow.Hrubieszowskiego,władza państwowa przeznaczyła na rozbiórkę miejscową cerkiew prawosławną,zbudowaną już po 1875 r., ale rozbiórki chwilowo zaniechano wobec postawy miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej,która oświadczyła,że chyba po jej trupach można przeprowadzić rozbiórkę jej cerkwi.

W gromadzie Swierże,pow.chełmskiego,władza państwowa zamknęła miejscową cerkiew prawosławną i przeznaczyła ją na rozbiórkę.Miejscowa ludność rzymsko-katolicka,widząc krzywdę prawosławnych,sama wstawiała się u władzy,by otwarto dla prawosławnych zamkniętą ich cerkiew,ale zabiegi jej pozostały bez skutku.

W dniu 4 lipca 1938 r. zjawili się w Ministerstwie W.R. i O.P. oraz w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przedstawicieli prawosławnej ludności ukraińskiej całego szeregu powiatów Województwa Lubelskiego i nieprzyjęci przez Ministrów względnie pp.Wiceministrów odnośnych resortów złożyli tam na ręce dyżurnych urzędników dwa memoriały,które niżej naprowadzam w całości bez żadnych zmian jako dokument historyczny.

M e m o,r i a ł

o położeniu Cerkwi Prawosławnej w Województwie Lubelskim do Przedstawicieli Rządu i Ciał Ustawodawczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Cerkiew Prawosławna w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej dotychczas nie uzyskała ustawy,regulującej stosunek Państwa do Cerkwi Prawosławnej.Prace Zebrania Przedsoborowego, zwołanego na podstawie Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,dotychczas nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem,a w ciągu ostatnich lat prawie zupełnie zostały przerwane posiędzenia Komisyj,mających za zadanie opracowanie projektu przepisów o stanie prawnym Cerkwi Prawosławnej w Państwie Polskim.Wiemy,- że już zostały ogłoszone ustawy o stosunku Państwa do wszystkich wyznań z wyjątkiem największego spośród mniejszości - wyznania prawosławnego.Jest to bardzo upokarzające dla ludności prawosławnej,która przecież nie dała żadnych powodów do gorszego jej traktowania w porównaniu z obywatelami innych wyznań.Tym stanem rzeczy ludność prawosławna Polski w ilości przeszło 5-ciu milionów jest bardzo zaniepokojona i rozgoryczona.Skutkiem takiego bez prawnego położenia Cerkwi Prawosławnej w Polsce są wypadki,które obecnie obserwujemy w naszym życiu religijnym.Brak podstaw prawnych spowodował niewłaściwe traktowania potrzeb Cerkwi Prawosławnej przez miejscowe Władze Administracyjne,pociągając za sobą bardzo często nawet nadużycia. Zwłaszcza w ostatnich czasach ludność prawosławna na Lubelszczyźnie dotkliwie odczuwa wręcz wrogi stosunek do siebie i do zaspakajania naistotniejszych swoich potrzeb religijnych.

Wbrew przepisom art.110,111,i 113 Konstytucji i art.16 Tymczasowych Przepisów,według brzmienia których Państwo i Rząd poręcza wyznawcom Cerkwi Prawosławnej w Polsce wolność odprawiania nabożeństw oraz wykonywania praktyk religijnych,w praktyce Administacja groźbami i karami zmusza księży prawosławnych: 1/do zaniechania liturgicznej mowy cerkiewno-słowiańskiej i odprawiania nabożeństw i praktyk religijnych oraz wygłaszania kazań w języku polskim,przy czym księży niestosujących się do tego wymagania z powodu sprzeciwu ludności prawosławnej /która nigdy nie zgodzi się na usunięcie z Cerkwi oświęconej wiekami swojej mowy liturgicznej cerkiewno-słowiańskiej/,pozbawia tych księży dotacyj od Skarbu Państwa,jak to miało miejsce w powiecie Tomaszowskim,Biłgorajskim,Hrubieszowskim,Chełmskim i inn.; 2/ do zaprzestania wypełnienia obowiązków duszpasterskich i opuszczenia zajmowanych placówek /54/,nakłania księży i ludność do odstępstwa od swej wiary /pow.Biłgorajski,Hrubieszowski i inn./,podważa autorytet Głowy Autokefalnej Cerkwi Prawosławnej w Polsce przez lekceważące traktowanie w obecności duchowieństwa i wiernych /Biała-Podlaska,Tomaszów /,zagraża nieobywatelom parafij etatowych i nieetatowych,którzy bezskutecznie długie lata starają dię o uznanie obywatelstwa,wywiezieniem do granicy sowieckiej, bezpodstawnie odbiera księżom etatowym dotacje /pow.Biłgorajski,Tomaszowski,Hrubieszowski,Chełmski/,a na nieetatowych za odprawianie nabożeństw i udzielenie posług religijnych nakłada kary pieniężne w wysokości od 200 do 1200 złot. oraz aresztu bezwzględnego do 4-ch miesięcy,wzywa księży nieetatowych co dzień,albo co kilka dni do Starostwa Powiatowego; 3/ zamknęła i opieczętowała kilkadziesiąt cerkwi i domów modlitwy /35/,zburzyła 37 cerkwi i domów modlitwy; 4/ pozbawia swobody osobistej,wydalając księży z placówek duszpasterskich i aresztując ich,jak to miało miejsce w Toma-

szowskim i Zamojskim powiecie z księdzem Jakimczukiem z Witkowa,ks. Kowalczukiem z Przeorska,ks.Chomenkę z Żernik i w pow.Chełmskim z ks. Radywoniukiem z Mogilnicy.

Do zapoczątkowania tej akcji,za zgodą Administracji,a może z jej inicjatywy,poczynając od miesiąca marca r.b. różnymi apostołami Akcji Katolickiej zwoływane były zgromadzenia Kombatantów,O.Z.O.N.,Stowarzyszenia rozwoju Ziem Wschodnich i inn.,które wynosiły absurdalne uchwały przeciwko Cerkwi Prawosławnej i jej duchowieństwa,bezpodstawnie oskarżając go o antypaństwową działalność i nawołując społeczeństwo polskie do nieprzebierającej w środkach nagonki i walki.W ujęciu tych ideologów spod znaku Akcji Katolickiej Prawosławie w Polsce stało się synonimem antypaństwowości,zdrady narodowej i t.p.,przeto na tych zgromadzeniach najęci agitatorzy wykrzykiwali: "Precz z Prawosławiem,precz z popami" i t.p.,jak to miało miejsce w Zamościu,Szczebrzeszynie,Szewni oraz w Chełmie,Sawinie w innych miejscowościach.Tego wystarczyło,aby namówione,nieświadome prawdy i fanatyczni osobniki przystąpiły do wyrządzenia krzywdy spokojnej i lojalnej ludności prawosławnej,jak podpalenie cerkwi i kaplic,co miało miejsce w Żernikach i Jurowie,pow.Tomaszowskiego;wybijanie okiem o domach modlitwy i mieszkaniach proboszczów i ludności prawosławnej,co miało miejsce w Szewni i Suchowoli, pow.Zamojskiego,Tarnowatce,pow.Tomaszowskiego,Tyszowcach,tegoż powiatu,Tarnogrodzie pow.Biłgorajskiego i inn,

Jednym słowem,dla Cerkwi Prawosławnej,jej duchowieństwa i wiernych na Chełmszczyźmie i Podlasiu powtarzają się czasy XVII wieku,kiedy na Sejmie Warszawskim w 1620 r. poseł Wawrzyniec Drewiński położenie ludności prawosławnej odreślił tak: "Cerkwie w miastach i wioskach zamknięto...., majątek cerkiewny zrabowano...,księży rozpędzono...,bez spowiedzi i św. Sakramentów ludzie umierają".Do tej smętnej stronicy w historii Polski przyszły historyk będzie musiał dodać:"Na Chełmszczyźnie i Podlasiu z liczby przeszło 300 cerkwi prawosławnych,przeszło 150 na kościoły rzymskokatolickie wyświęcono,przeszło 70 zburzono lub spalono,około 34 stoi zamkniętych z wybitymi oknami oraz pieczęciami na drzwiach i tam,gdzie przed wojną światową wznosiły modły do Majwyższego Stwórcy i Boga,tam ptaki gniazda wiją i tylko 54 cerkwi jest czynnych,lecz bez wszelkich praw i materialnego zabezpieczenia.

Reasumując powyższe,z przykrością konstatujemy,że wytworzone obecnie przez Administację stosunki zakłócają spokojne współżycie ludności prawosławnej i rzymskokatolickiej,które do niedawna jeszcze istniało,jaskrawym dowodem czego były niejednokrotne zwracania się ludności rzymskokatolickiej do Władz Państwowych z prośbą o otwarcie cerkwi dla ludności prawosławnej.Obecnie na Lubelszczyźnie zapanowała wielka nienawiść,brat powstaje przeciwko bratu.Tych,którzy stają w obronie prawa modlenia się w swoich świątyniach,wtrącano do więzienia i dotkliwie bito /Moratyn,pow. Tomaszowskiego i Chmielek,pow.Biłgorajskiego/.W Chmielku zaaresztowano 3-ch mężczyzn i 10 kobiet,którzy już 7 tygodni znajdują się w więzieniu w Biłgoraju,przy czym wśród kobiet znajdują się młode matki,oderwane od swych niemowląt.

Zwlekanie z unormowaniem sprawy Cerkwi Prawosławnej po myśli przepisów prawa kanonicznego i cywilnego oraz Konstytucji - godzi w interesy i prestiż Państwa.Obecne niepewne czasy,kiedy wszyscy obywateli Państwa Polskiego bez różnicy pochodzenia,norodowości i wyznania,powinni się łączyć i

stanąć jak jeden mąż w obronie całości i niepodległości Państwa - nie jest wskazane sztuczne wywoływanie niesnasek w wojny domowej na tle wyznaniowym.Spychanie bogobojnej ludności prawosławnej przez zamykanie cerkwi i domów modlitwy oraz pozbawienie jej nabożeństw na drogę komunizmu i bezbożnictwa nie przyniesie państwu korzyści,a raczej niecbliczalne straty i szkody /rozrzucanie ulotek komunistycznych na terenie powiatu Hrubieszowskiego/.

Ludność prawosławna oddana swej świętej wierze Prawosławnej,jest również przywiązana do swojej Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej,co stwierdziła krwią swych synów podczas wojny w obronie granic Państwa,którzy zasłużyli na pochwałę od Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudzkiego,a obecnie świadczy na każdym kroku,suminnie wypełniając wszystkie obowiązki, które Państwo nakłada,jak płacenie podatków,udział w organizacjach społecznych i td.

Ze względu na powyższe,usilnie prosimy i domagamy się,aby wszystkie zarządzenia Administracji godzące w interesy Cerkwi Prawosławnej,natychmiast były cofnięte,aby wymierzane duchowieństwu prawosławnemu kary były umorzone,aby duchowieństwo i ludność prawosławna byli traktowani na równi z obywatelami innych wyznań,aby władze Administracyjne zaprzestały pracy misyjnej,pozostawiając to Kościołowi Rzymskokatolickiemu i aby Rząd w porozumieniu ze zwierzchnią Władzą Cerkiewną,unormował w drodze ustawodawczej stosunek Cerkwi do Państwa.

Domagamy się aby nam zostały zwrócone zabrane i opieczetowane cerkwie i domy modlitwy,abyśmy nie byli poniżani z powodu naszej przynależności do świętej Wiary Prawosławnej i z powodu posługiwania się naszym językiem rusińskim,który odziedziczyliśmy od naszych przodków w kazaniach cerkiewnych i przy nauczaniu religji w szkołach i językiem cerkiewno-słowiańskim w nabożeństwach,aby dzieci naszych prawosławnych nie zmuszano do pobierania nauki religji rzymskokatolickiej i aby w ogóle były zabezpieczone nam,jako wiernym obywatelom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, prawna obrona i opieka.

Domagamy się,aby byli pozostawieni na miejscu wszyscy księża nieetatowi i aby ilość parafii i placówek obecnie istniejących i przez Komisję Przedsoborową ostatecznie w maju 1937 r. ustalonych była utrzymana i zatwierdzona.

Przedstawiciele ludności prawosławnej Dekanatów:Bialskiego,Biłgorajskiego,Włodawskiego,Hrubieszowskiego,Tomaszowskiego i Chełmskiego:Dn. 4.VII.1938 r."

Załącznik Nr.1.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy 1938 roku z zarządzenia władz Administracyjnych na Lubelszczyźnie:

I. Zamknięto i opieczętowano czynnych cerkwi i domów modlitwy:

1/Powiat Biłgorajski - 1.Biszcza,2.Lipiny,3.Kniażpol, 4.Chmielek, 5.Obsza, 6.Zamch.

2/ " Włodawski -1.Korolówka, 2.Uhnin, 3.Hołowno, 4.Hola.

3/ " Hrubieszowski -1.Slipcze, 2.Horodło, 3.Sahryń, 4.Chyżowice, 5.Nieledwa, 6.Oszczów.

4/ " Tomaszowski -1.Tarnowatka, 2.Korhyń, 3.Steniatyń,4.Chodywańce, 5Nowosiółki, 6.Witków, Zabcze, 8.Szewnia.

5/ " Chełmski -1.Olchowiec, 2.Chutcze, 3.Swierże, 4.Leszczany, 5.

9.Serebryszcze, 10.Husynne,11.Mogilnica.

Razem 35.

II.Zburzono cerkwi i domów modlitwy:

1/powiat Hrubieszowski -1.Oszczów, 2.Kosmów, 3.Choroszczyce, 4. Kopyłów 5.Kobło, 6.Hołubie, 7.Ubradowice, 8.Czomów, 9.Gródek.

2/ " Tomaszowski - 1.Pańków, 2. Nieledwa, 3.Hopki, 4.Moratyn, 5.Zimno, 6.Jurów, 7.Niedeżów, 8.Podlodów,9.Pieniany,10.Ratycze, 11.Posadów, 12.Lachowce, 13.Ratków, 14.Dutrów, 15.Kmiezyn, 16.Łykoszyn, 17.Stara Wieś, 18.Radostów, 19.Tyszowce-Dębiny, 20.Tyszowce Zamłynie, 21.Mikulin,22.Klątwy, 23.Szarowola.

3/ " Włodawski - 1.Lubień.

Razem 33.

Rozbiórka cerkwi,jak to miało miejsce w Szarowoli,pow.Tomaszowskiego,dokonywa się nawet podczas znajdowania się tam Przenajświętszego Sakramentu,co powoduje profanację największych dla chrześcijanina świętości.

III. a/ We wsi Moratyn,pow.Tomaszowskiego,aresztowano 20 kobiet i 4-ch mężczyzn,pobito ich i poraniono,wobec czego zaszła potrzeba umieszczenia ich w szpitalu. b/ We wsi Chmielek,pow.Biłgorajskiego,aresztowano 3-ch mężczyzn i 10 kobiet,którzy 7 tygodni znajdują się w więzieniu w Biłgoraju c/ Ukarane grzywną i aresztem mieszkańców wsi Lubień,pow.Włodawskiego.

IV.Prowadzi się misja rzymskokatolicka wśród księży i ludności prawosławnej przez pp. Starostów Powiatowych,Komendantów Posterunków P.P. i Wójtów Gmin Jaskrawym dowodem jest fakt następujący: Wójt Gminy Babice,pow. Biłgorajskiego,zabrania telefonogramem i grozi księdzu proboszczowi prawosławnemu w Babicach sankcjami karnymi,jeżeli on udzieli ślubu w cerkwi osobie prawosławnej,która jakoby kiedyś wyraziła życzenie przyjęcia wiary rzymskokatolickiej /Odpis telefonogramu załącza się/.

V.Zmusza się dzieci prawosławnych w szkołach żegnać się po rzymskokatolicku,do pobierania nauki religji rzymskokatolickiej oraz do uczęszczania na nabożeństwa do kościoła,chociaż na miejscu są cerkwie.

Trudno opisać to wszystko,co się dzieje obecnie na Lubelszczyźnie. Co dzień są do zanotowania wypadki,które wielką goryczą napełniają serca wiernych synów Cerkwi Prawosławnej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej,tym bardziej,że ich jedyną winą jest przywiązanie i miłość do wiary Prawosławnej i swoich świątyń,która przecież setki lat istniała u nas jeszcze przed unią Brzeską

Ludność prawosławna mocno wierzy,że te nieszczęścia,które na nią spadły w ostatnich czasach z powodu mylnego i zgubnego dla wiary Prawosławnej i Ojczyzny poglądu Administracji państwowej,prędko przeminą,jak tylko Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wejrzy w te okropne i wprost rozpaczliwe i straszliwe warunki,w których okazała się ludność prawosławna, cierpliwie przez długie lata oczekująca sprawiedliwego załatwienia jej najistotniejszych potrzeb religijnych -".

9.Serebryszcze, 10.Husynne,11.Mogilnica.

Razem 35.

II.Zburzono cerkwi i domów modlitwy:

1/powiat Hrubieszowski -1.Oszczów, 2.Kosmów, 3.Choroszczyce, 4. Kopyłów 5.Kobło, 6.Hołubie, 7.Ubradowice, 8.Czomów, 9.Gródek.

2/ " Tomaszowski - 1.Pańków, 2. Nieledwa, 3.Hopki, 4.Moratyn, 5.Zimno, 6.Jurów, 7.Niedeżów, 8.Podlodów,9.Pieniany,10.Ratycze, 11.Posadów, 12.Lachowce, 13.Ratków, 14.Dutrów, 15.Kmiezyn, 16.Łykoszyn, 17.Stara Wieś, 18.Radostów, 19.Tyszowce-Dębiny, 20.Tyszowce Zamłynie, 21.Mikulin,22.Klątwy, 23.Szarowola.

3/ " Włodawski - 1.Lubień.

Razem 33.

Rozbiórka cerkwi,jak to miało miejsce w Szarowoli,pow.Tomaszowskiego,dokonywa się nawet podczas znajdowania się tam Przenajświętszego Sakramentu,co powoduje profanację największych dla chrześcijanina świętości.

III. a/ We wsi Moratyn,pow.Tomaszowskiego,aresztowano 20 kobiet i 4-ch mężczyzn,pobito ich i poraniono,wobec czego zaszła potrzeba umieszczenia ich w szpitalu. b/ We wsi Chmielek,pow.Biłgorajskiego,aresztowano 3-ch mężczyzn i 10 kobiet,którzy 7 tygodni znajdują się w więzieniu w Biłgoraju c/ Ukarane grzywną i aresztem mieszkańców wsi Lubień,pow.Włodawskiego.

IV.Prowadzi się misja rzymskokatolicka wśród księży i ludności prawosławnej przez pp. Starostów Powiatowych,Komendantów Posterunków P.P. i Wójtów Gmin Jaskrawym dowodem jest fakt następujący: Wójt Gminy Babice,pow. Biłgorajskiego,zabrania telefonogramem i grozi księdzu proboszczowi prawosławnemu w Babicach sankcjami karnymi,jeżeli on udzieli ślubu w cerkwi osobie prawosławnej,która jakoby kiedyś wyraziła życzenie przyjęcia wiary rzymskokatolickiej /Odpis telefonogramu załącza się/.

V.Zmusza się dzieci prawosławnych w szkołach żegnać się po rzymskokatolicku,do pobierania nauki religji rzymskokatolickiej oraz do uczęszczania na nabożeństwa do kościoła,chociaż na miejscu są cerkwie.

Trudno opisać to wszystko,co się dzieje obecnie na Lubelszczyźnie. Co dzień są do zanotowania wypadki,które wielką goryczą napełniają serca wiernych synów Cerkwi Prawosławnej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej,tym bardziej,że ich jedyną winą jest przywiązanie i miłość do wiary Prawosławnej i swoich świątyń,która przecież setki lat istniała u nas jeszcze przed unią Brzeską

Ludność prawosławna mocno wierzy,że te nieszczęścia,które na nią spadły w ostatnich czasach z powodu mylnego i zgubnego dla wiary Prawosławnej i Ojczyzny poglądu Administracji państwowej,prędko przeminą,jak tylko Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wejrzy w te okropne i wprost rozpaczliwe i straszliwe warunki,w których okazała się ludność prawosławna, cierpliwie przez długie lata oczekująca sprawiedliwego załatwienia jej najistotniejszych potrzeb religijnych -".

Załącznik Nr.2.

Odpis z odpisu. TELEFONOGRAM. Zarząd gminy Babice pow. Biłgorajskiego. L.27/B.R. Obsza, dnia 2 maja 38 r. Do Urzędnika Stanu Cyw. Praw. Paraf. w Babicach.

Zarząd gminy Babice dowiedział się, że w dniu dzisiejszym ma się odbyć w cerkwi w Babicach ślub Sieniawskiego z Zamchu. Ponieważ Sieniawski zgłosił chęć do zmiany wyznania prawosławnego na rzym.-kat., przeto ślubu nie może brać w cerkwi. Radzimy za tym Kśś Proboszczowi ślubu nie udzielać pod rygorem sankcji karnych./-/Wójt gminy Babice Kurowski. Za zgodność Proboszcz parafii Babice /-/Ks.Jan Kotorowicz. /M.P./."

Załącznik Nr.3.

I.

Za odprawianie nabożeństw i udzielenie posług religijnych ukarani zostali księża prawosławni:

I. W powiecie biłgorajskim:	1/ Ks.Jan Olejnik	grzywną od	
	2/ Ks.Piotr Zrol		
	3/ Ks.Prokop Walczenko		
	4/ Ks.Anatol Klucz	200 do 500 zł.	
II. " włodawskim:	1/ Ks.Ihum.Efrem Fedorenko	grzywną	500 zł:
	2/ Ks.Eugeniusz Ochnicz	- "	500 zł.
	3/ Ks.Metod.Lilakiewicz	- "	500 zł.
	4/ Ks.Eug.Kalczuk	- "	500 zł.
	5/ Ks.Włodzimierz Koszewoj	- "	500 zł.
	6/ Ks.Bazyli Wielecki	- "	500 zł.
III. " hrubieszowskim:	1/ Ks.Teodor Sapko	- "	300 zł.
	2/ Ks.Jakub Augustyn Szkwarko	"	300 zł.
	3/ Ks.Włodzimierz Ochab	- "	400 zł.
	4/ Ks.Izydor Zachożyj	- "	200 zł.
	5/ Ks.Zak.Leonid Paziński	- "	500 zł.
	6/ Ks.Ihum.Atanazy Bokijewicz	"	300 zł.
IV. " tomaszowskim:	1/ Ks.Jakób Łysiuk	- "	1.200 zł.
	2/ Ks.Jan Żukowski areszt.2-miesięcznym		
	3/ Ks.Ignacy Kosmij areszt.2-miesięcznym		
	4/ Ks.Zak.Jarosł.Szeliński areszt.3-mies.		
	5/ Ks.Kresowicz areszt.1-miesięcznym		
	6/ Ks.Konst.Jakimczuk areszt.4-miesięcznym		
	7/ Ks.Demczuk Semen areszt.2-miesięcznym		

II.

Proboszcza parafii Hrubieszów ukarano grzywną w wysokości 400 zł. za modły na cmentarzu wspólnym, na którym od najdawniejszych czasow aż do ostatniej chwili bez żadnych z czyjejkolwiek strony przeszkod grzebano i modlono się.

III.

Kilkadziesiąt rodzin sztundo-baptystów w Korolowce, Zinkach, pow. Włodawskiego, Zozulin,pow.Lubartowskiego, Sahryń, pow. Hrubieszowskiego, Rostoki, pow. Chełmskiego - mają domy modlitwy i bez żadnych przeszkód w nich się modlą.

Również dla kilku, albo kilkudziesięciu unitów istnieją parafie w Kodniu,Kostomłotach,Hole,Pawłowie,Grabowcu,Horodle i innych miejscowos-

ciach.

- - - - - - -

Memoriał

My obywatele wyznania prawosławnego, zamieszkali na terenie powiatów Tomaszowskiego i Zamojskiego w wojew. Lubelskim, składamy na ręce Rządu i Izb Ustawodawczych Sejmu i Senatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej następujący memoriał.

Starosta powiatu Tomaszowskiego p. Kazimierz Wielanowski zorganizował oddział niszczycieli i burzycieli świątyń prawosławnych i domów parafialnych, jakoteż zainspirował napadły na duchowieństwo i ludność wyznania prawosławnego.

Do akcji burzącej świątynie prawosławne oraz dokonywania napadów na duchowieństwo i ludność prawosławną użył starosta Wielanowski podwładnej mu policji państwowej.

Niektórzy z komendantów P.P., a zarówno i posterunkowi zbyt srogo i brutalnie wykonują zlecenia /zarządzenia/ starosty Wielanowskiego przy burzeniu świątyń, przy czym biją i katują modlącą się ludność prawosławną, znęcają i pastwią się nad duchowieństwem, dowodem czego może posłużyć fakt aresztowania przez komendanta P.P. w Tyszowcach w dniu 24 czerwca 1938 r. księdza Romana Chomenkę i Grzegorza Rogalskiego, zamieszkałych we wsi Zerniki.

W pierwszą noc po ich osadzeniu w areszcie gminnym osady Tyszowce z 24 na 25 czerwca r.b. tenże komendant sprowadził do celi więziennej dwóch występnych osobników, uzbrojonych w kastety, którzy z jego namowy rzucili się na Grzegorza Rogalskiego, a następnie, powaliwszy go na ziemię, dotkliwie pobili, po czym w podobny sposób postąpili z księdzem Romanem Chomenką. Nie zadowolniając się jednorazowym pobiciem, komendant P.P. namówił nieznanego sprawcę, ażeby wrzócił cegłę do wnętrza celi w zamiarze zranienia ks. Chomenki, który wiedziony instynktem w ostatniej chwili uchylił głowę i w ten sposób uniknął ciosu.

Tej samej nocy nie wyśledzeni sprawcy powybijali okna proboszczowi prawosławnemu osady Tyszowce prawdopodobnie za to, że odwiedził osadzonego w więzieniu ks. Chomenkę. O brutalności komendanta P.P.i wójta gminy w Tyszowcach przytaczamy jeszcze fakt zdemolowania przydrożnego krzyża kamiennego i wrzucenia połamanych części tegoż krzyża pod szluzę. Sztachety zaś od ogrodzenia krzyża znalezione zostały na podwórku gminy. Podobny wypadek zdarzył się we wsi Łaszczów, gdzie wójt gminy Chmiel, kierując rozbiórką cerkwi prawosławnej, publicznie urągał Biskupom i wogóle duchowieństwu prawosławnemu, chociaż tenże wójt znany jest jako nałogowy pijak, czemu dał wyraz w roku 1936 podczas objazdu dekanatu Tomaszowskiego przez biskupa grodzieńskiego Sawę, upiwszy się do utraty przytomności, zawiesił się na sztachetach.

Ponadto starosta Wielanowski ubliża godności i podważa autorytet Głowy Cerkwi Prawosławnej w Polsce, Księdza Metropolity D i o n i z e g o, nazywając go sabotażystą ustaw państwowych i zarządzeń władz administracyjnych.

Należy zaznaczyć, że ten sam p. Wielanowski za II-letni okres urzędowania w powiecie tomaszowskim nie tylko że nie zdołał złagodzić antagonizmu ludności katolickiej do prawisławnej, lecz przeciwnie rzucił kość nienawiści między ludność obu wyznań i swym niepohamowanym pędem do zamy-

650

kania i bezmyślnego burzenia świątyń wywołał zamęt i chaos w powiecie Tomaszowskim, rozkrzewił komunizm i sekciarstwo, które doprowadziła ostatecznie do konieczności przeprowadzenia pacyfikacji w roku 1936. O rozmiarach burzenia świątyń prawosławnych pod kierownictwem starosty Wielanowskiego w powiecie tomaszowskim świadczy ilość zburzonych cerkwi i domów modlitwy na terenie jego powiatu.

1. We wsi Tarnowatce opieczętowany dom modlitwy 2.V.1938 r. Ks.Demczukowi wybito okna i na polecenie Starosty Wielanowskiego wydalono z Tarnowatki, ksiądz ukarany 2-miesięcznym aresztem.

2. We wsi Pańkowie rozebrano cerkiew z polecenia Starosty, którą to rozbiórką kierował Wójt Gminy i Komendant P.P. w Tarnowatce. Rozbiórki dokonano 22.Vi.1938 r.

3. We wsi Korhynie opieczętowano cerkiew 24.IV.1938 r.; z polecenia Starosty ma być rozebrana.

4. We wsi Nieledów rozebrano cerkiew 27.VI.1938 r.

5. We wsi Hopki " " 27.VI.1938 r.

~~6. We wsi Hopki — — 27.VI.1938 r.~~

6.We wsi Morsztyn cerkiew rozebrano 27.VI.1938 r.,aresztowano 20 kobirt i 4-ch mężczyzn,pobito ich dotkliwie i poranione,wobec czego zaszła potrzeba umieszczenia ich w szpitalu.

7.We wsi Zimno rozebrano cerkiew 27.VI.1938 r.

8.We wsi Steniatyn opieczętowano cerkiew 20.VI.1938 r.

9.We wsi Jurów kaplicę spalono [illegible]20 IV.1938 r.,a cerkiew w tej że wsi rozebrano 23,VI.1938 r.

10. We wsi Chodywańce opieczętowano kaplicę 20IV.1938 r.ks.Hieromnich Mirosław Szeliński skazany na trzy miesięcy aresztu i wydalony ze wsi Chodywańce.

11.We wsi Nedeżów rozebrano cerkiew 27.VI 1938 r.

12. " " Podlodów " " 27.VI.1938 "

13. " " Pieniany " " 27.VI.1938 "

14. " " Ratyczów rozebrano cerkiew 27.VI.1938 r.

15. " " Zerniki spalono cerkiew w 30.IV.1938 r., a ks.Romana Chomenkę aresztowano i oddano pod sąd za odprawianie nabożeństwa.

16. We wsi Posadków rozebrano cerkiew w 1937 r., a z materiału pobudowano szkołę. W tejże wsi w dniu 28.VI.1938 r. Starosta Wielanowski zarządził rozbiórkę kaplicy-trupiarni na cmentarzu miejscowym.

17. We wsi Lachowce rozebrano cerkiew w 28.VI.1938 r.

18. We wsi Ratków " " 28.VI.1938 r.

19. We wsi Dutrów " " 25.VI.1938 r.

20. We wsi Kmiczyn " " 25.VI.1938 r.

21. We wsi Łykoszyn " " 25.VI.1938 r.

22. WE wsi Stara Wieś " " 25.VI.1938 r.

23. We wsi Nowosiółki opieczętowano cerkiew 20.IV.1938 r. Zarządzeniem Starosty podlega ona rozebraniu. Dom parafialny spalono 18.VI.38 r. Do proboszcza tej wsi ks. Kresowicza oddano 4 strzały podczas ratowania się ucieczką z płonącego domu. Nakazem Starosty wydalono jego z Nowosiółek i ukarano 1-miesięcznym aresztem.

24. We wsi Witków opieczętowano cerkiew 20.IV.1938 r. Ks. Konstantego Jakimczuka skazano na 4 miesięcy aresztu i zastosowano względem niego areszt domowy. Cerkiew również ma być rozebrana.

25. We wsi Żabcze opieczętowano cerkiew 20qIV.1938 r.,zaś 29 kwietnia r.b. podpalono tę cerkiew po oblaniu benzyną, jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności została uratowana przez parafian. Zarządzeniem Starosty ma być rozebrana.

26. We wsi Radostów cerkiew rozebrano 25.VI.1938 r.

27. W osadzie Tyszowce, na przedmieściu Dubiny, rozebrano cerkiew 17.VI.1938 r. i znieważono św. obraz przez rozbierających.

28. W os. Tyszowce, na przedmieściu Zamłynie rozebrano cerkiew 17.VI.1938 r. Obrazy św. zaś w haniebny sposow sprofanowano.

29. We wsi Mikulin rozebrano cerkiew 23.VI.1938 r.

30. We wsi Klątwy " " 24.VI.1938 r.

31. We wsi Wakijów zarządził Starosta Wielanowski w dn. 27.VI.1938r. cerkiew rozebrać; ks. Ignacego Kosmija ukarano 2-miesięcznym aresztem i nakazano natychmiast opuścić Wakijów.

32. We wsi Perespa ks. Bober ukarany grzywną 100 zł. 2.V.1938 r. i zabroniono mu odprawiać nabożeństwa.

33. We wsi Komarowie zabronił Starosta ks. Denysiukowi odprawiać nabożeństwa w domu modlitwy, który został zbudowany na skutek zezwolania tegoż Starosty, przy czym odpowiednie pismo Starosty /zezwolenie na budowę/ znajduje się w posiadaniu miejscowej ludności prawosławnej. Ks. Denysiukowi Starosta polecił natychmiast opuścić Komarów.

34. We wsi Szewnia dom modlitwy opieczętowano, ks. Jakóba Łysiaka ukarano grzywną w wysokości 1200 zł. przez Starostę zamojskiego p. Sochańskiego.

35. W m. Zamościu zabroniono odprawiać nabożeństwa w kaplisy cmentarnej.

36. We wsi Rzeplin ks. Jan Żukowski został za pełnienie obowiązków duszpasterskich ukarany 2-miesięcznym aresztem.

37. We wsi Szarowola w dn. 2.VII.1938 r. zjawiła się policja i 100 robotników wyznania katolickiego i rozebrali cerkiew prawosławną, która przed wojną i po wojnie była otwarta i nabożeństwa były odprawiane. Św. Sakramenty i utensylia cerkiewne znajdują się pod gruzami rozebranej cerkwi.

Wobec podanych wyżej faktów prześladowania i gnębienia cerkwi i ludności prawosławnej, prosimy o wysłanie komisji śledczej i sejmowej na miejsce zajść i wypadków w powiecie tomaszowskim, oraz do pociągnięcia Starosty Wielanowskiego do odpowiedzialności sądowo-karnej za rujnowanie i niszczenie świątyń prawosławnych, za wywołanie swym postępowaniem urzędowym zamętu i chaosu na szkodę Państwa i społeczeństwa, za profanowanie uczuć religijnych ludności prawosławnej, za rzucanie obelg i zniewag pod adresem Hierarchii Cerkiewnej i ludności prawosławnej, obzywając duchowieństwo wyzwiskami: "wyświęceni parobcy", "brodziagi", "dziegciarze", "straganiarze", "zbrodniarze", szerzy fałszywe i niepokojące wiadomości o nielegalnym i niedozwolonym prowadzeniu przez nich ksąg metrykalnych.

Podałem wyżej obydwa memoriały w dosłownym odpisie w tym celu, by Pan Prezes Rady Ministrów jako odpowiedzialny za cały kierunek Rządu miał możność zaznajomienia się z tragicznym położeniem Cerkwi Prawosławnej w Polsce, jej duchowieństwa oraz jej wiernych i by wreszcie położono kres obecnym stosunkom tragicznym w tej dziedzinie w prawosławnej diecezji warszawsko-chełmskiej na terytorium województwa lubelskiego, gdzie między innymi idzie obecnie walka o ustalenia sieci i liczby prawosławnych parafii.

Przedsoborowe Zebranie zażądało ustalenia 176 parafii i 82 filii.

Na te liczby Rząd się nie zgadzał, gdyż zdaniem jego były one za wysokie. W wyniku kilkuletnich pertraktacyj ostatecznie Władza Cerkiewna w porozumieniu z delegatami Rządu na Przedsoborowych Zebraniach ustaliła sieć i ilość parafii prawosławnych warszawsko-chełmskiej diecezji prawosławnej w liczbie 156-160. Obecnie Rząd usiłuje ustalić liczbę i sieć tych parafii według obliczeń miejscowej administracji państwowej, kierując się przy tym względami i interesami Kościoła Rzymsko-katolickiego. Tym się tłumaczy zamykanie i burzenie cerkwi prawosławnych i domów modlitwy na terytorium województwa lubelskiego, tym się tłumaczy wzbranianie księżom prawosławnym odprawiania nabożeństw, aresztowania i wysiedlenia ich, co zilustrowałem wyżej licznymi faktami.

Podając powyższe do wiadomości Rządu zapytuję:

1/ Czy Rząd zechce zbadać objektywnie wszystkie wyżej naprowadzone przeze mnie fakty, odnoszące się do obecnego położenia Cerkwi Prawosławnej na terytorium województwa lubelskiego, a mianowicie fakty zamykania, palenia i burzenia prawosławnych cerkwi i domów modlitwy, nieoddawania prawosławnym istniejących jeszcze świątyń prawosławnych, nie zezwalania na remont istniejących i budowę nowych świątyń, prześladowania duchowieństwa prawosławnego i karania ich grzywną lub więzieniem za odprawianie nabożeństw prawosławnych i wysiedleniem ich z dotychczasowych ich placówek duszpasterskich.

2/ Czy Rząd zechce pociągnąć do odpowiedzialności organy władzy państwowej, przede wszystkim odnośnych starostów powiatowych, którzy spowodowali fakty, opisane w powyższym ustępie.

3/ Czy Rząd zechce dać ochronę ludności prawosławnej i duchowieństwu prawosławnemu przed niezawinionymi szykanami i napaściami, oraz czy zechce polecić swym podwładnym organom pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, powstrzymania w sposób ustawami przewidziany niedozwolonej akcji kościowej i propagandy prasowej, wymierzonej przeciw Autokefalnemu Kościołowi Prawosławnemu i jego duchowieństwu oraz ludności prawosławnej.

4/ Czy Rząd zechce wydać bezzwłocznie zakaz dalszego burzenia cerkwi prawosławnych i domów modlitwy oraz czy zechce oddać w użytkowanie prawosławnych zamknięte cerkwie prawosławne i domy modlitwy, wreszcie nie czynić przeszkód w remoncie starych i w budowie nowych świątyń prawosławnych.

5/ Czy Rząd zechce zaprzestać wywierania nacisku na duchowieństwo prawosławne odprawiania nabożeństw prawosławnych w języku polskim w miejscowościach, gdzie nie ma wyznawców prawosławia narodowości polskiej, wygłaszania kazań w języku polskim i udzielania nauki religii prawosławnej w języku polskim uczniom prawosławnym narodowości niepolskiej i wogóle, czy zechce zaprzestać mieszania się w ściśle wewnętrzne życie Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

6/ Kiedy Rząd zamierza wykonać wreszcie Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 maja 1930 r. w sprawie Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce i w sposób ustawowy uregulować stosunek tego Kościoła do Państwa Polskiego.

7/ Czy Rząd zechce zarządzić restytucje stanu faktycznego i prawnego tam, gdzie odebrano prawosławnej ludności jej świątynie, lub gdzie je zburzono czy też zamknięto - oraz tam, gdzie wydalono jej duchownych względnie zakazano im odprawiania prawosławnych nabożeństw.

8/ Czy Rząd zechce poręczyć ludności religii prawosławnej jej wol-

ność sumienia i wyznania, prawo wolnego wyznawania jej wiary, prawo urządzania zbiorowych i publicznych nabożeństw, prowadzenia jej spraw wewnętrznych, posiadania jej świątyń oraz służącego religijnemu kultowi innego majątku nieruchomego i ruchomego, jakoteż swobodnego nim zarządzania i rozporządzania, — w szczególności czy Rząd zechce polecić podwładnym sobie ~~organom~~ poszanowanie Ustawy Konstytucyjnej, osobliwie przestrzeganie artykułów 110, 111 i 113 Konstytucji.

Warszawa, dnia 6 lipca 1938 r.

Interpelant
/-/ Dr Stefan Baran
Poseł na Sejm.

M E M O R I A Ł

o położeniu Cerkwi Prawosławnej w Województwie Lubelskim do Przedstawicieli Rządu i Ciał Ustawodawczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Cerkiew Prawosławna w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej dotychczas nie uzyskała ustawy, regulującej stosunek Państwa do Cerkwi Prawosławnej. Prace Zebrania Przedsoborowego, zwołanego na podstawie Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dotychczas nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, a w ciągu ostatnich lat prawie zupełnie zostały przerwane posiedzenia Komisyj, mających za zadanie opracowanie projektu przepisów o stanie prawnym Cerkwi Prawosławnej w Państwie Polskim. Wiemy, że już zostały ogłoszone ustawy o stosunku Państwa do wszystkich wyznań z wyjątkiem największego spośród mniejszości wyznania prawosławnego. Jest to bardzo upokarzające dla ludności prawosławnej, która przecież nie dała żadnych powodów do gorszego jej traktowania w porównaniu z obywatelami innych wyznań. Tym stanem rzeczy ludność prawosławna Polski w ilości przeszło 5-ciu milionów jest bardzo zaniepokojona i rozgoryczona. Skutkiem takiego bezprawnego położenia Cerkwi Prawosławnej w Polsce są wypadki, które obecnie obserwujemy w naszym życiu religijnym. Brak podstaw prawnych spowodował niewłaściwe traktowanie potrzeb Cerkwi Prawosławnej przez miejscowe Władze Administracyjne, pociągając za sobą bardzo często nawet nadużycia. Zwłaszcza w ostatnich czasach ludność prawosławna na Lubelszczyźnie dotkliwie odczuwa wręcz wrogi stosunek do siebie i do zaspakajania najistotniejszych swoich potrzeb religijnych.

Wbrew przepisom art.110,111 i 113 Konstytucji i art.16 Tymczasowych Przepisów, według brzmienia których Państwo i Rząd poręcza wyznawcom Cerkwi Prawosławnej w Polsce wolność odprawiania nabożeństw oraz wykonywania praktyk religijnych, w praktyce Administracja groźbami i karami zmusza księży prawosławnych: 1/do zaniechania liturgicznej mowy cerkiewno-słowiańskiej i odprawiania nabożeństw i praktyk religijnych oraz wy-

głaszania kazań w języku polskim, przy czym księży niestosujących się do tego wymagania z powodu sprzeciwu ludności prawosławnej /która nigdy nie zgodzi się na usunięcie z Cerkwi oświęconej wiekami swojej mowy liturgicznej cerkiewno-słowiańskiej/, pozbawia tych księży dotacyj od Skarbu Państwa, jak to miało miejsce w powiecie Tomaszowskim,Biłgorajskim,Hrubieszowskim,Chełmskim i inn.; 2/do zaprzestania wypełnienia obowiązków duszpasterskich i opuszczenia zajmowanych placówek /54/,nakłania księży i ludność do odstępstwa od swej wiary /pow.Biłgorajski,Hrubieszowski i inn./, podważa autorytet Głowy Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce przez lekceważące traktowanie w obecności duchowieństwa i wiernych /Biała-Podlaska,Tomaszów/, zagraża nieobywatelom parafij etatowych i nieetatowych,którzy bezskutecznie długie lata starają się o uznanie obywatelstwa,wywiezieniem do granicy sowieckiej, bezpodstawnie odbiera księżom etatowym dotacje /pow.Biłgorajski,Tomaszowski,Hrubieszowski,Chełmski/, a na nieetatowych za odprawianie nabożeństw i udzielenie posług religijnych nakłada kary pieniężne w wysokości od 200 do 1200 złot. oraz aresztu bezwzględnego do 4-ch miesięcy, wzywa księży nieetatowych co dzień,albo co kilka dni do Starostwa Powiatowego ;3/zamknęła i opieczętowała kilkadziesiąt cerkwi i domów modlitwy /35/, zburzyła 37 cerkwi i domów modlitwy ; 4/pozbawia swobody osobistej, wydalając księży z placówek duszpasterskich i aresztując ich, jak to miało miejsce w Tomaszowskim i Zamojskim powiecie z księdzem Jakimczukiem z Witkowa, ks.Kowalczukiem z Przeorska, ks.Chomenko z Żernik i w pow.Chełmskim z ks.Radywoniukiem z Mogilnicy.

Do zapoczątkowania tej akcji, za zgodą Administracji, a może z jej inicjatywy, poczynając od miesiąca marca r.b. różnymi apostołami Akcji Katolickiej zwoływane były zgromadzenia Kombatantów, O.Z.O.N. Stowarzyszenia rozwoju Ziem Wschodnich i inn., które wynosiły absurdalne uchwały przeciwko Cerkwi Prawosławnej i jej duchowieństwa, bezpodstawnie oskarżając go o antypaństwową działalność i nawołując społeczeństwo pol-

skie do nieprzebierającej w środkach naganki i walki. W ujęciu tych ideologów spod znaku Akcji Katolickiej Prawosławie w Polsce stało się synonimem antypaństwowości, zdrady narodowej i t.p., przeto na tych zgromadzeniach najęci agitatorzy wykrzykiwali: "Precz z Prawosławiem,precz z popami" i t.p., jak to miało miejsce w Zamościu,Szczebrzeszynie,Szewni oraz w Chełmie, Sawinie i innych miejscowościach. Tego wystarczyło,aby namówione,nieświadome prawdy i fanatyczne osobniki przystąpiły do wyrządzenia krzywdy spokojnej i lojalnej ludności prawosławnej,jak podpalenie cerkwi i kaplic, co miało miejsce w Żernikach i Jurowie pow.Tomaszowskiego; wybijanie okien w domach modlitwy i mieszkaniach proboszczów i ludności prawosławnej, co miało miejsce w Szewni i Suchowoli,pow.Zamojskiego,Tarnowatce,pow.Tomaszowskiego,Tyszowcach,tegoż powiatu, Tarnogrodzie, pow.Biłgorajskiego i inn.

Jednym słowem,dla Cerkwi Prawosławnej,jej duchowieństwa i wiernych na Chełmszczyźnie i Podlasiu powtarzają się czasy XVII wieku,kiedy na Sejmie Warszawskim w 1620 roku poseł Wawrzyniec Drewiński położenie ludności prawosławnej określił tak: "Cerkwie w miastach i wioskach zamknięto..., majątek cerkiewny zrabowano..., księży rozpędzono..., bez Spowiedzi i św.Sakramentów ludzie umierają". Do tej smętnej stronicy w historii Polski przyszły historyk będzie musiał dodać: "Na Chełmszczyźnie i Podlasiu z liczby przeszło 300 cerkwi prawosławnych,przeszło 100 na kościoły rzymskokatolickie wyświęcono, przeszło 70 zburzono lub spalono, około 34 stoi zamkniętych z wybitymi oknami oraz pieczęciami na drzwiach i tam, gdzie przed wojną światową wznosiły modły do Najwyższego Stwórcy i Boga, tam ptaki gniazda wiją, i tylko 54 cerkwi jest czynnych, lecz bez wszelkich praw i materialnego zabezpieczenia.

Reasumując powyższe,z przykrością konstatujemy, że wytworzone obecnie przez Administrację stosunki zakłócają spokojne współżycie ludności prawosławnej i rzymskokatolickiej, które do niedawna jeszcze istniało,

jaskrawym dowodem czego były niejednokrotne zwracania się ludności rzymskokatolickiej do Władz Państwowych z prośbą o otwarcie cerkwi dla ludności prawosławnej. Obecnie na Lubelszczyźnie zapanowała wielka nienawiść, brat powstaje przeciwko bratu. Tych, którzy stają w obronie prawa modlenia się w swoich świątyniach, wtrącano do więzienia i dotkliwie bito /Moratyn, pow. Tomaszowskiego i Chmielek, pow.Biłgorajskiego/. W Chmielku zaaresztowano 3-ch mężczyzn i 10 kobiet, którzy już 7 tygodni znajdują się w więzieniu w Biłgoraju, przy czym wśród kobiet znajdują się młode matki, oderwane od swych niemowląt.

Zwlekanie z unormowaniem sprawy Cerkwi Prawosławnej po myśli przepisów prawa kanonicznego i cywilnego oraz Konstytucji - godzi w interesy i prestiż Państwa. Obecne niepewne czasy, kiedy wszyscy obywateli Państwa Polskiego bez różnicy pochodzenia, narodowości i wyznania, powinni się łączyć i stanąć jak jeden mąż w obronie całości i niepodległości Państwa - nie jest wskazane sztuczne wywoływanie niesnasek i wojny domowej na tle wyznaniowym. Spychanie bogobojnej ludności prawosławnej przez zamykanie cerkwi i domów modlitwy oraz pozbawienie jej nabożeństw na drogę komunizmu i bezbożnictwa nie przyniesie Państwu korzyści,a raczej nieobliczalne straty i szkody /rozrzucanie ulotek komunistycznych na terenie powiatu Hrubieszowskiego/.

Ludność prawosławna oddana swej świętej Wierze Prawosławnej,jest również przywiązana do swojej Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej,co stwierdziła krwią swych synów podczas wojny w obronie granic Państwa, którzy zasłużyli sobie na pochwałę od Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a obecnie świadczy na każdym kroku, sumiennie wypełniając wszystkie obowiązki, które Państwo nakłada, jak płacenie podatków, udział w organizacjach społecznych i t.d.

Ze względu na powyższe, usilnie prosimy i domagamy się, aby wszystkie zarządzenia Administracji godzące w interesy Cerkwi Prawosławnej,natychmiast były cofnięte, aby wymierzane duchowieństwu prawosławnemu kary by-

65B

ły umorzone, aby duchowieństwo i ludność prawosławna były traktowani narówni z obywatelami innych wyznań, aby Władze Administracyjne zaprzestały pracy misyjnej, pozostawiając to Kościołowi Rzymskokatolickiemu i aby Rząd, w porozumieniu ze Zwierzchnią Władzą Cerkiewną, unormował w drodze ustawodawczej stosunek Cerkwi do Państwa.

Domagamy się, aby nam zostały zwrócone zabrane i opieczętowane cerkwi i domy modlitwy, abyśmy nie byli poniżani z powodu naszej przynależności do Świętej Wiary Prawosławnej i z powodu posługiwania się naszym językiem rusińskim, który odziedziczyliśmy po naszych przodkach i przy nauczaniu religii w szkołach w kazaniach cerkiewnych i językiem cerkiewno-słowiańskim w nabożeństwach, aby dzieci naszych prawosławnych nie zmuszano do pobierania nauki religii rzymskokatolickiej i aby w ogóle były zabezpieczone nam, jako wiernym obywatelom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, prawna obrona i opieka.-

Domagamy się, aby byli pozostawieni na miajscu wszyscy księża nieetatowi i aby ilość parafii i placówek obecnie istniejących i przez Komisję Przedsoborową ostatecznie w maju 1937 roku ustalonych była utrzymana i zatwierdzona.

Przedstawiciele ludności prawosławnej Dekanatów: Bialskiego, Biłgorajskiego, Włodawskiego, Hrubieszowskiego, Tomaszewskiego i Chełmskiego:

DN. 4. VII. 1938 r.

Załącznik Nr.1.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy 1938 roku z zarządzenia Władz Administracyjnych na Lubelszczyźnie:

I. Zamknięto i opieczętowano czynnych cerkwi i domów modlitwy:

1/ Powiat Biłgorajski - 1.Biszcza, 2.Lipiny, 3.Kniażpol, 4.Chmielek, 5.Obsza,6.Zamch.

2/ " Włodawski - 1.Korolówka,2.Uhnin,3.Hołowno,4.Hola.

3/ " Hrubieszowski- 1.Slipcze,2.Horodło,3.Sahryń,4.Chyżowice, 5.Nieledwa,6.Oszczów.

4/ " Tomaszowski - 1.Tarnowatka,2.Korhyń,3.Steniatyń,4.Chodywańce,5.Nowosiołki,6.Witków,7.Zabcze,8.Szewnia.

5/ " Chełmski - - 1.Olchowiec,2.Chutcze,3.Swierże,4.Leszczany, 5.Depułtycze,6.Rostoki,7.Brzeźno,8.Czernijów, 9.Serebryszcze,10.Husynne,11.Mogilnica.

R a z e m 39.

II. Zburzono cerkwi i domów modlitwy:

1/ Powiat Hrubieszowski - 1.Oszczów, 2.Kosmów, 3.Choroszczyce,4.Kopyłów, 5.Kobło, 6.Hołubie,7.Ubradowice, 8.Czomów, 9.Gródek.

2/ " Tomaszowski - 1.Pańków, 2.Nieledwa, 3.Hopki, 4.Moratyn, 5.Zimno, 6.Jurów, 7.Niedeżów, 8.Podlodów, 9.Pieniany,10.Ratycze, 11.Posadów,12.Lachowce,13.Ratków,14.Dutrów,15.Kmiczyn, 16.Łykoszyn,17.Stara Wieś,18.Radostów, 19.Tyszowce-Dębiny,20.Tyszowce-Zamłynie, 21.Mikulin,22.Klątwy,23.Szarowola.

3/ " Włodawski - - 1.Lubień.

R a z e m 33.

Rozbiórka cerkwi, jak to miało miejsce w Szarowoli,pow.Tomaszowskiego, dokonywa się nawet podczas znajdowania się tam Przenajświętszego Sakramentu, co powoduje profanację największych dla chrześcijanina świętości.

III. a/We wsi Moratyn,pow.Tomaszowskiego, aresztowano 20 kobiet i 4-ch mężczyzn, pobito ich i poraniono, wobec czego zaszła potrzeba umieszczenia ich w szpitalu. b/We wsi Chmielek,pow.Biłgorajskiego, aresztowano 3-ch mężczyzn i 10 kobiet, którzy 7 tygodni znajdują się

w więzieniu w Biłgoraju. c/Ukarano grzywną i aresztem mieszkańców wsi Lubień,pow.Włodawskiego.

IV. Prowadzi się misja rzymskokatolicka wśród księży i ludności prawosławnej przez Pp.Starostów Powiatowych, Komendantów Posterunków P.P. i Wójtów Gmin. Jaskrawym dowodem jest fakt następujący: Wójt Gminy Babice,pow.Biłgorajskiego, zabrania telefonogramem i grozi księdzu proboszczowi prawosławnemu w Babicach sankcjami karnymi,jeżeli on udzieli ślubu w cerkwi osobie prawosławnej,która jakoby kiedyś wyraziła życzenie przyjęcia wiary rzymskokatolickiej /Odpis telefonogramu załącza się/.

V. Zmusza się dzieci prawosławnych w szkołach żegnać się po rzymskokatolicku, do pobierania nauki religii rzymskokatolickiej oraz do uczęszczenia na nabożeństwa do kościoła, chociaż na miejscu są cerkwie.

Trudno opisać to wszystko, co się dzieje obecnie na Lubelszczyźnie. Co dzień są do zanotowania wypadki,które wielką goryczą i bólem napełniają serca wiernych synów Cerkwi Prawosławnej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej,tym bardziej,że ich jedyną winą jest tylko przywiązanie i miłość do Wiary Prawosławnej i swoich świątyń,która przecież setki lat istniała u nas jeszcze przed Unią Brzeską.

Ludność prawosławna mocno wierzy,że te nieszczęścia,które na nią spadły w ostatnich czasach z powodu mylnego i zgubnego dla Wiary Prawosławnej i Ojczyzny poglądu Administracji Państwowej,prędko przeminą,jak tylko Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wejrzy w te okropne i wprost rozpaczliwe i straszliwe warunki,w których okazała się ludność prawosławna,cierpliwie przez długie lata oczekująca sprawiedliwego załatwienia jej najistotniejszych potrzeb religijnych.

Załącznik Nr.2.

TELEFONOGRAM.

Odpis z odpisu.

Zarząd Gminy Babice
pow. Biłgorajskiego
L. 27/B.R.
Obsza,dnia 2 maja 38 r.

Do
Urzędnika Stanu Cyw.Praw.Paraf.
w Babicach.

Zarząd Gminy Babice dowiedział się, że w dniu dzisiejszym ma się odbyć w cerkwi w Babicach ślub Sieniawskiego z Zamchu. Ponieważ Sieniawski zgłosił chęć do zmiany wyznania prawosławnego na rzym.-kat., przeto ślubu nie może brać w cerkwi. Radzimy zatem Ks.Proboszczowi ślubu nie udzielać pod rygorem sankcji karnych. /-/ Wójt Gminy Babice Kurowski.
Za zgodność Proboszcz parafii Babice /-/Ks.Jan Kotorowicz./M.P./.-

My,obywatele wyznania prawosławnego,zamieszkali na terenie powiatów Tomaszowskiego i Zamojskiego w wojew.Lubelskim,składamy na ręce Wysokiego Rządu i Izb Ustawodawczych Sejmu i Senatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej następujący memoriał.

Starosta powiatu Tomaszowskiego p.Kazimierz Wielanowski zorganizował oddział niszczycieli i burzycieli świątyń prawosławnych i domów parafialnych,jako też zainspirował napady na duchowieństwo i ludność wyznania prawosławnego.

Do akcji burzącej świątynie prawosławne oraz dokonywania napadów na duchowieństwo i ludność prawosławną użył starosta Wielanowski podwładnej mu policji państwowej.

Niektórzy z komendantów P.P.,a zarówno i posterunkowi zbyt srogo i brutalniewykonują zlecenia /zarządzenia/ starosta Wielanowskiego przy burzeniu świątyń,przyczem biją i katują modlącą się ludność prawosławną, znęcają i pastwią się nad duchowieństwem,dowodem czego może posłużyć fakt aresztowania przez komendanta P.P.w Tyszowcach w dniu 24 czerwca 1938 r.księdza Romana Chomjerki i Grzegorza Rogalskiego,zamieszkałych we wsi Zerniki.

W pierwszą noc po ich osadzeniu w areszcie gminnym osady Tyszowce z 24 na 25 czerwca r.b.tenże komendant sprowadził do celi więziennej dwóch występnych osobników,uzbrojonych w kastety,którzy z jego namowy rzucili się na Grzegorza Rogalskiego,a następnie,powaliwszy go na ziemię,dotkliwie pobili,poczem w podobny sposób postąpili z ks.Romanem Chomienko.Nie zadowalniając się jednorazowym pobiciem,komendant P.P.namówił nieznanego sprawcę,żeby wrzócił cegłę do wnętrza celi przez okno w zamiarze zranienia ks.Chomienki,który wiedziony instynktem w ostatniwj chwili uchylił głowę i w ten sposób uniknął ciosu.

Tej samej nocy niewyśledzeni sprawcy powybijali okna proboszczowi prawosławnemu osady Tyszowce prawdopodobnie za to,że odwiedził osadzonego w więzieniu ks.Chomienkę.O brutalności komendanta P.P.i wójta gminy w

Tyszowcach przytaczamy jeszcze fakt zdemolowania przdrożnego krzyża kamiennego i wrzócenia połamanych części tegoż krzyża pod szluzę.Sztachety zaś od ogrodzenia krzyża znalezione zostały na podwórku gminy.Podobny wypadek zdarzył się we wsi Łaszczów,gdzie wójt gminy Chmiel,kierując rozbiórką cerkwi prawosławnej,publicznie urągał Biskupom i wogóle duchowieństwu prawosławnemu,chociaż tenże wójt znany jest jako nałogowy pijak,czemu dał wyraz w roku 1936 podczas objazdu dekanatu Tomaszowskiego przez Biskupa Grodzieńskiego S a w ę,upiwszy się do utraty przytomności,zawiesił się na sztachetach.

Ponadto starosta Wielanowski ubliża godności i podważa autorytet Głowy Cerkwi Prawosławnej w Polsce,Księdza Metropolity D i o n i z e g o, nazywając jego sabotażystą ustaw państwowych i zarządzeń władz administracyjnych.

Należy zaznaczyć,że sam ten p.Wielanowski za IIIletni okres swego urzędowynia w powiecie Tomaszowskim nie tylko że nie zdołał złagodzić antogonizmu ludności katolickiej do prawosławnej,lecz przeciwnie rzucił kość nienawiści między ludność obydwu wyznań i swym niepochamowanym pędem do zamykania i bezmaślnego burzenia swiątyń wywołał zamęt i chaos w powiecie Tomaszowskim rozkrzewił komunizm i sekciarstwo, które doprowadziły ostatecznie do konieczności przeprowadzenia pacyfikacji w roku 1936. O rozmiarach burzenia świątyń prawosławnych pod kierownictwem Starosty Wielanowskiego w powiecie Tomaszowskim świadczy ilość zrujnowanych cerkwi i domów modlitwy, a mianowicie:

1. We wsi Tarnowatce opieczętowany dom modlitwy 2.V.1938 r. Ks.Demczukowi wybito okna i na polecenie Starosty Wielanowskiego wydalono z Tarnowatki, ksiądz ukarany 2-miesięcznym aresztem.

2. We wsi Pańkowie rozebrano cerkiew z polecenia Starosty, którą to rozbiórką kierował Wójt Gminy i Komendant P.P. w Tarnowatce. Rozbiórki dokonano 22.VI.1938 r.

3. We wsi Korhynie opieczętowano cerkiew 24.IV.1938 r.;z polecenia Starosty ma być rozebrana.

4. We wsi Nieledów rozebrano cerkiew 27.VI.1938 r.

5. We wsi Hopki " " 27.VI.1938 r.

6. We wsi Moratyn cerkiew rozebrano 27.VI.1938 r., aresztowano 20 kobiet i 4 mężczyzn, pobito ich dotkliwie i poraniono, wobec czego zaszła potrzeba umieszenia ich w szpitalu.

7. We wsi Zimno rozebrano cerkiew 27.VI.1938 r.

8. We wsi Steniatyn opieczętowano cerkiew 20.IV.1938 r.

9. We wsi Jurów kaplicę spalono 25.IV.1938 r., a cerkiew w tejże wsi rozebrano 23.VI.1938 r.

10. We wsi Chodywańce opieczętowano kaplicę 20.IV.1938 r., ks.Hieromnich Mirosław Szeliński skazany na 3 miesięcy aresztu i wydalony ze wsi Chodywańce i wydalony ze wsi.

11. We wsi Nedeżów rozebrano cerkiew 27.VI.1938 r.

12. We wsi Podlodów " " 27.VI.1938 r.

13. We wsi Pieniany " " 27.VI.1938 r.

14. We wsi Ratyczów rozebrano cerkiew 27.VI.1938 r.

15. We wsi Zerniki spalono cerkiew 30.IV.1938 r.,ks.Romana Chomenko aresztowano i oddano pod sąd za odprawienie nabożeństwa.

16. We wsi Posadów rozebrano cerkiew w 1937 r., a z materiału pobudowano szkołę. W tejże wsi w dn.28.VI.1938 r. Starosta Wielanowski zarządził rozbiórkę kaplicy-trupiarni na cmentarzu miejscowym.

17. We wsi Lachowce rozebrano cerkiew 28.VI.1938 r.

18. We wsi Ratków " " 28.VI.1938 r.

19. We wsi Dutrów " " 25.VI.1938 r.

20. We wsi Kmiczyn " " 25.VI.1938 r.

21. We wsi Łykoszyn " " 25.VI.1938 r.

22. We wsi Stara Wieś " " 25.VI.1938 r.

23. We wsi Nowosiołki opieczętowano cerkiew 20.IV.1938 r. Zarządzeniem Starosty podlega ona rozebraniu. Dom parafialny spalono 18.VI.38r. Do proboszcza tej wsi ks.Krasowicza oddano 4 strzały podczas ratowania się ucieczką z płonącego domu. Nakazem Starosty wydalono jego z Nowosiółek i ukarano 1-miesięcznym aresztem.

24. We wsi Witków opieczętowano cerkiew 20.IV.1938 r.Ks.Konstantego

Jakimczuka skazano na 4 miesięcy aresztu i zastosowano względem niego areszt domowy. Cerkiew również ma być rozebrana.

25. We wsi Zabcze opieczętowano cerkiew 20.IV.1938 r., zaś 29 kwietnia r.b. podpalono tę cerkiew po oblaniu benzyną, jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności została uratowana przez parafian. Zarządzeniem Starosty ma być rozebrana.

26. We wsi Radostów cerkiew rozebrano 25.VI.1938 r.

27. W os.Tyszowce,na przedmieściu Dubiny rozebrano cerkiew 17.VI.1938 r. i znieważono św.obrazy przez rozbierających.

28. W os.Tyszowce,na przedmieściu Zamłynie rozebrano cerkiew 17.VI.1938r. Obrazy święte zaś w haniebny sposób zprofanowano.

29.We wsi Mikulin rozebrano cerkiew 23.VI.1938 r.

30.We wsi Klątwy " " 24.VI.1938 r.

31.We wsi Wakijów zarządził Starosta Wielanowski w dn.27.VI.1938 r.cerkiew rozebrać; ks.Ignacego Kosmija ukarano 2-miesięcznym aresztem i nakazano natychmiast opuścić Wakijów.

32. We wsi Perespa ks.Bober ukarany grzywną 100 zł. 2.V.1938 r. i zabroniono odprawiać nabożeństwa.

33. We wsi Komarowie zabronił Starosta ks.Denisiukowi odprawiać nabożeństwa w domu modlitwy, który został zbudowany na skutek zezwolenia tegoż Starosty, przy czym odpowiednie pismo Starosty /zezwolenia na budowę/ znajduje się w posiadaniu miejscowej ludności prawosławnej. Ks.Denisiukowi Starosta polecił natychmiast opuścić Komarów.

34. We wsi Szewnia dom modlitwy opieczętowano, ks.Jakuba Łysiaka ukarano grzywną w wysokości 1200 złot. przez Starostę Zamojskiego,p.Sochańskiego.

35. W m.Zamościu zabroniono odprawiać nabożeństwa w kaplicy cmentarnej.

36. We wsi Rzeplin ks.Jan Zukowski został za pełnienie obowiązków duszpasterskich ukarany 2-miesięcznym aresztem.

37. We wsi Szarowola w dn.2.VII.1938 r. zjawiła się policja i 100 robotników wyznania katolickiego i rozebrali cerkiew prawosławną,która przed wojną i po wojnie była otwarta i nabożeństwa były odprawiane. Sw.Sakramenty i utensylia cerkiewne znajdują się pod gruzami rozebranej cerkwi.

Wobec podanych wyżej faktów prześladowania i gnębienia cerkwi i ludności prawosławnej, prosimy o wysłanie komisji śledczej i sejmowej na miejsca zajść i wypadków w powiecie Tomaszowskim,oraz o pociągnięcie Starosty Wielanowskiego do odpowiedzialności sądowo-karnej za rujnowanie i niszczenie świątyń prawosławnych, za wywołanie swym postępowaniem urzędowym zamętu i chaosu na szkodę Państwa i społeczeństwa, za profonowanie uczuć religijnych ludności prawosławnej, za rzucanie obelg i zniewag pod adresem Hierarchii Cerkiewnej i ludności prawosławnej, obzywając duchowieństwo wyzwiskami: "wyświęceni parobcy","brodziagi", "dziegciarze,"straganiarze","zbrodniarze", szerzy fałszywe i niepokojące wiadomości o nielegalnym i niedozwolonym prowadzeniu przez nich ksiąg metrykalnych.

Art.1.

Autocefaliczna Cerkiew Prawosławna w Polsce korzysta w swem życiu wewnętrznem z pełnej wolności rządzenia się w ramach powszechnie obowiązującego prawa państwowego, przepisami swego prawa kanonicznego i swego Statutu zasadniczego Wewnętrznego Kanonicznego Ustroju Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, przyjętego przez Św. Synod w dniu 18. kwietnia, 5, czerwca i 1. grudnia 1925 r.

Cerkiew ta jest nie zależna od jakichkolwiek władz nieprzewidzianych niniejszą ustawą ani statutem organizacyjnym.

Autocefaliczna Cerkiew Prawosławna w Polsce jest osobą prawną i może w ramach powszechnie obowiązującego prawa nabywać, zbywać, obciążać i swobodnie zarządzać swemi dobrami ruchomemi i nieruchomemi.

Państwo Polskie zapewnia Cerkwi Prawosławnej swobodne wykonywanie Jej władzy duchownej i Jej juryzdykcji jak również swobodną administrację i zarząd Jej sprawami i Jej majątkiem, zgodnie z prawami Boskiemi i prawem kanonicznem.

Art.2.

Metropolita i Biskupi, mogą swobodnie i bezpośrednią znosić się z podwładnym sobie duchowieństwem i z wiernymi i w sprawach wiary i moralności ogłaszać swe zlecenia, dekrety, nakazy i listy pasterskie.

Art.3.

Państwowe władze cywilne udzielać będą swej pomocy, przy wykonywaniu postanowień, dekretów i nakazów Zwierzchnej Władzy Cerkiewnej: a/w razie destytucji duchownego, pozbawienia go beneficjum cerkiewnego, po ogłoszeniu dekretu kanonicznego i wspomnianej destytucji lub pozbawieniu, oraz w razie zakazu noszenia sukni duchownej; b/w razie poboru taks lub prestacyj, przeznaczonych na cele cerkiewne, a przewidzianych

668

przez ustawy państwowe; c/we wszystkich innych wypadkach, przewidzianych przez ustawy obowiązujące.

Art.4.

Głową Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce w znaczeniu i zgodnie z duchem 34 Prawidła Apostolskiego jest Metropolita Warszawski i całej Polski. Metropolita reprezentuje wobec Rządu Rzeczypospolitej Autocefaliczną Cerkiew Prawosławną w Polsce, jest zwierzchnikiem wszystkich Biskupów i całego duchowieństwa. Wraz z Sw.Synodem, złożonym z Biskupów djecezjalnych zarządza sprawami Tej Cerkwi według przepisów Statutu Organizacyjnego, ogłasza uchwały Sw. Synodu i wyświęca obieranych przez Sw.Synod Biskupów. Metropolita reprezentuje Autocefaliczną Cerkiew Prawosławną w Polsce wobec Konstantynopolskiego Patryarchy Ekumenicznego i wobec innych Cerkwi Prawosławnych z któremi porozumiewa się swobodnie i bezpośrednio w sprawach kanonicznych.

Art.5.

Przed wyświęceniem obranego przez Sw.Synod Biskupa Metropolita upewni się u Ministra W.R.i O.P. że Rząd Rzeczypospolitej nie podnosi przeciwko jego obiorowi sprzeciwu natury politycznej.

Art.6.

Metropolita obierany jest przez ogół Biskupów i przez nich wyswięcany. W razie wakansu na stanowisku Metropolity tymczasowy zarząd Metropolją obejmuje stały zastępca Metropolity, a w braku tegoż najstarszy pod względem pontyfikatu Biskup. Najpóźniej w terminie jednomiesięcznym od chwili powstania wakansu Zarządca Metropolji zwołuje Synod elekcyjny, złożony ze wszystkich Biskupów Metropolji, dla wyboru Metropolity. Co do osób kandydatów na stanowisko Metropolity, Synod za pośrednictwem Zarządcy Metropolji upewnia się u M.W.i O.P. że Rząd Rzeczypospolitej nie podnosi sprzeciwu natury politycznej przeciwko ich obiorowi. Wybór osoby, której kandydatura nie była w ten sposób uzgodniona z Rządem jest nie ważna.

Art.7.

Metropolita przed objęciem urzędu w otoczeniu członków Sw.Synodu składa w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę według roty niżej przytoczonej, poczem otrzymuje odeń dekret o objęciu urzędowania.

Tekst przysięgi brzmić będzie:

Obiecuje i przysięgam Panu Bogu Wszechmającemu na Sw. Ewangielje że na powierzonym mi urzędzie Mitropolity Warszawskiego i całej Polski będę zgodnie z rozkazem Chrystusa "oddajcie co jest Cesarskiego - Cesarzowi,a co Boskiego Bogu" /Mat.XXII.21/, jak przystoi Metropolicie,wiernym Rzeczypospolitej Polskiej.Przysięgam i przyrzekam,iż z zupełną lojalnością szanować będę Rząd ustanowiony Konstytucją i że nie będę czynić wbrew interesom Państwa,dobro i pożytek tegoż mając zawsze na uwadze,że nie będę uczęstniczył w żadnem porozumieniu,ani nie będę brał udziału w żadnych naradach, które by mogły przynieść szkodę Państwu Polskiemu lub porządkowi publicznemu i nie pozwolę memu duchowieństwu uczęstniczyć w takich poczynaniach. Przyrzekam również,że powierzonych mej pieczy wiernych prawosławnych nauczać będę posłuszeństwu wobec władz polskich,wychowując ich na dobrych chrześcjań i prawych obywateli Państwa Polskiego". Na potwierdzenie mej przysięgi całuje krzyż i słowa Zbawiciela mego. Amen.

Art.8.

Metropolita może mianować w porozumieniu z Sw.Synodem i za zgodą Rządu Rzeczypospolitej,co do względów natury politycznej kandydata, stałego swego zastępcę dla zastępowania go w jego urzędowaniu w razie nieobecności w granicach Metropolji lub choroby.

Art.9.

Autocefaliczna Cerkiew Prawosławna w Polsce dzieli się na djecezję: 1/Wołyńska w granicach województwa Wołyńskiego pod kierownictwem Biskupa djecyzjalnego i dwóch wikarjuszy z siedzibą Krzemieńcu i Włodzimierzu; 2/Poleska w granicach Województwa Poleskiego pod kierownictwem Biskupa djecezjalnego i jednego wikarjusza z siedzibą w Pińsku i Brześciu n/B.

3/Wileńska w granicach Województwa Wileńskiego pod kierownictwem Biskupa djecezjalnego i jednego jego wikarjusza z siedzibą w 4/Grodzieńską w granicach Województwa Nowogródzkiego oraz powiatów Grodzieńskiego i Wołkowyskiego z Województwa Białostockiego pod kierownictwem Biskupa djecezjalnego i wikarjusza z siedzibą w 5/Warszawsko-Chełmską obejmującą pozostałe terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej pod kierownictwem djecezjalnego Biskupa i jednego wikarjusza z siedzibą w Warszawie i Chełmie Lub.

Zmiana ilości i granic djecezji wymaga uchwały Sw.Synodu,powziętej w porozumieniu z Rządem Rzeczypospolitej.

Zarząd duchowny Duszpasterstwa Wojskowego sprawuje Metropolita, który może wyręczać się osobliwym Biskupem-Wikarjuszem Polowym.

Art.10.

Zarząd djecezji sprawują Biskupi djecezjalni, którym mogą być dodani do pomocy wikarjusze. Biskup przed objęciem Zarządu djecezjalnego otrzymuje dekret nominacyjny od Metropolity i składa przed Metropolitą w obecności Ministra W.R.i O.P. lub jego delegata przysięgę,według roty niżej przytoczonej, poczem otrzymuje odeń dekret o objęciu urzędowania.-

Tekst przysięgi brzmi:

"Obiecuje i przysięgam Panu Bogu Wszemogącemu na Sw. Ewangelje,że na powierzonym mi urzędzie Zarządcy djecezji..... ..... będę zgodnie z rozkazem Chrystusa "oddajcie co jest Cesarskiego Cesarzowi,a co jest Boskiego Bogu" /Mat.XXII.-21/ wiernym Rzeczypospolitej Polskiej i posłusznym Metropolicie i Sw.Soborowi Biskupów Antocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Przysięgam i obiecuje nad to, iż z zupełną lojalnością szanować będę Rząd,ustanowiony Konstytucją i nic nie będę czynić wbrew interesom Państwa Polskiego,dobro i pożytek tegoż mając na uwadze,że nie będę wchodził w żadne porozumienie,a ni nie będę brał udziału w żadnych naradach,a ni duchowieństwo mnie podległe pośrednio lub bezpośrednio skłaniał do tego, co by całości Polski i spokojowi

publicznemu szkodziło; gdybym się dowiedział o jakiemś grożącem rzeczy publicznej niebezpieczeństwie, nie zaniecham niczego, aby je odwrócić. Przyrzekam również powierzonych mej pieczy wiernych prawosławnych nauczać posłuszeństwa wobec władz polskich dla Boga /L.sw.Piotra 11,13/, wychowując ich na dobrych chrześcian i prawych obywateli Państwa Polskiego.

Na potwierdzenie mej przysięgi całuje krzyż i słowa Zbawiciela mego. Amen.

Art.11.

Przy każdym Biskupie djecezjalnym istnieje kandystorz złożony z czterech członków o swięceniach kapłańskich. Prócz pomagania Biskupowi w Zarządzie djecezją Konsystorz sprawuje pod przewodnictwem Biskupa sądownictwo duchowne.

Członków Konsystorzy na wniosek Biskupa Djecezialnego mianuje Sw.Synod po uprzednim upewnieniu się u Ministra W.R.i O.P., że Rząd Rzeczypospolitej nie podnosi sprzeciwu ze względów politycznych przeciwko nominacji.

Członkowie Konsystorzy przed objęciem urzędowania złożą przed Biskupem w obecności właściwego Wojewody lub jego zastępcy następującą przysięgę:

"Obiecuje i przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu na Sw. Ewangelję, że na powierzonym mi urzędzie Członka Konsystorza Prawosławnego w..... będę wiernym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, że sumiennie spełniać będę swe obowiązki zgodnie z pismem Swiętym Kanonami Cerkwi Prawosławnej i z postanowieniami Zwierzchniej Władzy Duchownej Cerkwi Autocefalicznej w Polsce oraz ustawami Państwa Polskiego; że przestrzegać będę sprawidliwości i bezinteredowności we wszystkich sprawach konsystorskich.

Na potwierdzenie mej przysięgi całuje krzyż i słowa Zbawiciela mego. Amen.-

Art.12.

Przy Metropolicie Warszawskim i całej Polski istnieje Kancelarja Metropolitalna i Sw.Synodu,a przy Biskupach djecezjalnych Kancelarje konsystorskie.

Etaty urzędników kancelaryjnych określone są w załączniku do niniejszej ustawy.

Urzędników kancelarji Metropolitalnej i Sw.Synodu oraz kancelarji konsystorskich mianuje Metropolita Warszawski i całej Polski z zachowaniem postanowień art.17. cz.4-a Ustawy o służbie cywilnej.

Metropolita może przekazać Biskupom djecezjalnym mianowanie urzędników kancelarji konsystorskich pięciu najniższych stopni.

W trybie dyscyplinarnym urzędnicy ci podlegają władzy Biskupów i Metropolity wyłącznie, pozatem korzystają z praw przewidzianych dla urzędników państwowych w ustawie o służbie cywilnej oraz w ustawie emerytalnej dla urzędników państwowych.

Art.13.

Djecezje dzielą się na dekanaty,te zaś na parafje. Na czele dekanatów stoją dziekani,a parafjami zarządzają proboszczowie,którym do pomocy oraz do zarządzania cerkwiami filjalnemi,gdzie tego potrzeb wymaga,dodają się wikarjusze.

Dziekanów,proboszczów i wikarjuszów mianują Biskupi djecezjalni.O upatrzonym kandydacie Biskup zawiadamia na piśmie Wojewodę,który w przeciągu miesiąca od daty otrzymania zawiadomienia może na ręce Biskupa złożyć,przeciwko osobie kandydata sprzeciw ze względów politycznych.

W braku sprzeciwu w terminie wyżej oznaczonym Biskup wydaje kandydatowi pismo nominacyjne.O dokonanej nominacji ogłasza się w dzienniku urzędowym Wojewódzkim.-

W razie założenia sprzeciwu przez Wojewodę Biskup, o ile się nie przychyli do wniosku wojewody, przedstawia sprawę Ministrowi W.R.i O.P. , który w terminie dwumiesięcznym od daty otrzymania pisma Biskupa obowiązany

jest swiadczyć,po zaciągnięciu opinji Metropolity czy sprzeciw popiera,czy też zgadza się na udzielenie kandydatowi pisma nominacyjnego.Nie otrzymanie oświadczenia się Ministra w terminie dwumiesięcznym uważa się za wyrażenie zgody na nominacje. W razie przychylenia się Ministra W.R.i O.P. do sprzeciwu Wojewody, Biskup zastępuje kandydata przez inną osobę z zachowaniem tejże procedury.

Przy otwarciu wakansu na stanowisku proboszcza Biskup może delegować tymczasowego administratora parafji aż do czasu obsadzenia wakansu, zawiadamiając o tem jednocześnie właściwego Wojewodę.

Jeżeli administrator tymczasowy jest jednocześnie kandydatem na proboszcza,a Wojewoda założy sprzeciw przeciwko zamierzonej nominacji, to w razie uwzględnienia sprzeciwu należy niezwłocznie tymczasowego administratora zastąpić przez inną osobę.-

Bieg terminów dla założenia sprzeciwów władzy administracyjnej i dla wydania oświadczyn co do ich popierania przewidzianych w artykule niniejszym rozpoczyna się od dnia następującego po dniu nadania na pocztę pisma władzy kościelnej z zawiadomieniem o zamierzonej nominacji, względnie z przedłożeniem sprawy Ministrowi W.R.i O.P.; Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub swięto, termin upływa w najbliższym dniu powszednim.

Art.14.

Proboszcz obejmujący zarząd parafji poraz pierwszy, składa przed Biskupem djecezjalnym w obecności Wojewody lub jego delegata przysięgę według roty następującej:

"Obiecuje i przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu na Sw.Ewangelję,że na powierzonym mi urzędzie Zarządcy parafji prawosławnej będę wiernym sługą Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce i wiernym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, że przepisów prawa strzec będę pilnie,dobro i pożytek Państwa Polskiego mając zawsze na uwadze, że w powierzonych mej pieczy parafjanach szacunek i wierność dla Państwa Polskiego wzmacniać będę, zalecając posłuszeń-

stwo wobec władz i prawa; że zasady wiary i moralności w ich ich sercach wszczepiać będę, dążąc do uczynienia z nich dobrych chrześcian i obywateli. Na potwierdzenie mej przysięgi całuje krzyż i słowa Zbawiciela mego. Amen.-

Z dokonaniem przysięgi sporządza się protokoł za podpisem obecnych.-

Art.15.

Zmniejszenie liczby parafji prawosławnych, jakie istniały do wybuchu wojny światowej na terenach obecnie wcelonych w terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej i przemianowanie takowych na filji oraz ustalenie siedzib proboszczów i wikarjuszów zależy wyłącznie od Sw.Synodu na wniosek Metropolitalnej Rady za powiadomieniem o zmianach Ministerstwa W.R.i O.P.-

O otwarciu nowych parafji prawosławnych Sw.Synod daje zezwolenie po porozumieniu się Ks.Metropolity z Ministrem W.R.i Osw.Pub.-

Do czasu jednolitego uregulowania sprawy prowadzenia aktów Stanu Cywilnego dla całego Państwa, proboszczowie parafji prawosławnych na obszarze b.Królestwa Polskiego pełnią obowiązki urzędników Stanu Cywilnego, w pozostałych zaś częściach Metropolji prowadzą księgi metrykalne podług przepisów dotychczasowych. Po porozumieniu z Wojewodą obowiązki te mogą być przez Biskupa zlecane także wikarjuszom, zarządzającym cerkwiami filjalnymi oraz kapłanom rozjazdowym.

Art.16.

Klasztorami zarządzają przeorowie, względnie przeoryse pod zwierzchnią władzą Biskupa djecezjalnego z wyjątkiem klasztoru w Poczajowie, który podlega bezpośrednio władzy Metropolity.

Przełożonymi i członkami lub nowicjuszami stowarzyszeń klasztornych mogą być tylko obywatele Polscy, za wyjątkiem obecnych w chwili przyjęcia niniejszego Statutu w klasztorach osób zakonnych i odbywających nowicjat. Przyjmowanie obywateli polskich, którzy odbyli nowicjat lub

złożyli sluby zakonne za granicą, wymaga zgody Ministra W.R.i O.P.

O osobach mianowanych na przełożonych klasztorów Biskup zawiadamia właściwego Wojewodę.

Tworzenie nowych klasztorów oprócz istniejących z czasów przedwojennych wymaga porozumienia Ks.Metropolity z Ministerstwem W.R.i O.P.

Art.17.

Duchowieństwo Cerkwi Prawosławnej korzysta z następujących przywilejów: 1/duchowni przy wykonywaniu swych obowiązków cieszyć się będą szczególną opieką prawną na równi z urzędnikami państwowymi; 2/Będą korzystali z prawa zwolnienia od zajęcia sądowego części swych uposażeń ze Skarbu Państwa na równi z urzędnikami państwowymi; 3/Zwolnieni będą od czynności obywatelskich niezgodnych z powołaniem kapłańskiem jak: sędziów przysięgłych, członków trybunałów i t.d; 4/duchowni, którzy otrzymali święcenia kapłańskie i zakonnicy, którzy złożyli sluby przed wypowiedzeniem wojny, będą zwolnieni od służby wojskowej z wyjątkiem pospolitego ruszenia. W tym ostatnim wypadku będą wykonywać w wojsku urząd kapłański lub będą wyznaczeni powołani do służby sanitarnej; 5/W razie gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed Sądami Świeckiemi o zbrodnie przewidzianą przez prawo karne Rzeczypospolitej Polskiej, Sądy wspomniane zawiadomią niezwłocznie kompetentnego Biskupa djecezjalnego o każdej sprawie tego rodzaju i w danym razie przekażą mu akt oskarżenia oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami. Właściwy Biskup względnie jego delegat po zakończeniu przewodu sądowego będą mieli prawo zapoznania się z odnośnemi aktami. W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych wyżej osób władze cywilne zachowywać będą względy należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu; 6/duchowni i zakonnicy będą podlegać aresztowi oraz odbywać kary więzienne w pomieszczeniach oddzielnych od pomieszczeń dla osób świeckich o ile nie zostali pozbawieni godności kapłańskiej

ewentualnie duchownej przez kompetentnego Biskupa. W razie sądowego skazania na więzienie odbywać oni będą te kary w klasztorze lub w innym domu zakonnym w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych.

Art.18.

Jeżeli duchowny, swiecki lub zakonny, nowicjusz lub funkcjonarjusz kościelny uznany będzie sądownie winnym zbrodni czynów karygodnych, pochodzących z chęci zysku lub uwłaczających moralności, właściwa władza duchowna obowiązana jest niezwłocznie usunąć daną osobę od sprawowania urzędu kościelnego lub klasztornego.

W razie szkodliwej dla bezpieczeństwa Państwa działalności duchownego, zakonnika lub funkcjonarjusza kościelnego może właściwy Wojewoda zwrócić się do Biskupa djecezjalnego o wydanie odpowiednich zarządzeń zapobiegawczych, względnie o usunięcie danej osoby od sprawowania urzędu kościelnego lub klasztornego. Biskup może w ciągu dni 30-tu wnieść przeciw żądaniu Wojewody odwołanie do Ministra W.R.i O.P., który w porozumieniu się z Metropolitą względnie po szczegółowem zbadaniu sprawy przez delegatów Ministra W.R.i O.P. oraz Metropolity rostrzygnie sprawę ostatecznie.

Sposób wykonania rozstrzygnięcia powyższego ustali rozporządzenie Ministra W.R.i O.P. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Metropolitą Warszawskim i całej Polski.

Brak obywatelstwa polskiego u osób duchownych nie będzie stanowił powodu do usuwania ich z zajmowanych dotychczas stanowisk.

Władze państwowe uprawnione są po myśli art.3 niniejszej ustawy do użycia srodków przymusowych celem wykonania dekretu Metropolity i Biskupów djecezjalnych na usunięcie duchownego od sprawowania urzędu lub zakonnika z klasztoru lub zdjęcie z niego oznak prawosławnego stanu kapłańskiego.-

Art.19.

Przygotowanie kandydatów do stanu duchownego odbywa się w 2 dziewięcioklasowych seminarjach duchownych i na Wydziale Teologji Prawosławnej w Uniwersytecie Warszawskim, utrzymywanych kosztem Skarbu Państwa.

Przy tych zakładach naukowych istnieją internaty utrzymywane również kosztem Skarbu Państwa.

Metropolita Warszawski i całej Polski jest Rektorem czyli Kierownikiem Wydziału Teologji Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego i On odpowiednio do przepisów prawa kanonicznego kieruje wychowaniem i nauczaniem w seminarjach duchownych, a również wychowaniem w istniejących przy wszystkich powyższych zakładach naukowych internatach.

Kierowników seminarjów duchownych i nauczycieli przy tych zakładach, a również kierowników istniejących przy seminarjach i Wydziale Teologji Prawosławnej Warszawskiego Uniwersytetu internatów i wychowawców przy tych internatach mianuje Metropolita w porozumieniu z Ministrem W.R.i O.P. co do względów natury politycznej kandydatów.

Kierownikami seminarjów i internatów będą osoby stanu duchownego.

Skład ciała profesorskiego Wydziału Teologji Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego na wniosek Metropolity mianuje Minister W.R.i O.P.

Księża rektorzy oraz członkowie personału pedagogicznego i wychowawczego Seminarjów Duchownych i internatów korzystają z takich samych praw służby państwowej, jakie przewidziane są w art.12. niniejszego Statutu, względem członków i urzędników Kancelarji Metropolitalnej oraz konsystorzy duchownych i ich kancelarji.

Kandydaci na studentów powyższych duchownych zakładów naukowych winni posiadać obywatelstwo polskie i być nie poszkalowani pod względem moralnym i politycznym.

Wyjątkowe udzielanie święceń kapłańskich osobom, które odbyły studja teologiczne w inny sposób albo nie posiadają obywatelstwa polskiego wymaga uprzedniej zgody Ministerstwa W.R.i O.P.-

Dyplomy naukowe wystawione przez seminarja będą wystarczały dla nauczania religji we wszystkich szkołach publicznych z wyjątkiem szkół wyższych.

Nauczanie religji prawosławnej uczniów tej religji jest obowiązkowe we wszystkich szkołach powszechnych i średnich, do których uczęszczą uczniowie i uczenicy prawosławnego wyznania. Nauka ta będzie udzielana młodzieży prawosławnej przez nauczycieli mianowanych przez władze szkolne wyłącznie z pośród osób upoważnionych przez Biskupów djecezjalnych do nauczania religji prawosławnej, jeżeli ta osoba nie jest duchowna. Nauczanie religji wyznania prawosławnego podlega nadzorowi Metropolity lub księży Biskupów djecezjalnych i dokonywane przez nich osobiście lub przez upoważnione osoby zarówno w szkołach rządowych jak i prywatnych. Nauczanie religji prawosławnej w szkołach państwowych odbywa się w języku macierzystym uczniów.

Iliby Metropolita lub Biskup djecezjalny odebrał nauczycielowi dane mu upoważnienie do nauczania religji, to ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania tej religji.

Te same zasady, dotyczące wyboru i odwoływania nauczycieli, będą stosowane do profesorów, docentów i asystentów Wydziału Teologji Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego w razie zgłoszenia przez Metropolitę odwołania do Ministra W.R.i O.P.

Art.20.

Przy cerkwiach i klasztorach mogą być zakładane bractwa cerkiewne,- mające na celu rozwój życia religijnego, piecze nad potrzebami służby Bożej i dzieła miłosierdzia chrześcianskiego.

Bractwa te po zatwierdzeniu przez Metropolitę lub właściwego Biskupa djecezjalnego w porozumieniu z Ministrem W.R.i O.P. otrzymują osobowość prawną, mogą nabywać i zbywać ruchomy i nieruchomy majątek; zarządzać nim i wypuszczać w dzierżawe nie dłużej jak na lat 12.-

Bractwa cerkiewne już istniejące pozostają w swojej mocy i nie potrzebują ponownego zatwierdzenia.-

Art.21.

W celu urządzenia i uporządkowania życia Autocefalicznej Prawosławnej Cerkwi w Polsce zgodnie z kan.19. Soboru Antyochijskiego przez Metropolitę Warszawskiego i całej Polski mogą być zwoływane Sobory Prowincjonalne poprzedzane na 2 miesięcy powiadomieniem Ministerstwa W.R.i O.P. z podaniem pragramu obrad, a dla omawiania spraw religijnych i duszpasterskich odbywają się w miarę potrzeby zjazdu duchowieństwa, dekanalne, djecezjalne i metropolitalne. Dekanalne zjazdy zwołuje za pozwoleniem właściwego Biskupa, właściwy dziekan za zawiadomieniem właściwego starosty, djecezjalne zjazdy za powiadomieniem Metropolity zwołuję właściwy Biskup, zawiadamiając właściwego Wojewodę, Metropolitalne zjazdy zwołuje wraz Soborem Biskupów Metropolita za powiadomieniem Ministerstwa W.R.i O.P. Władzom rządowym ma być wraz z zawiadomieniem o zamierzonem odbyciu zjazdu przedłożony program obrad.

W zjazdach tych uczęstniczą także osoby swieckie.

Proboszczowie parafji mogą zwoływać za powiadomieniem właściwego Starosty zebrania parafjalne, celem omówienia parafjalnych spraw gospodarczych i przeprowadzenia wyboru dozoru cerkiewnego.

Przy Metropolicie stale jest Rada Metropolitalna w składzie 24 członków, mianowana przez Sw.Synod, w jednej połowie z osób duchownych, a w drugiej połowie z osób świeckich. Radę Metropolitalną zwołuję i na niej przewodniczy Metropolita lub jego zastępca.-

Art.22.

Celem sprawowania opieki nad budynkami cerkiewnymi i parafjalnymi oraz cmentarzami przy każdej cerkwi parafjalnej i filjalnej dozór cerkiewny z opiekunem cerkiewnym na czele, obierany przez zebrania parafjalne i zatwierdzony przez Metropolitę lub Biskupa djecezjalnego

oraz właściwego Wojewodę.

Osobny regulamin wydany przez Ks.Metropolitę w porozumieniu z Ministerstwem W.R.i O.P., okresli sposób wyboru, skład i zakres działania dozorów cerkiewnych.

Art.23.

Władze i urzędy duchowne obowiązane są posługiwać się językiem polskim, jako państwowym,w stosunkach z władzami i urzędami państwowymi,samorządowemi oraz osobami zwracającemi się do nich w języku polskim. W tymże języku będą prowadzone wszelkie księgi urzędowe /obok z językiem narodowościowym/ i wystawiane pisma oraz swiadectwa,mające być przedstawionemi wymienionym władzom i urzędom lub służyć jako dokumenty.-

Art.24.

Państwo zezwala na pobieranie następujących prestacji na cele cerkiewne: 1/Urzędy duchowne uprawnione są do pobierania opłat za wydawanie stronom prywatnym zaświadczeń i dokumentów. Zasady pobierania tych opłat oraz ich wysokość ustanowi Sw.Synod za zgodą Ministra W.R.i O.P., 2/duchowieństwo uprawnione jest do pobierania stosownych opłat za dokonywanie posług religijnych, 3/celem utrzymania w należytym stanie budynków cerkiewnych, cmentarzy oraz budynków parafjalnych i wznoszenie nowych niezbędnych cerkwi,budynków parafjalnych i zakładania cmentarzy może dozór cerkiewny pociągać parafjan dobrowolnych świadczeń lub przymusowych datków na skutek uchwały zebrania parafjalnego.-

Art.25.

Wszystkie cerkiewne i klasztorne majątki ruchome i nieruchome,składające się z gruntów,ogrodów,łąk,lasów,wód-jezior,rzek, budynków mieszkalnych i gospodarczych, cerkwi, klasztorów,kaplic,budynki szkół cerkiewnych, obrazów,wewnętrznych urządzeń i intenriljów cerkiewnych z przysługującymi cerkwiam i parafjam prawosławnym prawami serwytutowemi, oraz cmentarzy, objęte na mocy dekretu z dnia 16.grudnia 1918 r. w przymusowy Zarząd Państwa, za wyjątkiem tych cerkwi, które ongiś były kościołami Rzymsko-Katolickiemi,niezwłocznie

powracają się Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, która po myśli art.400,402,403 Tomu IX i art.403,560 p.20-23, 609 p.7, 984, 985, 1007, 1429, 1430 i 1711 Tomu X. Zbioru Praw. b.Cesarstwa Rosyjskiego,będąca do ogłoszenia Autocefalji składawo częścią Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi, było i jest prawną osobą i faktyczną właścicielką tych majątków.

Również powracają się majątki i budynki bractw i stowarzyszeń cerkiewnych, które są niezależnymi osobami prawnemi i istnieją z czasów przedwojennych.

Cerkwi,kaplicy i budynki cerkiewne,które w czasie przymusowego Zarządu Państwa zostały zniszczone lub uszkodzone z powodu niedoglądu winny być odbudowane i doprowadzone do takiego stanu w jakiem Państwo przyjęło w swój zarząd. Ta odbudowa i naprawa wima być dokonana kosztem Skarbu Państwa.

Art.26.

Dobra należące do Cerkwi Prawosławnej,nie będą przedmiotem żadnego aktu prawnego,zmieniającego ich przeznaczenie, inaczej, jak za zgodą Zwierzchniej Władzy Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych przez Ustawy o wywłaszczeniu dla celów regulacji dróg przewozowych i rzek, obrony Państwowej oraz podobnych celów. W każdym razie przeznaczenie nieruchomości i ruchomości, poświęconych wyłącznie dla służby Bożej jak to: cerkwi, przedmiotów służących do nabożeństwa i t.p. nie będzie mogło być zmienione bez uprzedniego pozbawienia ich przez właściwą władze cerkiewną ich charakteru rzeczy poświęconych.

Jednak w celu uzgodnienia obszarów posiadłości ziemskich Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce z Ustawą o Reformie Rolnej z dnia Autocefaliczna Cerkiew Prawosławna w Polsce zgodzi się aby Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wykupił od niej,posiadającej dobra ziemskie,te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały: 43 h dla każdej etatowej parafji prawosławnej, posiadającej jednego księdza i psalmiste,a dla miejskich parafji,posia-

dających bardziej liczny kler, po 60 h, po 30 h. dla każdej filjalnej cerkwi, posiadającej księdza wikarjusza i psalmiste i po 20 h dla każdej cerkwi przemianowanej z parafjalnej na filjalną z dojezdżającym księdzem oraz po 180 h. dla katedr Biskupów djecezjalnych, katedry Metropolitalnej i Seminarjów duchownych, dla katedr zaś obsadzonych Biskupami-wikarjuszami po 100 h.

Prócz tego na utrzymanie wdów i sierot oraz niezdolnych do pracy członków duchowieństwa przy każdej etatowej parafji pozostawia się po 5 h i każdej cerkwi filjalnej po 3 h.

Uposażenie ogółu klasztorów Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce stanowić będzie 2600 h ziemi rolnej oraz osobno dla Lawry Poczajowskiej z jej filją /skitem/ 400 h czyli razem dla klasztorów 300 h.

Wyżej wykazane obszary gruntu powinny być w miarę możności wyznaczone z ziemi obecnie przez katedry, cerkwi, klasztory i seminarja posiadane, w razie zaś braku przy jakiejś katedrze, cerkwi, klasztorze lub seminarjum duchownym potrzebnej ilości ziemi, ten brak wyznacza się z przewyższających potrzebną normę gruntów innych cerkwi i klasztorów, przytem prawo wyboru gruntu przysługuje Władzy Duchownej.

Stanowiące własność cerkwi i klasztorów lasy i wody pozostają w ich posiadaniu i Cerkwi i klasztory korzystają z przysługujących im praw serwitutowych.-

Nadto Rzeczpospolita zapewnia duchowieństwu Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej dotacje ze Skarbu Państwa według wskazań zawartych w załączniku A, - którą corocznie wstawia się do budżetu Państwa.

Art.27.

Cena wykupu przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ziem wskazanych powyżej zostanie wypłacona według przepisów stosowanych przy wykupie ziem, będących własnością osób prywatnych, i pozostanie w twardej walucie żelaznym kapitałem Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, zwierzchnie

władze której będą mogły korzystać z % od tego kapitału na potrzeby Cerkwi. Użycie części lub całego kapitału, na jakąś cel lub potrzeb wymagać będzie aprobaty Soboru Prowincjonalnego, na skutek wniosku Sw. Synodu, przedkładającego opracowany przez Radę Metropolitalną projekt podjęcia tego kapitału.-

Art.28.

Wszystkie ziemie z lasami i wodami oraz grunta rolne i łąki, przewidziane art.26 niniejszej ustawy, jako uposażenie katedry Metropoljalnej, katedr Biskupów djecezjalnych i obsadzonych będącemi przy nich wikarjuszami klasztorów, urzędów parafjalnych i cerkwi filjalnych, seminarjów prawosławnych, oraz wszystkie swiątyni wraz z dwonicami, dziedzińcami, kaplicy, cmentarzy, domy biskupie, konsystorskie, klasztorne, parafjalne i filjalne wraz z budynkami szkolnemi i gospodarczemi, a także przysługujące katedram, klasztoram i cerkwiam parafjalnym i filjalnym prawa serwitutowe wymienione w art.25 nin.ust. uznają się własnością Autocefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Art.29.

Gdyby wymienione w art.26 nieruchomości i prawa serwitutowe nie były jeszcze wpisane do ksiąg hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych, wpisanie do ksiąg nastąpić może na wniosek Biskupa djecezjalnego i poświadczenia właściwej władzy cywilnej.

Art.30.

Duchowni, ich dobra oraz dobra osób prawnych cerkiewnych, klasztornych, i brackich podlegać będą opodatkowaniu na równi z osobami i dobrami obywateli Rzeczypospolitej Polskiej oraz osób prawnych swieckich, z wyjątkiem wszakże budynków poświęconych służbie Bożej, seminarjów duchownych, domów przygotowanych dla zakonników i zakonnic, domów mieszkalnych zakonników i zakonnic oraz dóbr i tytułów prawnych, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do dochodów osobistych beneficjarjuszów. Pomieszczenia Biskupów i duchowieństwa parafjalnego i filjal

nego oraz ich lokale urzędowe, będą traktowane przez Skarb na równi z pomieszczeniami urzędowemi funkcjonarjuszów i lokali instytucji państwowych.

Art.31.

Wszystkie ustawy, rozporządzenia lub dekrety dotyczące dóbr cerkiewnych i jej swiątyń, sprzeczne z postanowieniami poprzednich artykułów tracą moc prawną z chwilą wejścia w życie niniejszej Ustawy.

Art.32.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.-

[1938] 685

І Н Т Е Р П І Л Я Ц І Я

посла др.Северина Барана до Пана Председника Ради Міністрів

в справі

трагічного положення теперішньої автокефальної православної церкви її духовенства та вірних на території повітів Любельського воєвідства замешкалого українським населенням православного віросповідання, як також в справі

досі неврегульованого законом відношення Польської Держави до автокефальної православної церкви в Польщі.

Після останнього загального перепису населення Польської Держави 1931 р. на загальне число населення в Польщі 31.915.800 мешканців, приладає на віросповідання рим.кат. 20.760.100, або 64.8 проц. на віросповідання грек.кат. 3.336.200 або 10.4 проц. На православне віросповідання 3.762.500 або 11.8 проц. На віросповідання евангелицько-аугсбурське, реформоване і унійне 832.200 або 2.6 проц. На мойсеєве віросповідання 3.114.900 або 9.8 проц. - решта на інші дрібні віросповідання. З повищої статистики видним є, що населення православного віросповідання займає в Польщі 4 місце щодо числа безпосередно по населенню рим.кат. віросповідання. Православне населення живе в компактній масі в воєвідства: Любельськім 210.400 або 8.6 проц., в Білостоцькім 304.700 або 18.5 проц. у Віленськім 324.700 або 25.4 проц., Новгородськім 542.300, або 51.3 проц., в Поліськім 875.800 або 77.4 проц., у Волинськім 1.456.900 або 69.8 проц.

З цего зіставлення слідує, що населення православного віросповідання творить абсулютну більшість населення на території трех всхідних, зі собою сусідуючих воєвідств.

Межи приналежними до православного віросповідання в Польщі після народности перше знова місце займають громадяни української национальности, а передовсім в воєвідствах Волинськім, Поліськім і Любельськім. Они У них також на ґрунті свого віросповідання виявляють певний очерк певні очеркнені національні

I n t e r p e l a c j a L.54.

posła Dra Stefana B a r a n a do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

systematycznego odmawiania przez Urząd Wojewódzki w Tarnopolu zezwolenia reflektantom narodowości ukraińskiej na nabycie nieruchomości w powiatach, w których obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu na zasadzie postanowień § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa /Dz.U.R.P. Nr.12, poz.84/ prawie że z reguły odmawia zezwolenia reflektantom narodowości ukraińskiej na nabycie nieruchomości w powiatach przygranicznych, nie podając żadnego uzasadnienia swej odmownej decyzji zgodnie z art.13, ust.3 rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa /Dz.U.R.P. N.11, poz.87 z 1927 r./ Dzieje się we wszystkich powiatach i miejscowościach, na terytorium województwa tarnopolskiego, w których obowiązuje cytowane wyżej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa i dotyczy prawie wyłącznie reflektantów narodowości ukraińskiej. Z tej też przyczyny wśród społeczeństwa ukraińskiego powtarza się często wiadome porównanie z Pisma Swiętego, że prędzej wielbląd przejdzie przez uszko igły, jak Ukrainiec czy Ukrainka otrzyma z Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu zezwolenie na nabycie nieruchomości w powiatach, w których obowiązuje cytowane wyżej rozporządzenie. Nie daje się powyższego zezwolenia nie z motywów, które stałyby w jakimkolwiek związku z obronnością Państwa, co było jedyną ratio legis wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa, ale wyłącznie tylko z motywów nacjonalistyczno-polskich tak, że powyższe rozporządzenie wbrew intencji ustawodawcy stało się w rękach administracji państwowej na

terenie województwa tarnopolskiego instrumentem polityki wynaradawiania autochtonnej ludności ukraińskiej. Albowiem miejscowe organy władzy państwowej - od organów policji państwowej począwszy - zupełnie niedwuznacznie dają odczuć reflektantowi, że zezwolenie na nabycie nieruchomości może on otrzymać tylko pod tym warunkiem, gdy przejdzie na wyznanie rzymsko-katolickie, co uważa się za równoznaczne ze zmianą narodowości ukraińskiej na narodowość polską.

Taki proceder jest nic zym innym jak zwykłym wymuszeniem, a więc nadużyciem władzy danego referenta, który ten proceder systematycznie dalej uprawia, będąc tego przekonania, że z tego powodu nie spotka go żadne choćby wytknięcie ze strony władzy państwowej.

Odmawia się zezwolenia, nie tylko w wypadkach, gdy osoba grecko-kat. wyznania chce nabyć na własność choćby najmniejszy nawet kawałek gruntu od osoby rzymsko-kat. wyznania albo od Żyda, lecz też bardzo często i wtedy, gdy obie kontraktujące strony są grecko-kat. wyznania.

W ten sposób ustał prawie zupełnie w powiatach przygranicznych Województwa tarnopolskiego obrót nieruchomościami z wielką szkodą materialną dla dotyczących interesantów. Dzieje się to i przy licytacjach publicznych nieruchomości, które z dotkliwą nieraz stratą dla wierzycieli i dotychczasowego właściciela sprzedaje się za bezcen dlatego tylko, że reflektant grecko-kat. wyznania nie otrzyma zezwolenia na wzięcie udziału w licytacji, a lepszych reflektantów innego wyznania czy narodowości niema.

Z drugiego szeregu faktów odmowy naprowadzam następujące:

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu odmówił między innymi:

1/ Wasylowi Diduchowi, rolnikowi w Stryjowce, pow. Zbaraż, zezwolenia na nabycie nieruchomości - dwumorgowej parceli gruntowej, położonej w Stryjowce, od Jerzego Małachowskiego, właściciela dóbr w Stryjowce, decyzją z dnia 24 maja 1938 r. do Nr. RU 111/11/36/Zbar.

Wniesiono odwołanie

Wasyl Diduch, lat 34, żonaty, ojciec jednego dziecka, odbył jako kanonier dwuletnią służbę wojskową przy 4 bat. 7 p.art.ciężkiej w Poznaniu w czasie

688

od 1/10.1925 do 1/10 1927 r., dotychczas karanym nie był, jest lojalnym obywatelem Państwa Polskiego, sam jest właścicielem półtora morga gruntu zaś żona 4 morgów gruntu. W dniu 19 maja 1933 r. kupił on za zarobione w czasie prawie trzyletniej emigracji w Kanadzie pieniądze dwumorgową parcelę gruntową od Jerzego Małachowskiego, zapłacił mu wówczas gotówką 230 am.dol., objął ją natychmiast we fizyczne posiadanie, i posiada ją dotychczas.

2/ Wasylowi Hładkiemu, synowi Hryńka, rolnikowi w Chodaczkowce Małym, pow.Tarnopol, zezwolenia na nabycie parceli gruntowej o obszarze 1012 sążni kwadratowych, położonej w gm.kat.Żerebki Królewskie, pow.Skałat, od stryja jego Iwana Hładkiego za cenę 400 zł. decyzją z dnia 29 maja 1938 r. do N.P.B/64/Tarn./38.

Wniesiono odwołanie.

Wasyl Hładkij, syn Hryńka, był właścicielem pół morga gruntu w Żerebkach Królewskich, pow.Skałat, który w bieżącym roku sprzedał Jurkowi Dereszowi rolnikowi w Żerebkach Królewskich za 350 zł. i oddał mu w posiadanie i on też uzyskał tytuł przewłaszczenia. Za uzyskane pieniądze nabył od swego stryja Iwana Hładkiego 1012 s.kw. za 400 zł., które w całości zapłacił, objął grunt we fizyczne posiadanie, chcąc na tej parceli wybudować sobie chatę. Pozbył się w całości swego pół morga gruntu, a na nowe kupno nie otrzymał zezwolenia. Jest żonatym, ojcem jednego dziecka, karanym nigdy nie był i był zawsze lojalnym wobec Państwa Polskiego.

3/ Mirosławie Aleksandrze dw.im.Zukasiewicz, rolniczce w Kokoszyńcach, pow.Skałat, zezwolenie na nabycie dwóch morgów gruntu w Kokoszyńcach, pow.Skałat, od Adama Kozłowieckiego, decyzją z dnia 5 maja 1938 r. do N. PB 59/17/Skał.

Wniesiono odwołanie.

Wspomniana skończyła gimnazjum, a nie mogąc otrzymać odpowiedniej posady, zajmuje się rolnictwem. Za oszczędzone pieniądze kupiła w 1935 r. wspomnianą parcelę, objęła ją w posiadanie i używa ją dotychczas. Jest lojalną i karaną nigdy nie była. Cena gruntu, za jaki w całości zapłaciła

przy kupnie,obecnie podniosła się znacznie i wspomniana przez zakaz nabycia jest narażona wprost na utratę egzystencji.

4/ Ewie ze Szczęsnych Nahaj, rolniczce w Stryjowce,pow.Zbaraż, na nabycie czteromorgowej parceli gtuntowej w Strajowce od Jerzego Małachowskiego,właściciela dóbr tamże,decyzją z dnia 24 maja 1938 r. do N.RU 111/11/36/Zbar.

Wniesiono odwołanie.

Wspomniana jest matką 5 dzieci,z których troje przebywa stale w Stanach Zjednoczonych A.P.i ma obywatelstwo amerykańskie. Przed wojną światową dłuższy czas wraz z mężem ś.p.Janem Nahajem przebywała w Ameryce, skąd wróciła z nim i czworgiem dzieci do swej rodzinnej wsi Stryjówki w 1913 r. Z tych dzieci 3 jako obywatele amerykańscy wróciło po wojnie do Ameryki i do kraju nie powróci. Mąż zmarł w lutym 1938 r. Jest obywatelką polską, niekaraną, lojalną i obywatelami polskimi są jej synowie, żający przy niej - Włodzimierz i Mikołaj,z których pierwszy jest właścicielem 2 morgów gruntu,drugi trzech morgów i połowy obejścia. W maju 1933 r. kupiła za przesłane jej od dzieci z Ameryki od Jerzego Małachowskiego 4 morgi pola po 950 zł. czyli za cenę 3.800 zł., zapłaciła ją w całości odrazu,weszła we fizyczne posiadanie kupiony grunt i używa go dotychczas. Cena 1 morga wynosi obecnie 1.200 zł. czyli właściciel Jerzy Małachowski wzbogaciłby się niesłusznie o 1,000 zł.

5/ Mikołajowi Ziobrowskiemu, synowi Jakuba,rolnikowi w Ochrymowcach, pow.Zbaraż, zezwolenie na nabycie jednego morga gruntu w Ochrymowicach od przebywającego stale w Kanadzie Antoniego Ornawki,decyzją z dnia 17 czerwca 1938 r. N.PB.59/280/Zbor./38.

Wniesiono odwołanie.

Wspomniany nabył powyższą parcelę w 1933 r.,zapłacił całą cenę kupna wziął grunt we fizyczne posiadanie i ma go dotychczas.

Powyższy jest właścicielem półtora morgów gruntu w Ochrymowcach, zaś żlna jego trzech morgów,nie był karany i jest lojalnym obywatelem Państwa Polskiego,sprzedający zaś jest szwagrem jego żony. Umowę ustną

względnie listowną zawarli w r.1933 i według przepisów ustawy cywilnej była ona ważną. Spisanie formalnego kontraktu nie nastąpiło wcześniej z powodu dłużej trwającej korenspondencji ze sprzedającym,mieszkającym stale w Kanadzie.

6/ Orysi Kusztak rolniczce w Romanówce pow.Tarnopol,zezwolenia na nabycie parceli gr.w obszarze 13/4 morga w Romanówce od Eugenii Haudamaka decyzją z dnia 9 maja 1938 r. N.RU 111/11/18/Tarn.

Wniesiono odwołanie.

Powyższa jest właścicielką 5 morgowego gospodarstwa w Romanówce,zaś sprzedająca mieszka w Kołodziejówce,pow.Skałat przeszło 7 km od swego gruntu w Romanówce,co wyklucza dla niej racjonalną gospodarkę na tym gruncie i z tej pprzyczyny chciała grunt tu sprzedać i nabyć nowy w Kołodziejówce. Kupująca zapłaciła sprzedającej całą cenę kupna,wzięła grunt we fizyczne posiadanie i wykonuje go dotychczas. Jest lojalną i niekaraną.

7/ Michalinie z Łanowych Hołodniuk, rolniczce w Stryjowce,pow.Zbaraż, zezwolenia na nabycie dwumorgowej parceli gruntowej w Stryjowce od Jerzego Małachowskiego,właśc.dóbr w Stryjówce decyzją z dnia 24 maja 1938 r. do N.RU 111/11/36/Zbar.

Wniesiono odwołanie.

Powyższa pochodzi ze wsi Czernichowce,pow.Zbaraż i wyszła za mąż do Stryjówki. Tytułem posagu otrzymała od ojca 2 morgi gruntu w Stryjówce,na których nie mogła gospodarzyć,wobec czego je sprzedała i w 1933 r. za uzyskane pieniądze nabyła 2 morgi gruntu od Jerzego Małachowskiego w Stryjówce,cenę kupna 2050 zł.zapłaciła w całości,grunt objęła we fizyczne posiadanie i wykonuje go dotychczas.Jest matką trojga drobnych dzieci,lojalna i niekarana.

8/ Helenie Roślakowej, żonie adwokata i właściciela nieruchomości w Czortkowie, zezwolenia na nabycie parceli budowlanej w Czortkowie od Blanki vel Berty Albin zam.Engel w Czortkowie decyzją z dnia 19 maja 1938 r. do N.PB 59/37/Czort/38.

Wniesiono odwołanie.

Powyższa jest właścicielką domu mieszkalnego na peryferii Czortkowa, gdzie mieszka z mężem i dwojgiem dzieci, wobec czego mąż jej musi wynajmywać w mieście w pobliżu Sądu na kancelarię adwokacką. Otrzymawszy obecnie spadek po swej ciotce, zamierzała nabyć parc. budowlaną w pobliżu Sądu i wybudować jednopiętrowy dom czynszowy, w którym by zamieszkała z mężem i rodziną i gdzie jej mąż mógł by równocześnie prowadzić swą kancelarię adwokacką.

9/ Annie Sorokowskiej, rolniczce w Zalesiu pow. Czortków, zezwolenia na nabycie nieruchomości /ogrodu/, położonej w Zalesiu gm. kat. Zalesie, pow. Czortków, dotychczas własności dra Bronisława Kimelmana lekarza we Lwowie, decyzją z dnia 6 maja 1938 do N.RU III/11/126/Czort./38.

Wniesiono odwołanie - Posiada 2½ morgowe gospodarstwo, mąż posiada 9 morg gruntu. Ma 8 nieletnich dzieci - w tym 6 córek. Ogród powyższy zakupiła dla jednej z córek celem wybudowania dla niej budynku mieszkalnego jeszcze w 1935 r., zapłaciła całą cenę kupna i ogród objęła w posiadanie. Jest lojalną i karaną nie była.

10/ Stefanowi Smahlijowi, rolnikowi w Białej, pow. Czortków, zezwolenia na nabycie nieruchomości /parceli gruntowej/ położonej w Białej gm. kat. Biała, pow. Czortków, stanowiącej dotychczas własność Iwana Tymofijiw, rolnika w Białej, decyzją z dnia 6 maja 1938 do N.RU III/11/137/Czort./38.

11/ Iwanowi Kryworuk, rolnikowi w Zalesiu, pow. Czortków, zezwolenia na na nabycie nieruchomości /parceli gruntowej/, położonej w Zalesiu, gm. kat. Zalesie, pow. Czortków, stanowiącej dotychczas własność Bronisława Kimelmana, lekarza we Lwowie, decyzją z dnia 6 maja 1938. do Nr.RU III 11/127/Czort./38.

Wniesiono odwołanie.

Sprzedał w Petryłowie, pow. Tłumacz swoje 3 morgowe gospodarstwo i w r. 1933 nabył 5½ morgów gruntu w Zalesiu. Ma na utrzymaniu sześcioro drobnych dzieci.

12/ Teodozji Bartkiw, rolniczce w Zabłotówce, pow. Czortków, zezwolenia na nabycie nieruchomości /parceli gruntowej/, położonej w gromadzie Zabłotówka gminy Ułaszkowce, pow. Czortków, stanowiącej dotychczas własność

692

Pauliny Salewicz rolniczki w Miłowcach pow.Czortków, decyzją z dnia 30 maja 1938 do N. PB 59/185/Czort./38.

13/ Marii z Biłych Jurkiw, rolniczce w Zabłotówce,pow.Czortków, zezwolenia na nabycie nieruchomości /parceli gruntowej/ położonej w Zabłotówce,gm.kat.Zabłotówka,pow.Czortków,stanowiącej dotychczas własność Pauliny z Sowickich Solewicz rolniczki obecnie w Milowcach,pow.Czortków decyzją z dnia 7 maja 1938 r. N.RU III 11/118/Czort./38. Wyszła za mąż do Miłowic,pow.Czortków i dlatego sprzedała swoje grunta.Jest lojalną i niekaraną.

14/ Karalinie Jurkiw ur.Kulpińskiej,rolniczce w Zabłotowce,pow. Czortków, zezwolenia na nabycie nieruchomości,położonej w gromadzie Zabłotówka gminy Ułaszkowce,pow.Czortków, stanowiącej dotychczas własność Pauliny Rubczyńskiej rolniczki w Zabłotówce decyzją z dnia 30 maja 1938 r. do N.PB 59/157/Czort/38.

15/ Midrotowi Melnyczukowi,rolnikowi w Zabłotówce,pow.Czortków, zezwolenia na nabycie nieruchomości,położonej w gromadzie Zabłotówka gminy Ułaszkowce,pow.Czortków,stanowiącej dotychczas własność Pawła Józefa i Emilii Fedorowiczów decyzją z dnia 30 maja 1938 do N.PB 59/187/Czort/38.

Wniesiono odwołanie.

Michał Melnyczuk wraz z żoną Antoniną z Sulatyckich jest właścicielem 5 morgowego gospodarstwa w Zabłotówce i ojcem czteroletniej córki Anny. Powyższą parcelę gruntową o obszarze jednego morga nabył w 1934 r. za cenę 660 zł. zapłacił ją w całości i kupioną parcelą wziął w posiadanie. Powyższa parcela stanowi faktyczną własność Emilii Fedorowicz,a tylko mylnie jest dotychczas zaintabulowaną na rzecz Emilii Fedorowicz i jej ojca Pawła oraz jej brata Józefa,gdyż spadkobiercy podzielili się spadkiem po ś.p.Karolinie Fedorowicz,przy czym powyższa parcela przypadła na wyłączną własność Emilii Fedorowicz obecnie zamieszkałej w Milowcach. Wartość parceli wzrosła od 1934 r.o 100%. Lojalny i niekarany.

16/ Stefanowi Sawickiemu, rolnikowi w Białej,pow.Czortków,zezwole-

nia na nabycie nieruchomości /parceli gruntowej/, położonej w gromadzie Biała gminy Biała,pow.Czortków,stanowiącej dotychczas własność Stanisława Krzyżanowskiego,zam.w Czortkowie decyzją z dnia 30 maja 1938 do N. PB 59/180/Czort./38.

Wniesiono odwołanie

Stefan Sawicki jest właścicielem kilkumorgowego gospodarstwa i ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci.

17/ Stefanii Sulatyckiej, rolniczce w Zabłotówce,pow.Czortków, zezwolenia na nabycie nieruchomości,położonej w gromadzie Zabłotówka gminy Ułaszkowce,pow.Czortków,stanowiącej dotychczas własność Rozalii Spasiuk i Michała Kohuta,rolników w Zabłotówce.decyzją z dnia 30 maja 1938 do N.PB 59/175/Czort/38.

Wniesiono odwołanie

Stefania Sulatycka jest razem z mężem właścicielką 5½ morg.gospodarstwa i ma na utrzymaniu dwoje drobnych dzieci.Na kupno powyższej parceli gruntowej sprzedała swoje pole w Zalesiu,skąd pochodzi. Lojalna i niekarana.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra, zapytuję:

Czy zechce polecić zbadać powyższe fakty oraz wydać w tej mierze stosowne zarządzenia podwładnym organom,by na przyszłość przepisy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach Państwa odnośnie nabycia nieruchomości przez reflektantów narodowości ukraińskiej stosowano objektywnie i rzeczowo bez żadnych szykan z tytułu ich przynależności narodowej i i zgodnie z duchem i intencją powyższego dekretu tylko wyłącznie pod kątem rzeczywistych interesów ochrony granic Państwa.

Warszawa,dnia 7 lipca 1938 r.

Interpelant

/-/ Dr Stefan Baran

Poseł na Sejm.

I n t e r p e l a c j a L.55.

posła Dra Stefana B a r a n a do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

zakazu towarzystwu "Powitowyj Sojuz Kružkiw Ridna Szkoła" w Czortkowie przez Starostwo powiatowe w Czortkowie otwarcia i prowadzenia 16 ogródków dziecięcych na terenie powiatu czortkowskiego.

Towarzystwo "Powitowyj Sojuz Kružkiw Ridna Szkoła" w Czortkowie planowało w bieżącym letnim sezonie prowadzić dla dzieci ukraińskiej ludności wiejskiej w dwóch letnich miesiącach w 21 gromadach powiatu czortkowskiego ogródki dziecięce /ditoczi sadki/,do czego jest powołane swoim statutem. W 21 gromadach wynajęto odpowiednie lokale dla tych ogródków, zaangażowano kwalifikowane kierowniczki, rodzice - włościanie - zgłosili swe dzieci do tych ogródków,które miały rozpocząć swą działalność z dniem 1 lipca 1938 r. Wcześnie złożono podanie do Starostwa powiatowego w Czortkowie z prośbą o zezwolenie na otwarcie i prowadzenie pod firmą i odpowiedzialnością wspomnianego towarzystwa ogródków dziecięcych w 21 poimiennie wyliczonych gromadach. Starostwo długi czas nie dawało żadnej odpowiedzi i dopiero pismem z dnia 28 czerwca 1938 do Nr-B 10 starosta powiatowy w Czortkowie Dr Kaczkowski zawiadomił zarząd wspomnianego towarzystwa,że na zasadzie art.2 rozp.Prezydenta Rz.P. z dnia 22 kwietnia 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych /Dz.U.R.P. N.40,poz. 354/ nie przyjmuje do wiadomości zgłoszenia o otwarciu ogródku dziecięcego /sadka/ w następujących gromadach: Szmańkowczyki, Rydoduby,Muchawka,Sosołówka,Rosochacz, Skorodyńce,Szmańkowce,Jagilnica Stara,Dolina,Dzurzyn, Milówka,Białobożnica,Swidowa, Szulhanówka, Kalinowczyzna i Połowce,ponieważ Wydział powiatowy w Czortkowie prowadzić będzie w tej miejscowości półkolonie dla wszystkich dzieci bez różnicy wyznań i narodowości. Prowadzenie zaś według zdania p.starosty w tej samej miejscowości osobnego ogródka dziecięcego wyłącznie tylko dla dzieci jednego wyznania względnie jednej

I n t e r p e l a c j a L.55.

posła Dra Stefana B a r a n a do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

zakazu towarzystwu "Powitowyj Sojuz Kružkiw Ridna Szkoła" w Czortkowie przez Starostwo powiatowe w Czortkowie otwarcia i prowadzenia 16 ogródków dziecięcych na terenie powiatu czortkowskiego.

Towarzystwo "Powitowyj Sojuz Kružkiw Ridna Szkoła" w Czortkowie planowało w bieżącym letnim sezonie prowadzić dla dzieci ukraińskiej ludności wiejskiej w dwóch letnich miesiącach w 21 gromadach powiatu czortkowskiego ogródki dziecięce /ditoczi sadki/,do czego jest powołane swoim statutem. W 21 gromadach wynajęto odpowiednie lokale dla tych ogródków, zaangażowano kwalifikowane kierowniczki, rodzice - włościanie - zgłosili swe dzieci do tych ogródków,które miały rozpocząć swą działalność z dniem 1 lipca 1938 r. Wcześnie złożono podanie do Starostwa powiatowego w Czortkowie z prośbą o zezwolenie na otwarcie i prowadzenie pod firmą i odpowiedzialnością wspomnianego towarzystwa ogródków dziecięcych w 21 poimiennie wyliczonych gromadach. Starostwo długi czas nie dawało żadnej odpowiedzi i dopiero pismem z dnia 28 czerwca 1938 do Nr-B 10 starosta powiatowy w Czortkowie Dr Kaczkowski zawiadomił zarząd wspomnianego towarzystwa,że na zasadzie art.2 rozp.Prezydenta Rz.P. z dnia 22 kwietnia 1927 r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych /Dz.U.R.P. N.40,poz. 354/ nie przyjmuje do wiadomości zgłoszenia o otwarciu ogródku dziecięcego /sadka/ w następujących gromadach: Szmańkowczyki, Rydoduby,Muchawka,Sosołówka,Rosochacz, Skorodyńce,Szmańkowce,Jagilnica Stara,Dolina,Dzurzyn, Milówka,Białobożnica,Swidowa, Szulhanówka, Kalinowczyzna i Połowce,ponieważ Wydział powiatowy w Czortkowie prowadzić będzie w tej miejscowości półkolonie dla wszystkich dzieci bez różnicy wyznań i narodowości. Prowadzenie zaś według zdania p.starosty w tej samej miejscowości osobnego ogródka dziecięcego wyłącznie tylko dla dzieci jednego wyznania względnie jednej

tylko narodowości wytwarza w danej gromadzie fermenty i tarcia na tle narodowościowym i religijnym.

Równocześnie tym samym pismem zezwolono na otwarcie tylko pięciu ogródków dziecięcych w następujących pięciu gromadach powiatu czortkowskiego Pauszówka, Bazar, Zwiniacz, Uhryń i Krywołuka, bo w tych gromadach Wydział powiatowy nie prowadzi swoich ogródków.

Decyzja powyższa starosty powiatowego w Czortkowie jest sprzeczną z obowiązującym art.110 Ustawy Konstytucyjnej z 17 marca 1921 r., który postanawia, że obywatele polscy, należący do mniejszość narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swej mowy i wykonywania przepisów swej religii.

Zakazane decyzją starosty powiatowego w Czortkowie z dnia 28 czerwca 1938 r. do N.B 10. ogródków dziecięcych miały być prowadzone wyłącznie na koszt wspomnianego towarzystwa dla dzieci ukraińskich mieszkańców danej gromady. Lokale były odpowiednie, jakoteż kwalifikowane kierowniczki, a więc były wszystkie dane ustawowe na udzielenie zezwolenia otwarcia tych ogródków. Fakt, że Wydział powiatowy w Czortkowie zamierza w tych miejscowościach prowadzić własne ogródki dziecięce nie może być żadną przeszkodą, by w tych samych miejscowościach nie otwarto osobnych ogródków dziecięcych wspomnianego towarzystwa. Ogródki Wydziału powiatowego są prowadzone wyłącznie w języku polskim i kierowane wyłącznie przez kierowniczki Polski, wiejskie zaś dzieci ukraińskie w wieku przedszkolnym nie znają jeszcze zupełnie i nie rozumieją języka polskiego. Względy więc pedagogiczne przemawiają za tym, by dla dzieci narodowości ukraińskiej wspomnianych gromadach ogródki prowadzone w języku ukraińskim zgodnie z wolą ich rodziców, a to stać się może tylko w ogródkach, prowadzonych przez wspomniane towarzystwo. Nikt z ukraińskich rodziców nie poszle swych dzieci do ogródków polskich, i one z dobrodziejstwa ogródków dziecięcych w bieżącym roku korzystać nie będą. Stanie się to wyłącznie dzięki zarzą-

696

dzeniu starosty powiatowego w Czortkowie,które jest sprzeczne z przepisem art.110 obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej,oraz sprzeczne z zasadami pedagogii,a które ma na celu wyłącznie tendencje asymilacyjne.

Podobne zarządzenia,jak powyższe,nie są rzadkością,bo np.w sąsiednim powiecie trembowelskim starosta powiatowy zakazał otwarcia ukraińskiemu towarzystwu "Ridna Szkoła" jakiegokolwiek ogródka dziecięcego na terenie swego powiatu z motywów,że ogródki dziecięce prowadzić będzie samorząd terytorialny.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra zapytuję:

Czy Pan Minister zechce polecić zbadanie naprowadzonych wyżej faktów i wydać stosowne zarządzenia w tym kierunku,by państwowe władze administracyjne nie zakazywały ukraińskiemu towarzystwu "Ridna Szkoła" otwarcia i prowadzenia ogródków dziecięcych dla dzieci ukraińskiej narodowości i w tych wszystkich miejscowościach,w których istnieją ogródki dziecięce samorządu terytorialnego lub też polskich towarzystw i organizacyj.

Warszawa,dnia 8 lipca 1938 r.

Interpelant
/-/ Dr Stefan Baran
Poseł na Sejm

Interpelacja 7.56

posła Włodzimierza Kuźmowycza do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

rozwiązania Rady gromadzkiej w Jakimowie powiatu Kamionka Strumiłowa, Województwo Tarnopolskie.

Dnia 18 czerwca 1938 r. uchwaliła Rada gromadzka gromady Jakimów powiatu Kamionka Strumiłowa rezolucję, w których wystawiła żądania:

1/ Skasowania ograniczeń w nabywaniu ziemi przez obywateli narodowości ukraińskiej;

2/ wprowadzenia w życie ustawy z 1922 r. o wojewódzkiej autonomii trzech województw południowo-wschodnich;

3/ założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie;

4/ zniesienia przepisów o pasie pogranicznym;

5/ autonomii dla ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską.

Gdy na żądanie inspektora Wydziału Powiatowego Rada nie chciała swych uchwał anulować, Wydział Powiatowy, na wniosek p.Starosty powiatowego Radę gromadzką w Jakimowie rozwiązał.

Nie są mi wiadome motywy rozwiązania. Prawdopodobnie p.Starosta orzekł,iż wspomniane uchwały Rady gromadzkiej w Jakimowie mają charakter polityczno-demonstracyjny i jako takie przekraczają kompetencje działalności Rady gromadzkiej, są więc dostateczną przyczyną do rozwiązania.

W wspomnianych uchwałach Rada nie miała na celu demonstrować, tylko chciała dać wyraz ogólnej opinii, panującej wśród ludności ukraińskiej w gromadzie Jakimowie. Zauważam, że np. postulat autonomii terytorialnej został wysunięty przez Ukraińską Reprezentację Parlamentarną, której jestem członkiem, jest więc postulatem legalnym. Dla ogólnego spokoju jest nawet korzystniej,gdy obywatele w

sposób,na jaki zezwalają ustawy, swoje żądania wystawiają, zamiast tłumić niezadowolenie i stwarzać podłoże dla jakiejkolwiek akcji nielegalnej.

Wobec tego zapytuję:

Czy nie raczy Pan Minister powyższe argumenty rozważyć i czy nie zarządzi cofnięcie rozwiązania Rady gromadzkiej w Jakimowie z uwagi na to, że powyższe uchwały nie miały charakteru demonstracji politycznej wobec władz przełożonych, a były tylko wyrazem panującyj w danej gromadzie nastrojów wśród miejscowej ludności ukraińskiej?

Warszawa,dnia 18 lipca 1938 r.

Interpelant:

/Włodzimierz Kuźmowycz/

Poseł na Sejm

7.57

I n t e r p e l a c j a

posła Włodzimierza Kuźnowycza do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie

zakazu Kółka "Ridna Szkoła" prowadzenia ogródków dziecięcych w niektórych miejscowościach powiatu Kamionka Strumiłowa Województwa Tarnopolskiego.

Starostwo powiatowe w Kamionce Strumiłowej pismem z dnia 21.VI.1938 r. Nr.B.10. zabroniło dalszego prowadzenia ogródków dziecięcych /diteczi sadky/ Kółkom "Ridna Szkoła" w następujących miejscowościach: Baniunyn, Horpyn, Dziedziłów, Grabowa, Ripniów, Żełechów wielki, Czuczmany Humniskie, Chremiów Kupcze, Łany polskie, Niesłuchów, Spas, Streptów, Jazienica ruska i Wierzbiany. Jako motyw rozwiązania podało Starostwo "istnienie w tych miejscowościach gminnych półkolonii samorządowej, wobec czego prowadzenie obu półkolonii jednocześnie nie jest celowe". Oprócz tego motywu Starostwo zaprowadziło dla niektórych miejscowości brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych dla kierowniczek ogródków.

Oparzam pierwszy motyw.

Decyzja Starosty powiatowego w Kamionce Strumiłowej jest sprzeczną z obowiązującym art.110 Ustawy Konstytucyjnej z 17 marca 1921 r., który daje możność obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowościowych, narówni z innymi obywatelami, zakładania, nadzorowania i zawiadywania własnym kosztem różnych zakładów dobroczynnych, szkół i zakładów wychowawczych. Tym bardziej - przy wypełnieniu warunków przewidzianych ustawami - mogą to robić obywatele narodowości ukraińskiej w wypadkach ogródków dziecięcych, które są imprezami sezonowymi, mającymi na celu ułatwić nadzór nad dziećmi w wieku przedszkolnym podczas robót polnych. Gminne półkolonie samorządowe, o których mowa w motywacji, prowadzone są wyłącznie w języku polskim przez kierowniczki narodowości polskiej są więc niedpowiednie dla dzieci narodowości

ukraińskiej. Bowiem one, będąc w wieku przedszkolnym, nawet języka ukrmk polskiego nie rozumieją. Zarządzenie Starosty powiatowego w Kamionce Strumiłowej jest więc nie tylko ukróceniem praw obywateli narodowości ukraińskiej /dla ilustracji podaję, że np. w Chrenowie Starostwo zezwoliło na ogródek dziecięcy polski i staroruski, jednakowoż nie zezwoliło na ukraiński/ przewidzianych w Konstytucji Państwa Polskiego, ale wręcz pozbawia rodziców narodowości ukraińskiej w niektórych miejscowościach swego powiatu możności korzystania z dobrodziejstwa, jakie ogródki dziecięce pod względem społecznym dają. Rodzice ci bowiem nie mają w danym wypadku możności zmienić wyłącznie polski charakter ogródków samorządowych.

Podając powyższe do wiadomości Pana Ministra zapytuję:

Czy Pan Minister zechce, poczynionym po zbadaniu powyższych faktów, wydać zarządzenie w tym kierunku, by Kółkom "Ridna Szkoła" w wymienionych wyżej miejscowościach powiatu Kamionka Strumiłowa zezwolono na dalsze prowadzenie ogródków dziecięcych narodowości ukraińskiej?

Warszawa, dnia 18 lipca 1936 r.

Interpelant

/Włodzimierz Kuźmowycz/

Poseł na Sejm

I n t e r p e l a c j a

posła Dra Stefana B a r a n a do Pana Prezesa Rady Ministrów

w sprawie

zburzenia z polecenia starostów powiatowych 107 świątyń prawosławnych oraz spalenia w sposób zbrodniczy bez wykrycia podpalaczy 3 świątyń prawosławnych w miesiącach czerwcu i lipcu 1938 r. na terenie województwa lubelskiego, jakoteż prześladowania i karania na podłożu wyznaniowo-religijnym duchowieństwa prawosławnego i wiernych na terenie tegoż województwa.

W dniu 6 lipca 1938 r. zgłosiłem interpelację do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie obecnego tragicznego położenia Autokefalnego Kościoła Prawosławnego, jego duchowieństwa i wiernych na terenie powiatów Województwa Lubelskiego, zamieszkałych przez ukraińską ludność prawosławną - oraz w sprawie dotychczasowego nieuregulowania we formie osobnej ustawy stosunku Państwa Polskiego do Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce. Interpelację tę Pan Marszałek Sejmu przyjął do laski marszałkowskiej na posiedzeniu plenarnym Sejmu w dniu 9 lipca 1938 r. i odpis jej przesłał Panu Prezesowi Rady Ministrów.

Tragiczne położenie obecne Autokefalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce, jego duchowieństwa i wiernych na terenie powiatów województwa Lubelskiego, zamieszkałych przez ukraińską ludność prawosławną zilustrowałem bardzo licznymi faktami z podaniem czasu, miejscowości i osób, przede wszystkim odnośnie zamiany cerkwi prawosławnych na rzymskokatolickie kościoły i to często takich, które nigdy unickimi nie były, zamykania, palenia oraz masowego burzenia świątyń prawosławnych z polecenia państwowej władzy administracyjnej i przy asyście organów policji państwowej, wreszcie prześladowania wiernych prawosław-

nych i duchowieństwa prawosławnego na podłożu wyznaniowo-religijnym oraz karania nieetatowego duchowieństwa prawosławnego i wysiedlenia go z ich dotychczasowych placówek duszpasterskich za odprawianie nabożeństwa prawosławnego.

W międzyczasie, już po wniesieniu mojej powyższej interpelacji sejmowej, położenie Autokefalnego Kościoła Prawosławnego, jego duchowieństwa i wiernych na wspomnianym wyżej terenie jeszcze się znacznie pogorszyło, bo już w ostatnich dniach po dzień 18 lipca 1938 r. zaszły nowe liczne wypadki burzenia świątyń prawosławnych, nawet w szeroko znanych miejscowościach odpustowych, gdzie w czasie odpustu zbierały się dziesiątki tysięcy wiernych prawosławnych, jak np. w Turkowicach, pow. Hrubieszów, gdzie po rewindykacji wielkiego murowanego klasztoru prawosławnego z licznymi budynkami wraz z cerkwią przed kilkunastu laty, zburzono z polecenia starosty powiatowego w Hrubieszowie w dniu 16 lipca 1938 r. bezpośrednio po odpuście w dniu 15 lipca b.r. kaplicę prawosławną, w której odbywały się nabożeństwa w czasie odpustu, w której znajdował się cudowny obraz, a w pobliżu cudowne źródło nad rzeką Huczwią. W tym samym dniu 16 lipca 1938 r. zburzono w miasteczku Sawin, powiatu chełmskiego, z polecenia starosty powiatowego w Chełmie murowaną cerkiew prawosławną, zbudowaną w 1867r Była to oficjalna cerkiew filialna, a duszpasterz tejże cerkwi ks. mitrat Ksenofont Milkow /recta Mylko/ pobierał dotację w kwocie 20 zł. miesięcznie i miał prawo prowadzenia ksiąg stanu cywilnego i nauczania religii prawosławnej w szkole. Tego duszpasterza usunięto i obecnie jest on wikariuszem proboszcza parafii prawosławnej w Syczynie, pow. Chełm. Prawosławną ludność w miasteczku Sawinie pozbawiono obecnie jej cerkwi oraz jej duszpasterza. Powyższą cerkiew zburzono w krótki czas po jej remoncie na wiosnę b.r., do którego to remontu prócz składek wiernych przyczyniło się też i starostwo powiatowe w Chełmie kwotą 300 zł

z funduszów państwowych.

W dniach od 4 lipca do 7 lipca 1938 r. zburzono z polecenia starosty powiatowego w Tomaszowie Kazimierza Wielanowskiego cerkiew prawosławną w miasteczku Łaszczów, powiatu tomaszowskiego pod osobistym kierownictwem wójta gminy łaszczowskiej Kazimierza Chmiela i przy asyscie licznego oddziału policji państwowej, uzbrojonej w karabiny najeżone bagnetami, pod dowództwem komendanta posterunku z Tyszowiec. Burzenie tej wielkiej cerkwi drewnianej, odremontowanej i odmalowanej w 1936 r. kosztem przeszło 3.000 zł. i będącej w dobrym stanie, przeprowadzili sprowadzeni robotnicy polacy, którym płacono po 5 zł. dziennie.

W poniedziałek 4 lipca 1938 r. rano zjawił się koło cerkwi w Łaszczowie wójt Kazimierz Chmiel w asyście licznego oddziału policji państwowej z psem policyjnym oraz robotników Polaków z okolicznych miejscowości i odrazu przystąpiono do burzenia cerkwi, jedynej świątyni prawosławnej na całą szeroką okolicę z kilku tysiącami wiernych prawosławnych. Na widok burzenia cerkwi, zbiegła się pod cerkiew w ilości kilkuset ludzi, miejscowa ukraińska ludność prawosławna. Przybiegły małe dzieci, przyszli i starcy nad grobem, zjawiła się młodzież, kobiety i mężczyźni. Rozległ się straszny płacz i lament wśród zebranych prawosławnych. Wówczas policja państwowa puściła psa swego na małe dzieci, a starszych zaczęła bić pałkami gumowymi i okładać kolbami karabinów, starając się odpędzić ich od cerkwi. Wielu ludzi wtedy pobito. Policja utworzyła wówczas kordon dookoła cerkwi i asystowała przez cały czas burzenia cerkwi trwający trzy dni. Miejscowa ukraińska ludność prawosławna była oczywiście bezsilną wobec licznego uzbrojonego oddziału policyjnego i tylko głośnym płaczem i szlochaniem protestowała przeciw burzeniu swej cerkwi. Wśród lamętujących głośno kobiet znajdowała się też i miejscowa 25 letnia dziewczyna, Anastązja Koza, która wśród spazmatycznego płaczu krzy-

knęła "ludzie, ratujcie cerkiew, bo nie będziemy mieli gdzie się pomodlić". Za to sprowadzono ją na miejscowy posterunek policji państwowej,gdzie komendant posterunku Mieczysław Matczyński przed przesłuchaniem pobił ją pałką gumową znieważając ją przy tym i słownie. Na posterunek policji sprowadzono też kolejno i innych miejscowych prawosławnych. Straszono ich, że ich się wysiedli,gdy nie zmienią wyznania i nie przejdą na rzymskokatolicyzm, grożąc przy tym karami administracyjnymi.

Przy cerkwi prawosławnej w Łaszczowie,obecnie zburzonej, był nieetatowym duszpasterzem ks.Grzegorz Pawłowski,utrzymywany przez miejscową ukraińską ludność prawosławną. Z cerkwi w Łaszczowie oraz z posług religijnych ks.Pawłowskiego,sprawującego funkcje duchowne z polecenia swego ordynariusza ks.Metropolity warszawskiego,korzystała ukraińska ludność prawosławna z okolicznych wsi: Ratyczów,Zimno,Moratyn, gdzie cerkwie prawosławne zamknięto i zburzono, jakoteż licznych innych wsi i przysiółków.

Na początku burzenia cerkwi w Łaszczowie sprowadzono pod bagnetami policji ks.Pawłowskiego i wójt Chmiel zażądał od niego, by wyniósł z cerkwi Przenajświętszy Sakrament. W asyście policji, uzbrojonej w karabiny z najeżonymi bagnetami,wszedł do cerkwi ks.Pawłowski. Policja zbliżyła się do wielkiego ołtarza,a z nią i wójt Chmiel w kapeluszu na głowie,którego cały czas swej bytności w cerkwi nie zdejmował, chcąc w ten sposób pokazać publicznie pogardę dla prawosławnej religii. Policja groziła zaś ks. Pawłowskiemu,że gdy nie wyniesie Przenajświętszego Sakramentu, to natychmiast odstawi go do więzienia Sądu Okręgowego w Zamościu do dyspozycji tamtejszego prokuratora. Pod groźbą tą ks.Pawłowski wyniósł Przenajśw.Sakrament z cerkwi oraz antymins /relikwie święte/.

Cerkiew w Łaszczowie zburzono doszczętnie; część materiału wójt Chmiel sprzedał miejscowym i okolicznym Polakom,resztę zło-

żono i przeznaczono na sprzedaż.

Robotnicy,którzy burzyli cerkiew,rozkopali mogiłę byłego proboszcza prawosławnego w Łaszczowie ks.Andrzeja Karolińskiego,zmarłego przed około 40 laty i pochowanego zwyczajem prawosławnych tuż obok cerkwi. Otwarto trumnę,szukając - jak opowiadają - za złotym krzyżem, który miał się znajdować w trumnie. Nie znalazłszy tego krzyża,robotnicy zasypali z powrotem rozkopany grób ks.Karolińskiego,niszcząc doszczętnie i rozbijając kamienny pomnik na jego grobie. Tej profanacji nie przeszkodził ani wójt,ani policja. Równocześnie wycięto wszystkie drzewa, rosnące koło cerkwi w Łaszczowie,by i śladu nie było na miejscu,gdzie wiekami całymi stała cerkiew prawosławna. Plac, na którym stała cerkiew prawosławna w Łaszczowie,mają przeznaczyć na miejsce zabaw dla miejscowej młodzieży polskiej.

We wsi Sielec, powiatu chełmskiego, zburzono w dniu 15 lipca 1938 r. miejscową drewnianą cerkiew prawosławną,zbudowaną w 1876 r., a więc już po skasowaniu unii. Sielec ta jest znanym wśród prawosławnych miejscem odpustowym z kaplicą św.Anny i źródłem,które według wierzeń prawosławnych było cudotwórczym, do którego przychodzili gromadnie i katolicy. Obecnie i tę kaplicę zburzono doszczętnie,a drzewo z niej rzucono do wody.

Przy burzeniu cerkwi prawosławnych i kaplic niszczono rozmyślnie obrazy świętych i inny sprzęt kultu religijnego.

We wsiach Depułtycze i Serebryszcze,powiatu chełmskiego,zburzono w lipcu 1938 r. miejscowe cerkwie prawosławne już po ich remoncie i zabrano z nich i wywieziono dzwony,kupione niedawno na kredyt wekslowy już po dokonaniu remontu przez miejscową ukraińską ludność prawosławną. Dług jeszcze nie spłacony i obecnie ci,którzy podpisali weksle,muszą je oczywiście wykupić,nie mając dzisiaj ani cerkwi,ani dzwonów.

Takich,lub podobnych jak wyżej obrazków z czasów burzenia cerkwi prawosławnych z polecenia państwowej władzy administracyjnej,mógłbym naprowadzić długie dziesiątki; dla krótkości zaś wyliczę tylko miejsco

wości, w których w ostatnich dwu miesiącach,a więc już w czasie trwania obecnej nadzwyczajnej sesji sejmowej,zburzono 107 oraz spalono w sposób zbrodniczy bez wykrycia podpalaczy trzy cerkwie prawosławne na terenie Województwa Lubelskiego: a w szczególności na terenie następujących powiatów:

Powiat Biała-Podlaska:

1.Biała-Podlaska, 2.Konstantynów, 3.Zagorów /cerkiew i 5 kaplic/, 4.Międzyleś, 5.Kijowiec, 6.Kodeń, 7.Kostomłoty, 8.Zabłocie /cmentarna/.

Powiat Biłgorajski:

1.Biszcza, 2.Lipiny, 3.Chmielek, 4.Zamch, 5.Obsza, 6.Księżpol.

Powiat Chełmski:

1.Pobołowice, 2.Kolemczyce, 3.Czermiejów, 4.Leszczany, 5.Berezno, 6.Rostoka, 7.Swierże, 8.Serebryszcze, 9.Kulik, 10.Chutcze, 11.Mohilnica, 12.Olchowiec, 13.Depułtycze, 14.Dobromyśl, 15.Hugrynne, 16.Sawin, 17.Sielec /cerkiew i 2 kaplicy/, 18.Pokrowka.

Powiat Hrubieszowski:

1.Zaborce /stara/, 2.Zaborce /nowa, 3.Busno, 4.Lasków, 5.Wereszyn, 6.Horodło, 7.Łużków, 8.Hrebenne, 9.Borodyce, 10.Dziekanów, 11.Gródek-Nadbużny, 12.Horoszczyce, 13.Kułakowice, 14.Ubrodowicę 15.Kopyłów, 16.Czartowice, 17.Kryłów, 18.Hołubie, 19.Slipcze, 20.Kosmów, 21.Czomów, 22.Husynne, 23.Kobło, 24.Terebiń, 25.Małków 26. Jarosławiec, 27.Mieniany /spalona/ 28.Oszczów, 29.Prehoryłe, 30.Strzelce, 31.Modryń, 32.Turkowice.

Powiat Tomaszowski:

1.Szarowola, 2.Zamłynie 3.Dubina, 4.Laszczów, 5.Nowosiółki /spalona/, 6.Typin, 7.Klątwy, 8.Zerniki /spalona/, 9.Pańków, 10/Jurów 11.Mikulin,, 12.Tarnowatka, 13.Witków, 14.Chodywańce, 15.Nieledwa, 16.Hopke, 17.Moriatyń, 18.Zimno, 19.Niedzieżów, 20.Podledów, 21.Pieniany, 22.Ratyczów, 23.Posadów, 24.Lachowce, 25.Radków, 26.Dutrów, 27.Kniczyn, 28.Łykoszyn, 29.Stara Wieś, 30.Radostów,

31.Zabcze, 32. Wakijów, 33.Nabroż, 34.Rzeplin, 35.Przeorsk.

Powiat Włodawski:

1.Korolówka, 2.Hołowno, 3.Zbereże, 4.Uhnin, 5.Wytyczno, 6.Łukowek, 7.Kolechowice, 8.Lubień /dom modlitwy/, 9.Holeszów, 10.Hola.

Powiat Zamojski:

1.Szewnia.

Z powyższego wykazu wynika, że w miesiącach czerwcu i lipcu 1938 r. zburzono w powiatach: 1/bielsko-podlaskim 8 cerkwi i ~~2 kaplicy~~, prócz tego pięć kaplic, 2/w pow.biłgorajskim 6, 3/w pow.chełmskim 18 cerkwi i 2 kaplicy, 4/w pow.hrubieszowskim zburzono 31 świątyń oraz spalono w sposób zbrodniczy bez wykrycia podpalaczy jedną świątynię, 5/w powiecie tomaszowskim zburzono 33 świątyń oraz spalono w sposób zbrodniczy również bez wykrycia podpalaczy 2 świątynie, 6/w powiecie włodawskim 10 i 7/w powiecie zamojskim jedną świątynię. Między zburzonymi z polecenia odnośnych starostów powiatowych świątyniami prawosławnymi były też historyczne zabytki budownictwa miejscowego, które należało konserwować ze względu na ich historyczno-architektoniczną wartość. Nie pomogły żadne interwencje miejscowej ludności prawosławnej przez osobne deputacje nawet w kabinetach ministerialnych jakoteż osobne przedstawienia przełożonej prawosławnej władzy duchownej u miarodajnych czynników. Na fakty zamykania, burzenia i palenia świątyń prawosławnych, prześladowania, karania i wysiedlania przez państwowe władzy administracyjne duchowieństwa prawosławnego za odprawianie nabożeństw, jakoteż "nawracanie" /na Wołyniu/ przy zagrożeniu kar przede wszystkim wysiedlenia - miejscowej ukraińskiej ludności prawosławnej, zwrócono uwagę Wysokiego Rządu na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 6 lipca 1938 r. w przemówieniach posłów ukraińskich ks.Wołkowa i Skrypnyka oraz w moim, jakteż w przemówieniach senatorów ukraińskich Łuckiego i Nasłowa na plenarnym posiedzeniu Senatu w dniu 14 lipca 1938 r. wygłoszone przy sposobności debat w Sejmie względnie w Senacie

w

w sprawie zatwierdzenia układu z dnia 20 czerwca 1938 r. między Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki został pozbawiony przez Rosję. - Wniesiono również w tej sprawie do Rządu w pierwszych dniach lipca przez osobne deputacje miejscowej bezpośrednio-zainteresowanej ludności prawosławnej z terenu Województwa Lubelskiego dwa osobne obszerne memoriały i cały szereg mniejszych memoriałów, które doręczono przez te deputacje Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wszystkie te zabiegi pozostały dotychczas bez żadnego skutku, a deputacje te nie zostały nawet przyjęte przez dotyczących Panów Ministrów względnie Panów Wiceministrów.

Zburzono względnie spalono cały szereg świątyń prawosławnych na terenie Województwa Lubelskiego prawosławnej diecezji warszawsko-chełmskiej, takich, które Mieszana Komisja Porozumiewawcza, złożona z ks.Metropolitę Dyonizego, ks.Arcybiskupa Wołyńskiego ŻK i krzemienieckiego Aleksego i ks.Arcybiskupa Poleskiego i Pińskiego Aleksandra oraz przedstawicieli Rządu przeznaczyła zgodnie do otwarcia dla wykonywania obrządków religijnych. Miejscowości tych uzgodnionych na terenie Woj.Lubelskiego, gdzie miały być otwarte prawosławne cerkwie parafialne lub filialne, uzgodnione w liczbie 112, a mianowicie: 1.Babice, 2.Berdyszcze, 3.Bereść, 4.Bezek, 5.Biała-Podlaska, 6.Biłgoraj, 7.Biszcza, 8.Bończa, 9.Bubel, 10.Buśno, 11.Chełm, 12.Chmielek, 13.Chodywańce, 14.Czerniczyn, 15.Cześniki, 16.Depałtycze Ruskie, 17.Dołhobyczów, 18.Dratów, 19.Drelów, 20.Dubienka, 21.Grodysławice, 22.Gnojno, 23.Grabowiec, 24.Hola, 25.Holeszów, 26.Hołowno, 27.Horodło, 28.Horostyta, 29.Hostynne, 30.Hrubieszów, 31.Husynne, 32.Jabłeczna, 33.Kijowiec, 34.Kobylany, 35.Kodeń, 36.Kolechowice, 37.Komarów, 38.Koniuchy, 39.Królówka, 40.Kossyń, 41.Kostomłoty, 42.Krupe, 43.Kul-

no, 44.Kułakowice, 45.Leszczany, 46.Lipiny, 47.Lublin, 48.Łaszczów, 49.Łaziska, 50.Matcze, 51.Maziły, 52.Międzyleś, 53.Miętkie, 54.Mogilnica, 55.Moniatycze, 56.Mszana, 57.Nabróż, 58.Neledew, 59.Nowosiółki, 60.Nosów, 61.Obsza, 62.Otrocz, 63.Oszczów, 64.Peresopa, 65.Pławanice, 66. Podhorce, 67.Potok Górny, 68.Poturzyn, 69.Prehoryło-Kryłów, 70.Przeorsk, 71.Rzeplin, 72.Sahryń, 73.Sawin, 74.Serebryszcze, 75.Siedliska, 76.Siedlce, 77.Sielec, 78.Sławatycze, 79.Strzelce, 80.Strzyłów, 81.Suchawa, 82.Syczyn, 83.Szarowola-Tarnowatka,84.Szewnia, 85.Szlatyń, 86.Szostka, 87.Szychowice, 88.Slipcze, 89.Swierże, 90.Tarnogród, 91.Telatyń, 92.Teratyń, 93.Terebiń, 94.Tomaszów, 95.Turkowice, 96.Tyszowce, 97.Uhnin, 98.Uhrusk, 99.Wakijów, 100.Werszyn, 101.Witków, 102.Włodawa, 103.Wojsławice, 104.Wytyczno, 105.Zabłocie, 106.Zamch, 107.Zagórowo, 108.Zamość, 109. Zbereże, 110.Zerniki, 111.Zmudź, 112.Zulin.

Jak wynika z porównania nazw miejscowości,gdzie zburzono obecnie względnie spalono cerkwie prawosławne z podanymi wyżej miejscowościami, kompletnemu zniszczeniu uległy w ostatnich dwóch miesiącach bieżącego roku i te świątynie prawosławne,które na podstawie zgodnej uchwały Mieszanej Komisji Porozumiewawczej z 1937 r.miały służyć jako etatowe cerkwie parafialne lub filialne.

Argumentowano często ze strony Rządu, posłów i senatorów polskich oraz prasy polskiej,że rewindykowane świątynie prawosławne i przemienione następnie na kościoły rzymsko-katolickie, czy też zamknięte,a następnie zburzone lub też spalone,były niegdyś cerkwiami unickimi,przemienione gwałtem przez Rząd rosyjski po skasowaniu unii w 1875 r. na cerkwie prawosławne. Że tak nie było,że rewindykowane świątynie prawosławne,a następnie przemienione na kościoły rzymsko-katolickie lub przerobione na szkoły polskie,czy też zburzone lub w sposób zbrodniczy spalone,nie były zbudowane unitami,wykazuje następującym zestawieniem,podając przy każdej świątyni datę zbudowania oraz co się z nią stało po wskrzeszeniu Państwa Polskiego.

710

Wszystkie niżej wyliczone świątynie położone są na terenie Województwa Lubelskiego:

1.	Bukowicze	1896 r.	wyświęcona na rzym.kat. kościół
2.	Maszana	1914	-"-
3.	Chłopków	1890	-"-
4.	Łysów	1881	-"-
5.	Kornica	1578	zburzona
6.	Międzyleś	1907	-"-
7.	Kodeń /2 cerkwie/przed	1596 r.	wyświęcona na rz.kat.kościół
8.	Zagórowo	1909	zburzona
9.	Kijowiec /2 cerkwi	1902, 1936	-"-
10.	Bereźówka	1890	przerob.na szkołę polską
11.	Biała-Podlaska /Sobór/	1582	wyświęcona na rz.kat.kościół
12.	Biała-Podlaska	1929	zburzona
13.	Gorbów	1904	wyświęcona na rz.kat.kościół
14.	Woskrzenice Duże	1902	-"-
15.	Ortel Książęcy	1879	-"-
16.	Łomazy	1889	zburzona
17.	Szostka	1890	wyświęcona na rz.kat.kościół
18.	Gródek	1914	-"-
19.	Wohin	1893	-"-
20.	Radcze	1892	-"-
21.	Paszenka	1894	-"-
22.	Radin	1882	-"-
23.	Biszcza	1911	-"-
24.	Biszcza	1930	zburzona
25.	Lipiny	1936	-"-
26.	Majdan Księżp.	1905	wyświęcona na rz.kat.kościół
27.	Księżpol	1937	zburzona
28.	Zamch	1936	-"-
29.	Obsza	1937	-"-
30.	Chmielek	1936	-"-
31.	Husynne	1909	-"-
32.	Olchowiec	1881	-"-
33.	Mogilnica	1912	-"-
34.	Siedliszcze	1910	wyświęcona na rz.kat.kościół
35.	Chełm /Sobór/ przed	1596	-"-
36.	Chełm /ul.Obołońska/	1908	zburzona
37.	Depułtycze	1903	-"-
38.	Podgórze /Spas/ przed	1596 r.	wyświęcona na rz.kat.kościół
39.	Czerniejów	1912	zburzona
40.	Berezno	1914	-"-
41.	Sielec	1877	-"-
42.	Tuczępy	1877	wyświęcona na rz.kat.kościół
43.	Uchanie	1883	zburzona
44.	Leszczany	1908	-"-
45.	Zakrzówek	1906	-"-
46.	Janów-Lub.	1879	-"-
47.	Turobin	1882	-"-
48.	Zaborce	1914	-"-
49.	Gdeszyn	1899	wyświęcona na rz.kat.kościół
50.	Horuszczyce	1913	zburzona
51.	Oszczów	1909	-"-
52.	Kułakowice	1884	-"-
53.	Sahryń	1878	wyświęcona na rz.kat.kościół
54.	Czartowice	1908	zburzona
55.	Kryłów	1911	-"-
56.	Prehoryłe	1907	-"-
57.	Hołubie	1876	-"-

58.	Kurmanów	1907	przerob.na szkołę polską
59.	Husynne	1905	zburzona
60.	Małków	1907	"
61.	Modryń przed	1596 r.	"
62.	Jarosławiec	" "	"
63.	Turkowice	1930	"
64.	Turkowice	1903	"
65.	Łasków	1890	"
66.	Niewierków	1899	wyświęcona na rz.kat.kościół
67.	Horyszów Polski	1907	" " " " "
68.	Łaszczów	1878	zburzona
69.	Zerniki	1893	spalona
70.	Nabróż	1907	zburzona
71.	Kmiczyn	1892	"
72.	Łykoszyn	1908	"
73.	Tarnowatka /2 cerkwie/	1890,1897	wyświęcona na rz.kat.kościół
74.	Tarnowatka	1930	zburzona
75.	Łahowce	1906	"
76.	Szarowola	1902	"
77.	Klątwy	1910	"
78.	Horiatycze	1896	wyświęcona na rz.kat.kościół
79.	Chodywańce	1911	" " "
80.	Jurów	1895	zburzona
81.	Topulcza	1912	wyświęcona na rz.kat.kościół
82.	Zapałaza Szczebrzeszyn	1184	zburzona
83.	Bortatycze	1886	spalona
84.	Zamość	1589	wyświęcona na rz.kat.kościół
85.	Monastyrek	1885	" " "
86.	Rozwadówka	1910	" " "
87.	Hołowno	1881	zburzona
88.	Uhnin	1911	"
89.	Kolechowice	1882	"
90.	Ostrów k/Lubartowa	1890	"
91.	Hańsk	1882	wyświęcona na rz.kat.kościół
92.	Wytyczno	1930	zburzona
93.	Zbereże	1908	"
94.	Hola	1936	"
95.	Lubień	1938	"

czyli razem 98 świątyń prawosławnych, które zbudowano albo przed kościelną unią brzeską z 1596 r., względnie po skasowaniu unii, a więc po 1875 r., do których więc rewindykacja ulegalizowana wspomnianym wyżej układem między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską z 20 czerwca 1938 r., w żadnej mierze odnosić się nie może. Między zburzonymi świątyniami były świątynie najstarsze lub jedne z najstarszych na terenie Państwa Polskiego, jak cerkiew w Szczebrzeszynie z 1184 r., cerkiew w Kornicy z 1578 r. , cerkiew w Białej Podlaskiej /sobór czyli katedra/ z 1582, cerkiew w Zamościu z 1589 r., oraz cerkwie w Chełmie /sobór czyli katedra/, w Jarosławcu i Modryniu, bez dokładnej daty zbudowania, jednakowoż w każdym wypadku zbudowane

712

przed 1596 r. I te najstarsze pomniki architektury cerkiewnej zburzono obecnie w całości z polecenia państwowej władzy administracyjnej,co jest niepowetowaną stratą dla historii kultury.

Z powyższego wykazu wynika też,że między zburzonymi świątyniami prawosławnymi było 16 świątyń prawosławnych,pobudowanych już po wojnie światowej, a więc za czasów władzy polskiej, a mianowicie w powiecie bialsko-podlaskim 4 /Biała Podlaska, Kijowiec, Kodeń i Kostomłoty/, w powiecie biłgorajskim 6 /Biszcza, Chmielek, Księżpol, Lipiny, Obsza i Zamch/, w powiecie hrubieszowskim 3 /Buśno,Horodło i Terebiń/, wreszcie w powiecie włodawskim 3 /Hola,Lubień i Wytyczno/.

Wartość zburzonych i spalonych świątyń prawosławnych idzie w miliony złotych.

Dla uwypuklenia obecnego stanu podają liczbę ludności unickiej oraz cerkwi unickich w r.1874 w unickiej diecezji chełmskiej według oficjalnego szematyzmu tejże diecezji za rok 1875, a więc bezpośrednio przed skasowaniem tamże unii w 1875 r. Powyższa była unicka diecezja chełmska wchodzi obecnie w całości w skład prawosławnej diecezji warszawsko-chełmskiej.

Dziekanaty	Liczba unitów	Liczba cerkwi			Liczba wiernych	
		parafialnych	filialnych	Razem	na 1 parafię	na 1 cerkiew
Biłgorajski	21.215	17	3	20	1.250	1.060
Hrubieszowski	28.615	31	17	48	920	600
Zamojski	15.590	22	6	28	710	560
Krasnostawski	13.847	21	2	23	660	600
Tomaszowski	27.174	30	35	65	910	420
Chełmski	19.531	26	4	30	750	650
Bielski	31.016	30	3	33	1.030	940
Włodawski	99.429	31	1	32	1.270	1.230
Konstantynowski	22.878	22	-	22	1.040	1.040
Radyński	24.577	16	1	17	1.530	1.440
Sokołowski	5.274	10	2	12	530	440
Razem:	249.146	256	74	330	970	760